

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

zespół (fond) 45.

Archiwum Dziaduszyckich

Część I. Rękopisy Biblioteki Poturzyckiej Dziaduszyckich.

191. „Ustępy z pamiętnika r. 1845-1846 Franciszka Wiesiołowskiego”. 1848-1863. K. 58.

191

Львівська бібліотека
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Літун. 191

Wstęp

~

Pamiętnik
z roku 845 - 846 roku

p. Franciszka Wiesiołowskiego
zaczęty w roku 848^{1/2} zakończony w październiku 1863 roku.



Oto są grzechy mojego rzyrotar!

A. Mickiewicz

Terli w naturze fizycznej nie są nie dzieje bez przyczyny, bo wszystko pierwsze
podlega prawom, gdy wiecieś ludzka za pomocą nauki przyrodzonych zdolna jest
zgotować wytkomaczyć, znaczną część tych siarwisk, tym mniej, uosina
przypuszczać, aby światem moralnym, przędzić ślepy przypadek. - Tak
siarwisk natury, są objawem ukrytych sił materji, które to walkę
z sobą toczą, to świat w harmoniję skłaniają, ażeby bez przeszan-
ku tworzyć, utrzymać i niszczyć, to co uosin pod ręką podpada
tak dzieje ludzkości są objawem sił moralnych, poruszają się i do
wielkości i prosiadają pod ścieblach doskonałości, ażeby do swego końca
na którym wielki twórca stawia je przetrwać. - Siarwisk natury
katamiż uosin porusza, /pojmować/ bo przyczyny i skutki przędzić tu
po sobie, uosin przędzić, bo pte, są dobre pod ręką uosin podpada. Niep
takie są dzieje w świecie moralnym, którego dziedzinę wiecieś uosin
cyrktem nie przędzić, ani jądym nie przędzić, teleskopem, tanieć
Duchowy do wielkości przędzić którego koniec w rękę Twórcy przędzić, aże-
guis są przez pokolenia, dzieje liczą jego ogniw, ażeby, by iadnie
niepote marnie, a kto chce docieść i przędzić, nie przędzić w dnie. -
Czem w naturze są rzyrotar, tem w świecie niewidomym są idee. - Do-
bro, przędzić i przędzić, oto ozamentem filary, na których cała bu-
dowa Ducha ludzkiego przędzić! oto pierwiastki, z których składają
się historye. - Tak w rozbiorach chemicznych, w rękę napotykaną
ziemię, ogień, wodę i powietrze, w rozbiorach fizycznych i tydzień
dzień, tak do przędzić do przędzić, przędzić i przędzić od przędzić
kie siarwisk dziejow. - Jednym z najcięższych do wytkomaczenia
siarwisk, jest burz przędzić stanu moralny naszego wiejskiego ludu,
ludu, co przez blisko tysiąc lat z fatalistycznym rzyrotar i ciopli-
wością przędzić ażeby go jaramo niewoli i nieprędzić ochnąć się
z letargu, nieprędzić podmiar rękę ku przędzić go z przędzić
ciszego kowku, ażeby rękę, gdy ci, w mimowolnie starali się jego
katamiż

statami, pszczyli uż Dobrowolnym i Dobrowolnie nieśli nam wro-
nowi w ofierę. — A jednak tako uż statami i cety! Pokoleniu nasze
pamiętamy swac' dnieu karę za grzechy wszystkie przesyła i przynosi
pokoleni, kowię mżeni'ską napisawa to pismisko w dziejach ludności. —
A jeżeli Polakaj ciziki od wiekoi pniekudr'as próby, jeżeli od wiekoi
koronę mżeni'ską przybratay, kowięm potem okupuje winy przeszoi,
niebyto rany tako drogij, ani boln tako serdecnego, ani krzywdy tako
bolenej, żeby mogła iść w porady z tą ostatnią i padanoj jej kleskę, die-
szę lud i sbaclitę na dwa niepryj'asiełkie obozy. — Oile kowięm
Duchy wyznaję jak od ciata, o tyle porbat ten moralny wyznaję jak
i spojny w skutkach iud podiat jeograficzny, kł'oga jak onapotho-
spoz. — Aby choi w czei wyłomowię to pismisko, potrzeba nam cofnąć
się nieco do dziejoi kilkudziesięciu lat upłynionoy. Wiadome są do-
statami przyczyny rozbioru krajn naszego. Niegody sbaclitę iutry-
obey, pniekudr'as iud, władomani obey, pny rami obey
i sponierowim wlasnego ludu i sbaclitę w nim spozymaję, przynosi
narod dwudziesto milionoy dotego, że niebył wstanie oprieć się iud
nym sbaclitę. — Na nie uż nieidato choi w ostatniej prasce iud
brakto na ludności sbaclitę, co ragnami mitoria ojczyzny, chere-
ję z sbaclitę ratorac, na nie uż nieidato, że konstytucy a tniego
kaję lubo mopi duszejny wyobrażeniom nie ruzetnie odpowiednie,
na owe cazy była arcydzieł, bo Dobrowolnie i spokoju stowomita
to, co grze iudziej po tris' dzien strumienie krwi osiagnęć nie mogły.
Tylko Dzieł mskienicki przagnęł głos przoyeł obywateli, i to
mskienickie sbaclitę w rok węgry magnatów i konstytucy a tniego
stata uż tylko ptoistym napisem na grobie sbaclitę naroda. —
Kosciułka porwat uż do orzyp. On to pierwy pojęł myśl ludowoy
w misactach poruszył masę, po wsiaclę obudził sbaclitę, a Kisiński
i Głowacki, j'ien sbaclitę kopytem, drugi w toci sbaclitę kopy i cazy
czerwony podymali pruskie armaty. — Gdyby Kosciułka niebył wzięj
nie p'iatat, samo wzbudzeni myśli tej w narodzie, kł'orej od tego
rostat symbolem, oznaczył go wielkim napisem. Narod cazy
to dotę iustykto. Niemar, kowięm Polaku, niemożę uż
stowomita, co by nie wdarawa cizy tego mżia pamię.

Cień ta wstępną ię jego dżiatam wojenny, bote byty mstej ruzgi, dżnoti ię onaj
 ruzgi do iędi, ktorij byt wyobrazieliem Rusiuna, jednak pomimo tyto cnił
 obywatelki, za statym byt, aiby mysl swą hitą przepromowia, ię wspirany
 dż silachty, ktoraj jak spitiój boi ię komunizmu, tak wtenas dżiatą przed
 Takimim em, po kilku sżwictydz czynach wojenny padł pod Kwiejowica-
 mi i stwienaym wykrykiem, Timis Polow. Stora te jakkolwiek dotąd
 bolsinew odbijają ię echem w sercu kaidego polaka, dżrawdity ię w tyku, ię
 polską dawną, polską monarchiczną silachka, istnieć pnestatą. — Bo
 lubo silachta nie trawitą jenu nadziei, a wa kaidej jej promykem w kon-
 nalyjnych namotata ię ruzach, wyszto wa nie ię niedo, bo hit nie była
 ruzotnydz, a w masach ię ruzotac nie umiało i nie chcało.

Napoleon I widujmą srodze dżtrawicem silachty, modit ją po wysztkich
 czwach sżwictą, gżanę i studnem obietnicami, aże upadł sou narodzić, i
 wysztkie sżwictne nadzieje pambnędy ię wczasnydz gżanicach brodżtraw
 kongresowej.

Trucine byto jęci pżynajmiej wtjerszi polski, dżyby nie ię gżta ruz-
 wania konstitucyj i pżwienca brutalitaw W. X. Konstantego, ktori dżurij
 pżew ię niedo. Silachta i mtdzić sżwict koroty i ostatniop pormatą pż
 broi i wybuchta pżwitanie 1830 roku. — Niedowierajze atoli wżanyw
 sżow, dżmotujze ię do sżwictnydz uawisko, mtdzić sżwict wyrodlenia
 wżadę w niedočne ruz. — Silachta pżawu stanzta u stern. Abył
 to punkt pżwrotny jej wżelki i nadziei. — Od czasu rozbioru polski
 ni raz ię niewabita ię dotęj pżtygi. — W 30,000 pormaw ię do ruzia, w
 70,000 sżwictna broi, bo nie była wiary w sity narodowe, nie był o dżwaga
 pżwaga masy, jednem słowem nie była gżony w radie, ani w boju, co
 by z tydz narodonydz skorbom korzystać umiało. — A tak z ostatniem
 sżwictem armatnim na gżanicach polski kongresowej rozpronyta ię gżta
 ka walcunyz na wysztkie strony sżwictą.

W wienysem, w habsburcie, w tęgkosc i pa ruziun i pa domem, pż
 rewolucyjnem niebem Francji pżwaga dżwirać mysl ludow. — O
 gżodzie i chłdzie pżwaga rozpamięty mać pżwaga tylokrotnego upodku
 pżwitanie narodonydz. Pżypisaw je jedyne bratow i sżwictnydz p-
 chodżcem p pambnizic ię wczasnydz sżwictach kasty silachekiej, bez

Godrobski

dwóchomiej ię do ludu, bez obudzenia w masach interesu. - Nigdy, tesknota, coraz bardziej języczny umysł intode precincha słauche, jako ystoinij przyzniję tytu niepowodzeń. Sprawozdanie ię towarzystwa Demokracijnej, i powstanie Dzienniki ióteje powstajęce precincha Kascie sła- chekiję. - Nigdy jednako niemykło to ogólnie, niendroczono je pogardę ię indywidualów, choć dotę kasty materiję sę, któreby pojmyje potrzebę narodu i etatu, racheli murze je raparcie ię osobistę interesu przytoje rękę do Dieta, i wspólnie z towarzystwem pracować nad podniesieniem mas ludu je przez kę pisniemog lub ustę pro pogardę, pozmiej przyktoem i czynem.

Pierwym ni dojrzałym owocem tyje prac emigracyjnej by był samochy Chalivskiego 1833. - Dóte Chalivski b. pułkownik wojsk polskiję Starony konspirator przed rewolucją 830 roku, Starony partyzant przed kampani 831 na czele gwardii sętej odrazie, raparcie i poświęcenie, ad, mój mój romainij, rzuci ię z Francji do Kraję cheje poruczył masę. - Sierow na pomoc słauchty i emigracji, które ję jęnow nateras w Galicji do 12^{te} tyzicy ię najdorato. - Niemoto ter, bydo i brom, uję ię rakopa- nij, uję je po kraję rozrzuconij za swniej wojny. - Natemi odriatami partyzantów chejano równocześnie przebrój gromie kongresowej polski, a ystoinij pniestienie pniestienij i usomowolnienie ludu pniestienie kufec sbrójne w kasy, piiki, stozelby i. t. d.

Pomył ten jakkolwiek w skutkach okarał ię niepraktycznym, jakkol- wiek wiele kosztował ofiar, je daleka od Kraję w gromie ludu, wytęgnię od danyje myśli osrobożenie ojczyzny łatwo mógł przybrać postać pra- mdo podobienstwa. - Pytato pierwsza Diatami demokracji emigracyjnej w Kraję, które da ię podzieli na 4 epoki. Tak wyzstki watejpi, tak i tu pierwsza epoka rakonijstoj ię wicziem, sbrubiem, obnyomi- mi protokubami, ptarcem i regrytousiem rebów. - W Galicji pojmano Chalivskiego, pojmano je nim kilku emigracyjow emigracyjnej, uwigrio- wo kilkumasta je słauchty mijej. - W kongresowej polce powienow Arturaj Harrisę, Diawicki strus ię sów, ariby uję ciekajęcej go mgerami, mństwo przytem pojmano i pogrubana w wicziemach ofiar wcelkiję wickaję pte i stannę. A podras gdy te jęnowy

Wm

w wojennych Szwajcaryi, Włoszech, powstać i epokę 2.^ą
 Krowicki, szalwskiego i rentek emigracji skromnych przed An-
 stryackim puchodromem do wolnego miasteczka Krakowa, potroszły
 nie rozmaite kółka tajnych stowarzyszeń i rozprawy po krajach. Nosiły
 one na sobie cechy niedojrzałych powstanków, nie dostrzeżeni i natłoc-
 domniostwo. — Chasowary, Karbonary, powstanie Syonów ojczyzny,
 młodzież Sarmatów, Gromad, Ludwigi i t. d. pod rozmaitemi nazwami
 powstania i spryskiem, krążyły ię po Galicji. — Młodzież brygady
 do wojny i wyobrażeń, tyżżymie broszury krążyły po krajach, propozycje
 lud wiejski, stowarzyszenia i przymioty, młodzież studentów, także krajem jak
 emigracyjną w strojach góralskich lub chłopskich naraziła ię na
 najwęższe niebezpieczeństwo i niemygdy zapunierają ię pomiędzy lud.
 W tej to epoce, ale w tej jedynie dziatanie wytworzył bezpośrednio na lud
 wiejski, a pominięciem i wbrew woli szlachty, która powścią bojże ię
 wojny i wyobrażeń zagrobiającej jej utraty przywilejów, si nad emigracją pa-
 nięcy, powścią tero jako starość i zimniejszą rozrągą papatrą ię
 na rękę, niekiedy spoglądają na te wojenne roboty. — Młodzież
 młodsi wiaderona chrystata i papatem myśli nowo; jako pierwowzrost ię
 do kochanków, także rozgona ię pierwowzrost do ludu. — Kto nie
 podzielał jej zdania czy to przez niechęć, czy z zimnej rozrągi, wydał
 jej ię wrogiem tego ukochanego ludu, wrogiem ojczyzny. — I w dalszym,
 że w gorzkość tym szale, rucno nie jedno pte piarwo, co później wielo
 przyczyniło ię do krowicy ię pdań, a potok ten wrobrony pod rągą
 stare formy spodeane, podermat i bręgi, na który ię one sumnie ię wna-
 bity. — Treba niemieć mitosi krajów, niemać serca ludkiego, by
 chował prawitę, lub ptożyc tym wybrakom młodoci. — Było to pte,
 ale pte i komicusis dżijony wyptwarzę. Goly rano postawiono pa-
 sędę ię ię Polska bez porumienię masz porstac niemoje, gdy rano
 zgodzono ię na to p. a kto ię jest krowe kraj mitujęcy aby ię na to nie-
 zgodził ię tem mofom, aby ja poruzyc ię treba było papromie pole-
 perenie bytu i powięzaniem w łasnę interesu. — Skoro rano zgodzo-
 no ię na to p. a kto ię tem papromie ię było i jest wielo samolubów
 materialistów objętych, co ani dnia jednego pomierzony sta bżerany
 utraci

utracił wiachieli, komercyjnym było warty postępowanie, i to musi ono porzucić
przebieg powstrzymać i przywrócić, i przebieg ten, co uporczywie przy nich
obstawali. A to wymagało uspołecznienia, było jednolitostą i
było niecierpliwie, je przesądzano w miłości wyrażonej dla ludu niemieckiego,
to to wady niedokładności ludki. — Do czego jest w świecie doskonałości?
Trzeba ich postawić w miejscu ludzi młodych, zapalenia i gotowości do
kropli krwi serdecznej, wysłać za ten lud i tę ziemię, gdy w klachetkach pa-
piera swoich, napotkali na zimną obywateli, na samolubny upór w
utrzymaniu ich przy dawnym przywileju, trzeba ich postawić w miejscu
ludzi młodych, ponierozumnych, kryjących się jak krowie Pol-
ki, niemających gdzie przyjąć głowy, ani przędzi piemi na grób dla zimnych
koci, a nie spierają, iż ci ludzie w nadmiarze bości, z goryczą w sercu
i rozpaczą w duszy, chcieli się rzucić w objęcia tego ludu, którego go jemu
na ten czas nie odpeknał od siebie, którego serce darowało im wyście i mi-
reputę, było to bowiem, w latach 834-836. Tak wrystnie następne,
tak i to drugie epokę pokonanych w wierzeniach, strubienią, obywateli-
mi protaktami, ptawem i zgonytami siebie. — Pojmawo Kasprow
Cieglarską, Karcelega Kropiornickiego, Ludwika Bepinickiego, a z nimi
kilkunastu młodziwiz galicyjskiej emigracyjnej emigracyjnej.
W wistnie rozstrzelano Szymona Kanarskiego, pojmano i w więzieniach
pagnobowu unowstno opiar w wielkiego wieku, pte i stanem, a gdy Ci
jzuzeli w więzieniach Sworop: Warszawy, rozstrzelano epokę 3^o
i rozbitków, przeważnie i stworzyli epoki 2^o, uformowało ich
towarzystwo pod nazwą: Towarzystwo Demokratyczne polski. W epoc
tej i w emigracji rozpoczęto działalność już wytrawnej. Prorokami tam
wydarane stawały się mniej, siłowe, działania i mniej joryrow
i berstramijsze. Towarzystwo Demokratyczne w Północy, wydało
wielkopomny swój manifest, którego powitały z współczuciem wyśta-
kie ludy Europy, do klachty przemawiającej w warty puzkiej spotob:
"Oświadczenie naszkonię, i to daleko, jest od nas chęć mordów, i popozi-
" własnego krajem. Nie z miereu strachem, ale z Księcia Dziejów wj-
" wystęły w reku, z jednej strony wykazywali bżoniemy i to ani prouraf
" Bostkie, ani kilkowiekowop przemoc ludem nie obowiazują, iż do po-
" rostrawom al

rostrawom al

" Stwierdzenie to nie jest spieraniem, gdyż w historii nie ma dwóch, a drugie jest budzące
 " to samo niezrozumienie, sprzeczności, przyrodzone temu same historyczne
 " wspomnieniu nie jest etymologicznie, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 " słabości, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 " to jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 " wroćcież, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest

Nie rozumie to więc kłopoty bezwzględnej, a nie rozumie jej
 do składowania, przeciwnie, odpycha się do jej najslabiej sędziwej nauki. - Sta-
 to wszystko jednak ona postać gładką; po części obojętnej, po części racjonalnej
 naturalnej, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 nawet, jeżeli jej, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 jawnie niemyślna, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 unizjonu i spokoju, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest

Wymiaru Tomaszewski demokratyczny nie posiadał, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 jego organizacja, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 się do kierunku z najwłaściwiejszą, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 spłakani, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 Składowanie to posunęło się w stronę, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 oficerów, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 celów, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 pomiędzy, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 amunicji, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 umiaru, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 i to by nie było, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 myślał, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 skrajnie, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 czaj, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 powiem, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 Gironda, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 aby, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 rarytety, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 on, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest
 Stwierdzenie, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest, a nie jest to, co jest

Wojciech

oniej odwiecają przewrotnieki narodem, była wielkim grzechem. - Po przyfuieniu
 warret, gdyby jedna ergü narodem w skutek przebytych w energü na tutejsze
 i projektadon i innych ludowit widlianydy pamięto rybnajate do kraja cheiala
 wiec nauki, gdyby warret byta ona tylko partyę, w której znajdomali by
 jeli ludziej osobiste mające widoki na celus, czyż oddaniem ojerystej tprawy
 na tuz tydy uniemożdy burzy cielei mojinas byto oddanie' grożące burzę!
 Poprosnie gruntowne reery, ocyszczenie jej z błędów i samolubstwa, spro-
 wodzenie jej na drogę praktycznej rozmyślup i prawdy, wptyw moralny
 na młodzię i papalenicót, mogły to jedynie zniatac' obseruancij.
 Słuchata posiadajuszac rozum i powołanie, powinna byta objęc' słu-
 wypradkon, z merym patryotyzem uspotręgn' się z osobistosci, potwizcic' to,
 co od niej wymagata kamierow' i duchy czasu, wptywające na lud wiejski;
 propagandę ludowit chryzcie w własne ręce, niestwierżając broni tej nie-
 bezpiecznej w rękach młodzię, niedostwiadczonej, nieporadajuszj środkow
 wykonania w czynie tego, co ereremii stony między ludem reprezentat -
 Dobraat pomizdy chłopami a słuchoz trwaj od wieków; jakkolwiek
 boricuz da się latwo rozprawiac' o patryarchalnym stosunkach przedzię
 dostroiczy poddanydy, nieugruntowanym tylko na pteji; Dobrej woli
 tegois, jakkolwiek w ostatnich wstancach katazdy, po wistnej cesci, dlic-
 Dnie obchodili się o wiele lepiej z swoimi poddanymi, a jedniestwo:
 w chadkoń corako ród 17 emi się stowaty, ustawy przodone same posta-
 miaty obszernie pole do utrzymania namas niemawisic', jakas od powstanku
 Swiatas istniatop pomizdy panow a nierolnikow, rokowujuszup
 a podwładnyup, bogatym a ubogim. Oprocz wymaganiap powisuzynny
 cyurion i Domic, wykonywal pan jako wladca na posturzydonydy
 Domictwo, wybieral podatki, pobieral rekruta, stowem wykonywal
 wyzstos, cokolwiek mozi być cłowickowi przykreup, pnie co stowal się
 ocyszcic', najblizym celus niemawisic'. -

Ojcowitki rząd austriyski spokojnie potracat na te wojn', pomiz-
 dy Dwieimi strojem, bo jeżeli polskas mowioy, stowas niemawisic', to
 Austriyas stoi wergodac. - Lud wiejski propagandę demokratyczną
 przebudowy z wiekowyma letargu, i w częci przyprowidrony do po-
 pnamas swojij niedoli, niemiędrze jiadnej reerywistej amianny swego
 potstemiaf

wiedolny, wbić się nad codziennymi stosunkami i moją, ciałem i przysięgą
panom, którzy najbliższymi byli mi sąsiadami. Prędź od słachy i przewrotności
są przedmioty groźne, mni niebezpieczeństwo niebezpieczeństwa i sprawy, a
to co słachta pamiętała, dokonat. — Przywrócił na siebie barony Dema
gogal i stanął na ciele propagandy, uważając ją za najważniejszą pracę słachy
i w tym samym, co pierwszy, te i inne rzeczy, a gdy ci tylko przymi
łony i zwrócić, on słowem i czynem zaprowadził ją w masy, zwrócił
namyślnie ludu, stanął w jej obronie, a ile razy sposobem mni
działają, stanął u jego poproszonym dobrodziejem. Słachta i w tym
reklamie przypatrywała się wyjątkowo wzajemnie z demokracją, nie trawząc
kto pierwszy stanie w męty. — Sąd o natury tej, biernej, a mimo
forymiej, tej siły na duchu słaby i potrzebujący podparcia, sąd i
tam, gdzie widzi wstąpię. Słachta tylko i rząd mieli ją tu w rękach,
gdy pierwszy wstąpił u jej pod tym względem i w tym, a widać on
u do rządu, — który wierównowagi w tym mni, stał u
jedynym powiem pota bitny i jedyną wyrocznią i rozstrzygnięciem.
Oto te przyrzeczenia i obietnice, które widać! Oto już, gdzie
ostatni czynią nad słachta, polską! Te ci ona miata powaga i
pyta kto może? Nie widać u, odpowiedzieć, powinno być
powiem i powiem, te jedyną kosc mni, i tym sposobem wara
widać i biernej, mni i widać. Kto cokolwiek głębiej
na swoje przysięgę, mni i widać, to amianą mni i widać
powiem, wstąpić musiata. — Sta ci widać było ciałem i wstąpić?
Wstąpić było tem naruszoną? Kto być! Ale ci i wstąpić stało
się koscem? Czy to powiem i wstąpić, wstąpić i wstąpić? Czy to
powiem i wstąpić i wstąpić i wstąpić. Sta tego je mni i wstąpić?
Koscem i wstąpić i wstąpić i wstąpić, ale czy to od czasu wstąpić
koscem mni i wstąpić i wstąpić i wstąpić? Rewolucja nie
koscem i wstąpić i wstąpić i wstąpić i wstąpić, nie tylko
słachta, lub i wstąpić i wstąpić i wstąpić. Wstąpić i wstąpić i wstąpić
i wstąpić, a to wstąpić i wstąpić i wstąpić i wstąpić. Tak wstąpić
i wstąpić i wstąpić i wstąpić i wstąpić. Gdyby w słachta był
wstąpić i wstąpić i wstąpić i wstąpić i to głębiej i wstąpić,
wstąpić i wstąpić i wstąpić i wstąpić i wstąpić.

Wstąpić

ie nie ma w kraju spokojn dopuki jeden wróg w niem gości, ie niema tam nie tylko spokojn ale nawet parwiszenia broni, to po rozbiciu powstania w 830 r. i po rozbrojeniu w zieloncu, znaleziby byta bron inna i ta sama ktora poprzedz nas pokonano. Sereli byt materialny selachty rabsia od paninyzenu byt monarchicznego rządu opiera sie na hierarchii klachckiej. Dla czego on nie wachal sie narodzi go chrysemieum rasod Demagogicznego w potrzebie? Oto dla tego, ie w nadzwyczajnych rozalach Do nadzwyczajnych srodkow niekosc potrzebaj, a jeżeli ostatnia chwila dla rządu absolutnego uderzaj dopiero w r. 846 Dla was przynta onaj jenera w r. 1772.

Skądżienaj lat Doremnej walki powinne byly nauwy i was, i to srodkami nie dojciem do celu, Dla czego eukali smy ostatecznie? —

Tak wize nie ma Demokracji nie ma emisyury rady ciery ceta wina, wiskaj potowz jej uosza na sobie ci, co z natury stosunkow spolecznych postawieni na czele ludu, stanowiska sroga nie wozgli. Nie przecmy si gwałtowne takim wstrząsnieniem majatkowe stosunki bytyby mocno uciopaly mylna atoli byta obawa, aby Niemcy lub tydzi wykupili selachckie majatki gdzie byta raso Daromana porisuzena, tem pewno nabywas nie byty wstanie jej przyprocie, i to byboby do staternie wstrzymalo tydon; Niemcy rat pewno nie bylyby spienyli otwac ię w kraju, gdzie przez Niemcow wreciagta rewolucyja. Do osiagnieniu bytu narodowego w wasnym kraju i pod wasnym rządem pewno znaleziby ię srodki wynagrodzenia wlasicicli bezpre od Drisiejstych, a choiby nawet przynta ceni potwizcie jakoz, czy to systematyczne i ciezke ubozenie przez obecne rządy niemydasty i takoz rak selach ty, poroli wiskzej czele ich mieniq. Chariu: kto moze niepraktycznosc w wymaganim takiej opiarz od ogoln selachtyj odpowiodamy mo to, ię Dosya byboby w kazdym obwodzie kilku przykladon podobnych resita mimowolnie Databy ię pociagnac, jak ię to stalo roku 1848?

Chariu: kto moze jenera, ię rząd postanowiby karz za Daromani paninyznu; wazpiemy baroz, by on byl tako nieroztropnyuz; o goz by nawet tak byz miato, gdyby rząd stanz otwarcie w obronie paninyznu, i gwałtem zmuszal do niej lud usamowolnony, to sluzi mu Proje w tej pracy!

Byłaby to najlepsza propaganda rewolucyjna. Co do niebezpieczeństw
osobistych, powstrzymaj się wojnę w kraju najcięższą przez wroga, umiar-
my powściągliwość, a gdzie jest wojna bez niebezpieczeństwa?!

Okolo roku 1842-1843 pomimo zupełnej ciszy politycznej, przemie-
łajki wiodło szlachta do Dziatwiny; skutkiem był to ruch skamarny
i buntowny. Objawiał się on po części publicznie. Na sejmie Szwed-
skich powstał wyrabiać projekt powstania powstanie; podano go
do druku. Wielu ohydateli wpisywało się do stowarzyszenia Galicyjskiego,
aby spróbować przerwania układowi w naradach sejmowych. W prywatnem
życiu objawiał się duch wrodzony. Francuzynę i szlachę cesarską
bardziej odlatano, księżki polskie cesarskie większy pokup znajdowały.
W Przemyślim obrodziła się parwoziwość i towarzystwo wkrótce
po całym Kraju rozszerzył się mającego w celu podnoszenia powstania,
zaprowadzenia szkółek wiejskich, ludkiego obchodzenia się z chłopami,
wspierania pism polskich czasowych, wykluczenia przytków, konciastów,
pojedynków, procesów: t. p. ród towarzyski. Takolwiek Towar-
zystwo to nosiło na sobie cechę patriotyzmu i na stronę materialnego
przeważało, miało ono to za sobą, że obliżało jednych i drugich, prze-
sądło uwagę na stonki ludu, a z czasem roborowało jego obywateli
wspieranie państwa. — Podówczas właśnie przystąpiło do emigracji
emigracji, pochodzącej podobno od partyi N. Prastoryjskiej, wyrosła
do zbierania składki na szkołę dla dzieci emigrantów, założoną w
Paryżu. — Była to pierwsza Dziatwinie powstanie przez emigrację
i towarzystwo. Wynagrodzenie krótkie wynosiło 5% od statyż
podatków którą każdy stał się był obowiązany, ustanowiono po różnych
stronach powstania, podawało się, że wkrótce powstanie wptynąc bunt,
zdradca!... Kolektorowie jedni nie wierzyli, drudzy umy-
śle od wyrostki, jedni wymawiali się niemysłowością, drudzy woleli
wody, które nie dałyby tych istotnych przyczyn spustoszania, starem
miał kto przyczynić się do niego. Taklewie tyżże kilka
Franków wptynęło do kasy. —

W jesieni 1844 roku pojawił się był w Kraju Teofil Wiśniewski,
celem centralizacji towarzystwa demokratycznego polskiego. —
e kasy

8
Krajca pomnożył Darną, parzystokrotną jako współwzrost w r. 833-836, Domu
dał on się najpierw; celem postawienia jego było rebrunio Fundusów
na patenie w emigracji sekoty wojskowej, w której między miata się
krotki na różnych oficerów. Program nauk rozpisany był na 2 lata;
potrzebne Fundusze wynosiły daje mi się 80 do 100 tysięcy Franków. Zebra-
nie tej sumy nie tak łatwo mogło nastąpić, najmniej, jeżeli potrzeba było
sot 4^{ty} lub 5^{ty}, prawnik sekota tak najdalej by była mogła oficerów podobnych
do prowadzenia powstania; i w tym to najlepszy dowód, że emigracja, czyli
razem stowarzyszenie demokratyczne wierszistkie, na ten czas nie miało o
rychtem powstania. Plan Wisniowskiemu rozlicznie napotkał trudności,
przedstawiając go celniejtem etonkownym wyje wspomnianego stowarzyszenia;
jedni pomysł swój przyrzekli, drudzy półgębkiem czynili parady, stąd
nawet nie ustatu, iż obywateli potonę Fundusów zebranych na onę sekoty
Wielu emigracyjnych przemawiało na sekoty wojskowej. Przy nadchodzącej
zimie, Wisniowski nie będąc bezpiecznym w kraju, wyjechał do Tass w
Moldawii, gdzie miał na wiosnę powrócić, zastawiając niektórych, a mi-
ędzy innymi i mnie poleceń do pilnowania tej rzeczy. Trudności mno-
żyły się coraz bardziej, nikt, jednym słowem, nikt nie chciał rajze się
sta sprawa. Ci co w obec Wisniowskiego pomysł przyrzekali, po jego odje-
dzie obrótyrali go za demagogów, komunistów, nieprzyjaciela służby i t. d.
Chociażby już był zupełnym w skutku swoich zabiegów, i napisaniem
o tem Wisniowskim, nie trawia nadziei, aby za powrotem jego na wiosnę
jenerał się co odwracać nie dano, a tym czasem potwierał się niebezpieczny
trudniom Domowym, nie wyjeżdżać nigdzie.

Takos w środku Lutego 845. wyjechał przed domem mój etonickim młody
bers parost, z drugim bratem wosem, trawny powag tej; i bracie wzrostu str-
omiego, ruchów niezgrabnych. Na pierwszym wstąpieniu go za
Niemców uważałem. Takie zdawało mi się, gdy wkrótce sprajmiał, że
jest on Edward Dembowski i wizerunek Kartha od Wisniowskiego sym-
patycznym atromentem i kłosem pisowni, na której były krotki te słowa:
„Polecam Ci odobawę, bądź mi pomocnym w jego namierzeniu”. Tem
bardziej przinieć mi to musiało, gdyż ten sam Wisniowski w czasie
swoim u mnie bytuosi wystawiał mi Dembowskiego jako etonickiego

mladego

wi M. dy. Rodołwici i powinowca, ale Kapaleńca, co jest on r. 843, roz-
wiazany w Warszawie wspólnie z Karpińskim spisano, gdy tego się odbyło
i uwzględniono, wrzucił do Popnani i tamie trudnił się literaturą. Wiśniewski
opowiedział mi z ubolewaniem nad nierozwainym tym krotkiem, co obudził
ostrożność sąsiadów młodziemskiego i wyczylił sobie spryskany. Wkrótce Dembo-
wski opowiedział mi, że jadąc z Popnani gdzie był Wiśniewski był wiadomy,
probił tamie wyjechać, by z nim się porozumieć i patrzeć na rady do kogo
ma się udać w Galicyi. Wiśniewski też wskazał mi miarę, jako byżda
z nim w najbliższy dzień stowuchacz. I stało się przedmiotem stosunki moje
z Dembońskim, to najcz. nieprzebranie do września 846 r. Nieprze-
braliśmy niestety skutków jakie z tego naszego poproszenia wyniknęły.

Ustać się wiele, nieprzebranie, nierozwainym papatem, przytępił i sprowadził w
światki naszej sprawy i enoty jej kierowników, z Kapaleńcem się własnym
przebrał się w ośm, on odpraktował to z kryciem mężeńskim w rękę
na podgorze kula austriacka pnieciony, ja przytem wiele i przeciwnie,
nieostem prześledzaniem wrogów i od strony, patrzył na krew niewinną,
niezależnie mi ciarnej wyrenty, i to przytem rękę do niewygodnego pod-
dzwizca tego. Ale geniusz dziejowy powieścił mnie w chwila z wiatru
miar, wskazując jak nie w dziejach nie idzie marne.

Wielkie cele bez wielkiego ofiar obciążenie nie mięsgo. A krew nabitą, co do
narodu, wczyniecy już nie musi być wysławo; jeżeli w 846 r. Galicya krowo
była pbrocawo, to przy robione krajno za to ani jedna kropka nie popłynę-
ła jej w tej części Polski okazyjce jej już pnieki pniecia i pnieki już
stowianem. potrzebę było wielkiej burzy, głośniego
gromotu i piorunów by otrząść to powietrze z szkodliwej parazy. - Ciem-
powordowany ofiar, tam u źródła wiadomości tego; dobru, gdzie
nieinac mogły przesądzić i samolubstwa, gdzie pnieki wielkopniecia
krowo pniecy, a wieki przeobraż jak fote w strumieniu i w jednym
pniecy się cator, tam w trumie przedwiecznego, gdzie napisane są ręką
dobre chycie cele, czynny, wydajcie nasze wyrok na was, bo wy, i wy już
nie widzicie cystron pniecy naszycy, może kiedy nastąpi chwila, że
i naród je oceni, a tymczasem przeobrażenie trumie prześledzamy nadip.

Do krótkiej przemowy, Demboński opowiedział mi, że w W. A. Popnan-

skiem

zarządzany jak komitet, kierujący wszystkimi towarzystwami tajnymi
 całej Dobrej Polski. Wszak to ma być stożone i wystawione i wszyst-
 kiej polskiej ziemi, / prowincyi / które / gdzie to jeszcze mianem było / ma-
 ją w sobie zarządzac Komitetem i z każdego wystac po jednym członku do
 Poznania. Oznajmił mi iż wystawiony z Polski kongresowej i Litwy
 już niedługo, bo prowincye te już są zorganizowane; braknie tylko delega-
 tow z Galicyi i z ruskich zabronionych krajów. W Krakowie zaś gdzie miał
 miejsce zarządzanie Komitetem, natrafil niepodzianie na wielu gotowych
 gdyż tam nieświeżo wcale o przygotowaniu do Poznania i innych, to-
 warzystwo i w całym świecie i skrym mocno rozgłoszone
 pod przewodnictwem Komitetem z 5^{ty} członków stożonego, któren w chwi-
 li przyjeździe Dembowskiego właśnie już był gotów wystac swoich emisjar-
 jów w celu poruszenia innych prowincyi i potężyć emia iż km w spól-
 nem w Diataniu. Dowiedziawszy iż otoli od Dembowskiego o dwie dalej
 posunętych pracach Komitetem poznańskim, podał swe czynności pod
 wspólny kierunek, sam się rozwiastując, i jednego z swych członków
 przesunął do mającego się zarządzać Komitetem w Galicyi. Hasaniem
 więc Dembowskiego było, z moją pomocą zarządzać takowy jak i najspier-
 niej wystac i eni delegat do Poznania, jako ogniskę wszystkich Diatan,
 poruszając pozostałym członkom kierunk miejscowego spisku. —

Plan był mniej więcej następujący: 1^o Po zarządzaniu Komitetem wy-
 najdywać wzdzie ludzi energicznych i z poświęceniem na agentów roz-
 szerzających spisek i przygotowujących umysły do w krótko mającego
 nastąpić wybuchu. 2^o Zbierać daty statystyczne co do ilości ludzi,
 koni, broni i pasobów potrzebnych 3^o Wywiadywać i dokładać o
 roztadzie i siłach wojska stojącego w kraju, obmyślać sposoby naglego
 napadu, rozbiorzenia lub wyzapienia i nieprzyjaźliwych, starać
 się usilnie, ażeby naprzej konie i wiatodzie rebrac były odpowiedniej
 do jednoczesnego i skutecznego przedsięwzięcia 4^o Zbierać fundusze
 pieniężne, potrzebne do przygotowania i do powstania powstania,
 a aby zływato od potrzeb miejscowych, przesyłać do Komitetu głon-
 nego. Istnienie Komitetów tak prowincjonalnych jak i miejscowych
 miało być pojedynczymi członkami i k mójności zakryte, a tembardziej

osoby

do ichy składowi wchodzą. Dla uniknięcia powodzi, powodzi, emulacji i t. d.
oprosiło się zgromadzenie przez spisek. Głównie braku na maszy, zmieni-
niem psianicy i podłożu traw poruszyć się mające. Mysł to wcale
niebyła warzą, ani odstraszająca, a gdyby się była okazała tem w prakty-
ce czem była w teorii, powstałoby bez wątpienia u nas by się musiało.
Ogrodzono się nate nie tylko Demokracja Polska i całego świata, ale i
arystokracja jak dowodzi pismo i mowy samego jej Stańczyka et.
Adama Czartoryskiego; ogadzał się nawet nate Despotyzm Austryj-
ski którego w maszy braku ocalenia. Niezależnie od niego je
wystuchaniem przedstawień Dembowkiego, ja to myśla się przejawiać.
Był on przytem pełen wymowy i papatu, umiał dowodem swoim
niemato nadać uroku, kreśląc jak krzewem barwy wielkość przed-
sięwzięcia, obfitość środków, mnogość spiskowców w innych prowinc-
jach polskich, przytem ubóstwo duchów i brak papatu w Galicji,
Głównie odbijały. Sadząc z opowiadani jego, powstanie powstanie się być
wielką wybuchem. Galicję porotymano do wspólnoty, powstanie
jakby stałoby tylko; a jeśli to nie zrobić się nie da, wybuch w innych
prowincjach i tak nastąpi niedaranie. Taktoż obrar, ten
był przesadny, w pierwszej chwili nie miał nieupoważnienia siebie
ktam padać Dembowskiemu, i ostatecznym, wielkie wiadomości, jakie
mnie z innych prowincji dochodziły, popierały jego twierdzenia.
I tak co do H. X. Poprawistki: same pismo peryodyczne wyda-
wane tamże, dotychczas już przekonywały, iż duch narodowy
stary się tam i utrzymuje. W Polsce Kongresowej niustojące
wierzenia i emigracje młodych, niustojące odkrywania spisków,
wyraźające jedne z drugich, ucisk, prześladowania religijne i
polityczne dawno się rozkojnie, iż się tam ludzie pracujący uod
powstanie i podnoszący niustojące ogień niustojące niustojące
stony. Działa „Przewidy przyszłości” i „Katechizm Demokracji”
tamże napisane, lubo wydane w emigracji, stanowiły niejako
dowód, że duch rewolucyjny doszedł tam już do wysokiego stop-
nia. Niedawno przedtem, bo w r. 844, wybuchł przedsięwzięcie
przewodnictwem Siędzia Srebrzennego, samą narodziło ostateczną
Demokrację

to jego wprowadzą w Spiskowanie, to gotowość i prędkość ich wkroczenia do Spis-
 kowa, której nie mógł nabrać po granicy gdzie nigdy nie był, ale w kraju,
 w którym się urodził i wychował, wszystko to utwierdzało mnie w mniemaniu
 się poznania jego, co do tej części polski, nie były przesądzone. Ze pominię-
 jąc one spiski pomiędzy wojskiem rosyjskiem a oficerami, o których Dembow-
 ski umiał umieć mi dwa rozprawić, o które niewiem były dotąd ino-
 weniem, nie tylko mojemu ale powszechniej części Europy. Czy i dziś nawet
 potylni przejściowcy i doświadczeniowcy, nie powracają się omyślnie do tej strony, pre-
 sumując możliwie czy siłniej wstąpić tamże mającej jakowejś ogromnej
 bazy? Przesądzić jeśli to wcale nie jest prędko, albo tego rodzaju politycy.
 Co do Krakowa czyi nieznany mi był dostatecznie duży omyślni kolebkę wo-
 rodności polskiej tego niezamagłego czysto polskiego pędza? Może tam
 na chwytę wstąpić, o wielkiej tamże gotowości do powstania, gdzie od lat
 15^{1/2} powiarywano się spiskom, o Hajzuckowski foliowy aktów inkwizy-
 cyjnych spisywać? Gdzie politycy nie mogli być także ostro wykonywanym,
 a więc i działaniem były skutoczniejsze. —

Gdzie tylko patem prawiłem okiem na kartę rodowłej polski, wziętych
 najdymatem dowody na poparcie twierdzeń Dembowskiego, którym nieprędko
 pod niewyższym zupełnie. — Teżto bowiem prawił Stabois ludzko, że jego
 nie pragnie goręco, temur się i więcej śladem — A więc stawał mi przed
 oczyma obraz całej powstającej polski, całej prócz jednej Galicji, gdzie
 nie było żadnego przygotowania. — Miałoby więc tylko ona tak odchylnie
 pozostać w tyle? — Rozonowanie moje było następujące: Wprawdzie my-
 ślałem sobie, wiele już rozszerzono i na niżej niż koniec. Chociaż po-
 myślenie było wielkie, ale dotąd tylko emigracja dawata je wszystkemu emigracy-
 onem, która wzmagała doktrynę Stobois i wyczerpała ją w całości, powróci-
 eniem do kraju, przystąpił i tak tylko i kraj uwarował na miejscu.
 Twaro gdy inicyatywa pochodzi z kraju, gdy prędko emigracja tylko
 podjęła grę w ten sposób, dowodzi mi się, że usunąć się od tego byłoby
 niezgodne. Teżto jego prędko, miałbym także postąpić? jakże mo-
 głem mieć powody Dembowskiego pozostać po klamce i straszeniu,
 kiedy jako już miwiłem, umiał on polecić do Wisniowskiego, którego
 mi wsławił z prawił: charakterem i umiarkowaniem, bo jeżeli mi mi-
 było

ce powrócić, to chyba byłby rewolucją. - Byłoby Dembowickiego do-
pchnięcie od siebie i umyślny ruch od myślnego puścic go pomiędzy młodzieżą
i papalenicim w ścianach klaszaru, który byłby niemożliwy, a żeby sprawa ta
podała pod kierunek ludzi niernomych, może z najlepszymi chęciami,
lecz bez doświadczenia, a może też przeciwnie z doświadczeniem, a pato-
bore sumieniem i bore wyborem w środkach. Dembowicki w ogóle słaboty mi-
subit, do Gubiejewskiej, też strzegłmi był uprzedzony. To uodto oszustany w
rewolucji francuskiej, niestrawit on jej pasad, jymceup stosował on do niej
wszystko bez względu na różnicę postki z stowami. Może wiek, przy-
czynny uwarot on słaboty gubiejewskiej za semuchon, Janpardon, bez ryknat-
cenias politycznego, ubiegajęcy się za blytkotkami, bijący się pokony nap
Lubonady Krüger i Arystokrat, obojztnych na sprang narodowej. To z miej
strony Tagodziejnie miatem z słabocie umiemoam, wipriatem wteky
tego, oburata miem niemoito obojztnoie i to pratem, jakie panowata
Do wszelkich przedziwizgi rewolucyjnych. Parity miem skatoramaj pra-
cin parodon Demokratycznym, którym byłem przyjęty, uowiazę je moja
wetyke za cel wstacany jak za środek do wybicia się na niepodległość.
Nierozpitem jednak, iż gdy przyjdzie stanowisz chwila, obudzi się on por-
tryotypem racjonalizmu z słaboty polskiej, uspiony tylko na chwile mylnem
widzeniem rzeczy, intrzykami rozporzeni, lenistwem, ku poprowian prawdy,
a może i nieregularnym postępowaniem, Demokracji, tak emigracyjnej
jako i krajowej, która swą rubannoscia i gwałtownoscia, miasto przebo-
nywać, obrotatop dumę i miuchęcota. Ni dopuszczaćem prute nigdy, aby
rozpocynać miasto z nystajem słaboty. Takkolwiek Diatanie to
niepodobnie z emigracyi, lecz z kraju, było ono poszta na pasadach,
przez Tomasz Demochot. objawiony, że ras nieurwaratam, aby w tych
pasadach było coi gorszego absolutnem niecierpienistwem lub pragadę
słabocie, bo silne miatem przekonanie, że nie sło to o rydarie ma-
jatkim lub pycia, jakto sobie słaboty uwoitaj, lecz tylko o poremie
nie panicyzmy; przynależni idealny, które i tako po czepi pod nym
Austriackiem de facto były emisionem. Widiatem wize jaly mata
potrzeba była do plania wjedna, tydz na popoi, tak sprucnych inter-
reson; przekonany byłem, iż ceta słaboty Dobrac myślna emi na

Chwila

11
mi będzie się machać, zrobić tego powstania. - Wielkopolskie polityka-
nem wykręcaniem rąk, przytępiłi jure wtedy bez machania z matemi-
nyjstkami do Towarzystwa; sęto tylko sposoby rozbudzenia wiary w tę spra-
wę i przekonania szlachty naszej, i że nie idzie tu o co innego, jak o powstanie
narodowe. Skniematem i pi gdy to nastąpi, szlachta stanie na czole ruchu,
wrazie może kierunek sprawy i rachce otrząsi się z upodlenia, w jakimś
rządowy i opinia publiczna ją pogroziły. - Wrazie wybuchu, w innych pro-
wincjach, ludowego powstania, przewidzianem, jakie czekają Galicyę na-
stępną, jeśli odmówi sregu współudziału. - Prócz wieczerzj banky wybuchu
osięgnięciu powściągnie za sobą masę ludu, i postawi na jego czole rągoratców,
przez powstanie w Galicyi bez odpowiedniej organizacji, bez porządku i su-
miennego kierunku porzute, nie tylko je upadnie, bez powściągnięciu za sobą koma-
re, nie doprowadzenia państwa. Niestety! przewidzenia moje sprawdziły się
po części, z tej różnicy, że nie demagogi nasi, którzy się obawiają, ale rągorat-
cy uchylili się ludowego powstania i skierowali go na swoją stronę. - Niechaj
mówi kto, co chce, była materiał poradła szlachty objęci ten kierunek, wfa-
lnemi rękami; energiczne wystąpienie jenerała na wiosnę 1845 r. bezwolne
usamowolnienie ludu, nie na drodze legalnej przez rząd, ale z własnego
porządku, wadając mu porządek od cziparów, które w onym roku po mie-
siedziach i po występach z przyczyną wielkiego głodu wiele były niezpli-
wemi, - bytoby propozycja sykip intrygom rządowym, i lud jenerała wtedy na
stronę szlachty powściągnął. Po występkach w rągoratcy Dembow-
skiego, z rozpaczą przewidzianem, że w Galicyi nie pójdzi tak łatwo. -
Tobatem naty chmiast po mojego brata o którego gotowości nie pomyśla-
łem, aby się współniad naradzić. - Nie chciatem otoli nie rozpowywał bez
porozumienia się najprzód z członkami onego mijsi wspomnianego Towar-
zystwa Rzeszowskiego, do którego walcizatem, a pomimo niechęci Dembow-
skiego, postanowitem paroko pojednać z nim do wiek którego, co nam między naj-
wzajemniej bytoby, by ratę nasz im przedstawie. Teden przyjeżdżwał z niedow-
kaniem, nie odmożając jednak pomocy, jeśli drudzy będą tegoż jądania; w
innem mijsiu, z walcizim nadspodzianem wielką gotowoi, chętnie przy-
jęto nasze przedstawienie, obiecało porozumieć się z drugimi i w dzień
13 Marca dać sprangę z wyzstaniem w Towarzystwo. - Nie poprzestaję na tem,
jenera

genere w jedno wyjechałiśmy miejsc i tam nicie nas przyjęto, lubo parcie
z dobroczyniem ię dadrugich. - Najwiecej hojności i nastawieniem tego moenia,
aby wystawo kogos' do Poznania, w celu powzięcia dokładyj wiadomości i
spowiedzenia naszego relacyi Demborskiego. Propozycyatem do tego kilku lu-
dzi wiarygodnych, a miarowicie takich, co u 831 Hnige w kręgu Romanickim,
michl' stę w Ksęstwie Dawnyj znajomych, do których Demborski obowię-
zywał się dać pomocy. Propozycyatem by przekonany się o prawdziy
parę parę komitet i wystać jednego z ewentualna staty przybył w Komitecie cen-
tralnym Poznaniem. Propozycyatem przywocno na pół obierze na pół odmar-
wiający i wysłtka postawijze nas dochoz do derycji innych, tak ię niemożny
było wiedzieć czego ię trzymać. Demborski uagłil, że parę parę mu się, że post-
stowię tuś jęch pa wrotami, rozdmuchujze we mnie więcej plimów, i oburze-
nie uato postępowaniu salamowarne w obie wygłozę, w kole umiesi -
Powróciwszy z objazdu naszego Demborskim, któren meale nie był podo-
wolniony z przyjęcia, jakiego przedstawienia uatę Dognaty, Stanyto uat
tem, ię przyjdzie do Poznania, dla plania sprawy z tego, czego ię dochoz po
Galicyi spodziewać można; na 13 paź. marca, w którym to dniu miał
być jakiś teatr amatorski w Tarnowie i jęch room outyż obywocteli, miał
on powrócić tam. Zalecałem mu jak najspieszniej, a ięby rozat od Komitetu
nasutnego, by da lepiej wiary i wptywn na siebie, wystat jakiegas
ewentualny nie młodo, nie emigrant, ale obywatela w W. K. osradtego,
porządny i opatrzonego paszportem, nie mającego żadnej cechy emigran-
tas lub propagatoras, któren by się ze siebie tutej, jako równy z rów-
nymi porozumiał. Gdyby Demborski był wykonał to moje polecenie, mi-
wątę, ię sprawa byłaby inną przybrała postać, jęch bo wiem uwarowa
pa młodo, niernego papalencas, ktor em jęch nieprzynajmniej należ-
tej wiary. Nie wiem czy ambicyas, a ięby komu innemu niestawić
Argumtu skutecznego Diatansas, czy tery niestawić i niechc' do siebie
był przychyla, ię Demborski nie wywagał ię a tego. Stan nowy jakim
przez niego tymczasem przedstawilem Komitetowi noautnemu, był
miej, wiecej natchnijzję treści. Co d. Słachty przedstawilem ję jako
mięchona do Diatan' emisjaryjnow' emigracyjnyj, niemajęcej upno-
ści w przedsięwzięciu Demokratycznym, pomowaję ję o Komisijny,

chc' ję

czego wydarzenia jej miemias, i rozdzielenia jej pomiędzy tydy, którzy go nie potia-
 dają; uwzględniając emigrację, po wynarodowieniu, teoryje pogramienne chezoce,
 do kraju wprowadzić, a przedem wytknąć wywołac zaburzenia, któreby jej
 powrot do kraju ustaly, bez wyboru środków, bez sily ni to n ludwiaoz,
 ani w broni, ani teie nadem wytkno w piemiogrodz, który dzn krajem jeek brak
 wielki. W sily ludowe sbachtap niemiery, bochtap wynarodowieny pod
 wpływem rządu bzdacy, nie ruszy ię, wcale, albo teie, jeśli dany poruzye,
 to chyba tytko w nadziei ryskon materialny dz. Co do stam średniego
 przedstawitem iio ten lubo w Galicyi nie istnieje de jure, de facto jeek
 on lemiejszy jak w innych krajach Polski, gdy albowiem w Kongresowie
 i Pprnaiskiem wajska i uwzjad pochtanajog pna canę erzū ubopiszej klasy
 ludności, a was wysztko ubopisap sbachtap i ludnie wykntatcenti postoję
 bez patriotyzmu, bez sposobu do rzycajow prowie, tworzące stam średni,
 cyli ranyj proletariata. System do tegoi mniejszy dz dieriorowion,
 oficyali ston pnywactny dz, s quon' mniej ramsiny dz w taci. celi, mto
 dwer, miensawitka, dependenton, adro katon, berptatny dz w rzydu kion i. t.

Wszystko to ludnie bez stałego papierowienia bytu, nie mający nic do
 strowenia, wykntatcentiem wysi od ludu prostego, pascedami równości
 przejęci, gotowi są miemitem na kaide porrotanie. Oni to od lat kilku-
 nastu spiskują i paludniąją mierzem Schpielbergap, Kufsteina i Sirona,
 a ni dzy wice daby ię utworzyć silny zastep, oczekujący tytko haslap, aby
 rusi ię do bojar. Przedstawitem patem, iio na wypadku, gdyby sbachtap
 stanowiu poruzye ię ni darta, spisek pomiedzy tej klasy ludności
 ku wztapienap dow ię wkrótce rozkorye, a wzrostony do pna cany potegi,
 pod kierunkiem ludu prany dz i roznoring dz, bzdnie udg daj powztek
 ruchami rewolucyjnym i sbachtę minorotni pna sobog pna cany. Co
 do ludu, o tem wcale niemiatem wyobroziei przesodrony dz i owiem
 skrebitem go jako masę moutną, rindny dz wyobroziei narodony dz,
 ani poty gany dz nie mający, która jednacie wozar, gdyby ię udato
 na pomoc klas wyiszey sbahtyie w tacię, przywykta do pot tu-
 kienitrop, da ię poruzye rektoram p chudrocy m z giry. Przez dawa-
 wanie pal parizeryny, która od niej akryga erasn stala jej ię corap
 niemiawisza, da ię z fanatyzmow i popro miedrie. Nako nie
 dda tany

Dodałem, i że nigdy nie rozstrzygnę, a żeby śladem nie data się poruszyć, jeżeli
początek ludzom kierującym tą sprawą, i da się przekonać, że nie idzie tu o
zaprzeczenie komunizmu, ani jego upiora, którym nad umię przegoni straszyć
ją od lat kilku. Takie było moje sprawozdanie przez Dembowskiego prze-
stanie, a jeśli było błędne, to nie ujmaj w tem winę, bo materiały było zgodne
z moją przekonaniami. —

Do wyjazdu Dembowskiego starałem się ile możności sądzić o jego opinii sub-
tylne ale rezultat badań tych wcale nie był przekonujący. Najbardziej
nie było ten sam brak wiary, obawę rządu Demokratycznego i wplywu
emigracji, której nie ujmaj było pokonać. —

Pod ten czas też niewiem, czy było poproszę jakiś wieści z Poznania, lub
Krakowa o rozpuszczeniu Działania, czy też prostym instyktu wzdio-
nem, data się rozpuszczenia wieści, że w wielki piątek gotuje się przez śladem
przez chłopów; chłopów zaś straszone jakorem i wielkim groźbą im
niebezpieczeństwem. Wiści to najbardziej krajów po obwodzie Pa-
chenskim i Włodowickim tak dalece, że z jednej strony śladem chronią
się do miast, a nawet pnie ich w tacy, co wprost pod opiekę starostów
się oddawali i z tyderstwem od nich spryskiwali pistoletami, a
iż mogą być spokojni od siebie. Z drugiej zaś strony chłopów ubrojem
w kosy i cepy roztwarzali ułamki warty, patrzyli na przyjeżdżających, twier-
dząc że jakasie ciekawie ich poradzą. Choć to wieści powsta i co mogłoby być po-
wodem do jej rozpuszczenia, wtedy, jak mi dotąd sągunka; mogą bowiem
rozstrzygnąć, że z naszej strony jeszcze ułamki warty nie było żadnej propagandy;
w jednym chyba Krakowie, gdzie spisek istniał już od jakiegoś czasu,
mogło być coś objawiać. —

Nadszedł narencie on dzień 13 Marca; przybyliśmy do Tarnobrzeg
starej tam jedno niestraszonych bajek w tym rodzaju. — Była to
istna wieści Babiloniska. — Jedni mówili a ubrajanin się, zakupu-
jąc palane i pistolety, drudzy stawali za ciekaw wieści niepewne,
wszystko przygotowywano się do czegoś, nie wiedząc sami do czego. Z
początku wszyscy mieli nadzieję, że był on podobny do ruchu rewolu-
cyjnego, rozpatrywamy się atoli bliżej przekonaniem iż się wiktora ogu-
tych przygotowań byłą wymierzana przeciw owej mniemanej władzy.

Lin

Ci co to niby głębiej, na nieco spóźniali, wprost czyli: paranty, jakoby
 emisaryusze Demokracji, ni takowq sprawie by chcieli Torowq. - Rozparz
 brada na te niedorzeczne wnioski, prosiac byly wielkie perswazye, na
 prozno odwozywalem sie do pisma Demokracji, a uadennystko, do mscini-
 festu p. r. 836., onoga wyznania wiary całego Torow. Demokracji.
 Znawali ię tacy, co w swoim czasie manifestem tym, upatrywali komunizm,
 parzując słowem honoru, prawdziwością swego twierdzenia. Mojna so-
 bra wyobrazić, jaki ję nabieralem otuchy do opiatania z ludźmi takimi.
 Wtem usiódział Demborzki, jak przyjechał na 13 marca. W drodze
 ratem tygodniowq, prawie odbył podróż tam i nazad, choć jemu wtedy
 kolci zębami niebyła. - Przywiózł on wiadomości, iż w Poznaniu umię-
 sionu kilku młodzieży i rzemieślników, co nieco za daleko nieostrożności
 posunęli, zapomniał jednak, iż wypadek ten niemógł wytworzyć żadnego
 ukodliwego wstępu na rzecz prawdziwą, a gęry z wielką ogólnością i ro-
 pamiem. - Wtedy to pod wielkim sekretem wyjawil mi, iż jeden z członków
 komitetu na czelnego, niemnony, mure do renty, jeś Karol Sibeltsi on
 to był co wyprawił go imieniem Komitetu do Galicyi. Nie przeczę iż
 wiadomości tak wiekie dodał mi otuchy, gdyż Sibeltsi pnatem z swiatłych
 pism jego, technicy dz. najczystszy mitowicy ojezany. -
 W Demborzkiu przybył jakiś cywanicko około 50 lat mający, wysoki,
 chudy, mało mówiący, którego przedstawił mi jako obywatela z Poznania.
 pod warunkiem Karola Gliszczewskiego, w kilka miesięcy później Donie-
 Driatem ię, iż był to Wiktor Sibeltsi, cywanicko centralizacji Torow.
 Demokrac. Wersalskiego. Obydwa opatrzeni pasportami, Demborzki pod
 warunkiem Borowski, Sibeltsi jako Gliszczewski rozgłosił ię w
 mem pomienkaniu, które w Hotelu Brakonskim pajmrowalem. - W
 krótce jawni ię też i on obywatel z Bresnawskiego, co przyjechał dla uam
 sprawy. Na pierwszym wst okaz moim, była spoznać, iż nic on nam
 nieprzyniósł dobrego; patowu podaliśmy go na kłonię, aby przyszedł do
 nas ię rozmówić. Trauzł od ogólników, iż potrzeba być ostrzeżony,
 że naradzanie nowych ofiar, sprawy nie niepomocne, i uadennystko
 z którym porozumiał się, nieodmawiając wprawdzie swego współdziałania
 ię, ale nie więcej, by w innych sprawach byłoby przygotowanie;
 wyszła

7
wzrysko patem postawiają erasowi. Cóż z nich będzie, innymi słowami, trzeba
było tak skonażyć: kto: Niemany cywilnej odwagi tyle, aieby wam
wprost odmówić, niechcielibyśmy atoli wdawać się w sprawę, gdzie się
prezjerki i mojawia dostać do kopy, ryeremy dobre wjerynie, chystu
nawet przyjmieny ja, gdy nam kto ja odbuduje, bylebyśmy nie naraził
siebie." - Pytam się śmiało, co było robić na ten czas? Czy było spusta
ryce, i przez wzgląd na kilka tchórnów lub niedotyków, prowincję całą
wystawę z Diatanias i oddać na pastwę istryg rydzonych, i wiecanej
koni w Historji? Ktoś był upoważniony brać taką odpowiedzialność
na siebie? Ktoś imieniem całej prowincji mógł być potrzyć męto, na
wszelkie zabiegi rewolucyjne? Kiedy jak mówię, wiedziałem dobre,
iś oprowo szachty, rnaidę się inne przywileje, które ujęć w karby było
najmistrzym obowiązkiem. -

W czasie pobytu naszego w Łarnowie spamił się tamże Leon Marwicki
wicz, b. Adwokat z Radomia, pbięty w skutek spisku bruziennego,
którem z Demborskim miał się dawniej a teraz przypadkiem przedtę
w Krakowie i z tamtęd z nami przyjechał. - Ten miewiem skąd, i jakim
sposobem, miał juris adrefas do niektórych osób w okolicy Baranowa
nad Wisłą, gdzie wprost udał się z Demborskim. Hestman pojechał
domu na wieś, by przepięcie Świeta Wielkoscne, które w orym
roku wypadły d. 19 marca. W wielki piątek powrócił też i Dem-
borski do nas, z swęj nadwiltouiskiej wyce. caki. Nie mogąc wyjść
dla nieurocenię uwagi podróżowanicem w Świeta, zatrzymał się tak
u mui. Powrócił on z nad Wisły z najlepszym usposobieniem, papomał
się tam z kilkoma osobami za pośrednictwem Matckiego Dziwaney
z Baranowa, znanego z poprzedniej, którem uatęga dawniej do spisku,
miał dosyć rozgatemane stosunki, przyjął wiadomości mui udwelo-
ne przez Demborskiego z najwizszą got. rościę, przemiduję jako naj-
lepszy skutek. Marwickiewicz został dla dalszego rozszerzenia spisku
w tamtej okolicy, gdzie było niuistwo ludzi młodych, oficyalistów
przywotnych, Dziwaney i. t. d. - Demborski niemogł dosyć się narpo-
władać jako pastat różnicę w usposobieniu tych ludzi, od tego, któ-
reiny pomiędzy szachty spotkali, ponieważ nie było w tem nie d'it-

1843

iŝi ludzie majacy mniej do stracenia, umiej to iŝ i namyslaŝi. Tak kot-
 wicko jednak, nie narozial: oni majacych, ktorzy ŝ nie posiadali, roluw i
 rycie niemniej im byto drogie, a jednak nie rachali tego warawie
 Czyli co posiadaja majatki, nie powinni jenera bardziej picye sobie
 instytucji narodowych? Tereli kto nie narozial, to tero i pytkai nie wpr
 wiele. Popy bowiem to ojerzyna Databy tym, ktorzy nie niemaja? oproco
 chyba jednej rownosci w obliern praraz? jdy przewnie samoznyw, in-
 stytucje narodowe, mniej kenne cigiaron, otworzenie granic, uwolnienie
 rube, rozpinięcie handlu i t.p. instytucje typizone obicynowaty kony sei,
 ktorzy pod rozdzami obcimi spowierzai iŝ nie mogli. Nie trudno jest
 wszystko materialnie obrachowac i nyltomarye! Terz coi nyznaga
 nad matematyke, soe pte: Dobre instytucje kierujze ludzkoscia. Szwaj
 stanzaby was w miejscach i mebydoby postypm. Gdyby tylko rachuba
 ludzmi powidowata, musialoby uawezniec uniknyc pojzcie narodowosci,
 i ojerzeng. Tuiktyby wielkie cyyny i wielcy ludzie z historyi.
 Ludzkoŝi pmarowatoby, pgnitap, jak wodaz stojaz w starwie. - Si-
 opie rubeu, ludzie cyunn, tak prawi papalenicy, rzucajacy iŝ na ostep
 bez wyrachowania, soe w wielkiej machinie ludzkosci, jak one kothas,
 prawi w mechanice stalnicami, ktore choc niemaja trybon, obrotom
 swoim popędzaja w ruchy machine. Bóg nie nato stworzy ty cie, aby
 stoło na miejscu, nieustanny postyp, nieustajzaz walke, ciagle dosko-
 nalenie sie, jak przernawieniem tak pojedynczego ciowicka, jak catego
 zbioru ludzi poj dyngoz, cypli ludzkosci. Opatruwii widpie ja stopniami
 po stiz: Dobrej drodze, po nysnydz kiewkacz i budropacz Dabiz: Dabiz
 az do onego kresu, gdzie ma byc jeden pastere i jednaz owczarnia. -
 Dembowski p Heltmaneu, proro caly pobyt w miie, mieli pomizpy
 soba tajemne rozmowy, miie do nich nie przypuszczajacy jak kotwicko
 nieprone, iŝo ta mistyczna obzarzaz nieco mozo misou wlasny, nie-
 opoz, iŝo w spiskach by pewne stopniowanie, tako, iŝo nie wnystkiem
 wszystko widpie iŝ gods, nie spieralem iŝ oto. To Heltmaneu
 mienalishny Doye jirawe rozprawy a chlopacz; miout on bowiem
 przesadone o nich wyobrazenia; pamietam iŝo raz, gdy jiny miwili
 o glosowaniu ogólnem, gdzie utrzymywalem, iŝo gdyby przyszlo do tego,
 chłopcy

Chłopi pierwsi wie obioru wiekoga, a nie ze słuchty ani z ludzi górnicych,
lecz raczej z tego swój wadzą, pokazywają pisarcom, pijakom lub waga-
bim-
dom, w których najwięcej usnowi pokładają; Helldman oburzał się na to
moje twierdzenie, utrzymując, iż lud warto poznać, pierwsi nie od mów: i tak
chcieli głosić, jeżeli zastawiają jego poufanie. Przytaczam tutaj tę dysputę
na dowód, iż zdanie moje o ludzie, nie było wtedy tak mylne, jak mi to
później przypisywano. Chociaż dobrze jego rady, luba nieprzebiegi, się mi
przypuszczałem, aby dotego stopnia się nie zbatał. Błęd ten mój
podzielało innych wielu, pomimo bowiem niedowiarstwa i niechęci, które
napotykałem, pomimo zdania, iż lud nie da się poruszyć, śmiało parzyły
mnie, iż nikt nie przeszedł, a żeby się nas obrócił. W Helldmanie
pozwodem autorka swiętego, pełnego dobroci i poświęcenia, z
charakterem szlachetnym i wcale nie terrorystą, za jakiegoś późniejszego skrzy-
cał. Ubolewał on nad brakiem wykształcenia i ciemnotę słuchty
Galicyjskiej, widząc atoli niespotykaną w nim jednostronność i nie-
wiarę ku tej, pomimo przesądzonej i niepraktycznej wyobraźni
o ciemności ludu wiejskiego. Po swiętym pojechał on z Dembowstkiem
ku Lwowowi, z kąd dopiero w parę tygodni wrócił razem z Wisniowstkiem,
którego zprisił w katechetycznym spotkaniu. Przez ten czas nie miałem
żadnego wspomnienia. Wszyscy trzej pracowali u mnie przez dni parę,
naradzając się z sobą, wspólnie w parę dni, a raczej pomiędzy sobą,
i narad tylko wynikło uwarzenie, iż ja z Dembowstkiem miastem pojedzie
się organizacją stowarzyszenia, a po Sanj Wisniowski brat na kie-
bie ruszy. Helldman odjechał do Popusznicy, Dembowstki odprocedził
go do Henryka Rogalińskiego, mieniącego się w ten czas w okolicy
Dunajca, z kąd miał probie wyjechać w obwód Bocheński, gdzie
szkarurkiem już był naprzed pojechał. Henryk Rogaliński dawny
mój kolega i współ-wzrost z r. 1833-1836 znany mi z dobroci
chęci i gotowości, wlasnie był w czasie swięt, przypadkiem przywrócił się
u mnie. Nie wachając się oprajmieć mi o tem, co się przygotowywało, prze-
mierzając jednak w majowej u siebie tworzyć komitet, do którego chca-
łem wybrać ludzi, mniej widoczną siebie na sobie noszących i nie
kompromitowanych w dawniejszych robotach. Przyjeźliśmy go razem
tylko

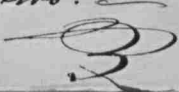
Do powierzenia, poruczając mi, ażeby jako wasz agent, agitował w szkolicy, gdzie był samienkaly. Polecając te przyjeżdżowca i powierzyć, nie tracąc nadziei, iż wadliwie trudności. Dadać im, pokonać. Bnając jego energii i wptywy nie wątpiłem, iż wywoła on się gdzieś z danych mi poleceń, rad będzie, iż opisaną już tym sposobem na dwóch punktach, się rozpowszechni. Marutkiewicz był to estowicki młody, prostoduszny, otwarty, aże do prostoty, a lubo nieryównywał Dembowskemu wykształceniem i nauką, poświęceniem bez granic i przetrnością w spiskowaniu nie ustępował mu wcale. - W czasie gdy Dembowski pojechał w Bocheński, ja pojechałem na jarmark do Berezowa, gdzie szukała prowinie i całego kraju się zjednać. W czasie tego jarmarku pojechał tam i Dembowski z Marutkiewiczem. Umieć u siebie jak mogłem najbezpieczniej, wziętem na siebie Diaboliu pomiędzy szukać jarmarku. Wierzę z sobą jaką księżkę i broszurę emigracyjną, które w r. 1844 poruczone mi do sprzedania, ścisły dotąd u mnie bez pożytku, bo nikt ich ani czytać, ani kupować nie chciał, starałem się ich moją rozpuszczyć, czegoż rap piemiędzy a więcej darmo, choćże prosto mi jako rozjaśnić opinii. Co tylko młode, jarmark i ruchawka z papatem przyjmowała od niedawna mojej. Starsi, oficjali, prawie w jednym trwali usposobieniem. Brak piemiędzy na wszystkie te przygotowania i roboty, na podróże i przeszytki już wtedy użyczać się, dawad, Chwała, więc przynajmniej użyczać skądś, i udawałem się do wieszki samojudy obywateli, i po Anglii, zebrać użyczać, wstyd powiedzieć! Użyczać 70 Utr. w. *) W Berezow pojechałszy się w rozmaite strony, Marutkiewicz parnojomirny i z kilkoma Sanozanami pojechał z nimi. Dembowski udał się z kilkoma młodymi ludźmi w Salielkie. W Bocheńskim powierza im było niektóre stosunki. - Za powrotem do Doma, o siebie i o innych wiadomości.

*) Kiedy pierwszy w tobie ukwizyji okoliczności zera wale, wzięto prowdzący badania, niechciał wierzyć temu. A gdy mu porzuciłem, iż skądś więcej nie przyjmował, z tydzieńtem, robił mi uwagę: "Przyznam ci Pami, iż moją p. tyż powierza Dorra, je w Galicyi nie wiele moją, bierzcie patryotyzm." Zatematem iż dalem mu pomid daty uwagi. -

Byłby to nam o uawet niepodobnym byłoby tu opisywać dzień po dniu
dziatania nasze, wiedząc iż wymienić wszystkie osoby, o których mówimy
niezdają, kiedy kto do nas przyjdzie. Poprzednie więc tylko
na opisanie tego, co stanowimy w tym naszym wadliwym dziataniu naszym,
to tylko parując sumieniem, iż od tego nie zamierzaliśmy prawić dnia i
nocy, ażeby nie było do uawet chęci. I w tym naszym miejscu, spróbuj
na wózek się przewrócić, Demborski, mój brat: ja, który stadał się
tymczasem cały komitet, a gdzie byliśmy w ruchu uważając iż na naszym
stronie z mniejszym lub większym skutkiem. Spisek rozszerzał się po-
między średnią klasą szlachecką, pomiędzy szlachtą lewicową,
lubo w tem nie była mowa, bo nikt gośmy nie był, i gdzie tylko
nie było obawy, rady, lub niekomunistów, tam próbował się szukać
przystępu. To też prawić cała szlachta w 6^{tych} powiatach
cyrkulach w tej mierze byłaby przynajmniej o tyle, że o przynajmniej
szym wiodła. Byli to wszyscy jakby honorowi członkowie Towarzystwa
naszego. Żywnie nam nie pomagali; pomiędzy nimi
Dawid. Własnymi naszymi funduszami, najczelniej przykroć nam
lichotą opędzając i wydatki na podróż, poselstwa, opłacanie agentów
nie mogliśmy spotężyć, a potrzebnych nam w niektórych punktach:
1. d. Takos w sprawie pojawił się Demborski z Hr. Adolfe
Bobrowskim, przemienkającym w cyrkule wadliwym w Gójen, dektora
go on miał rekomendację od znajomego z Poznania. Ten ten oby-
watel pierwotnie był z ramienia szlachty, co z czołową szlachty oburzył
chwyć się naszej sprawy. Przyjeżdżamy go jako 2^{tych} członka do Komiteta
naszego, nakłaniając usilnie aby jechał do Poznania. Osoba jego
była nam wadliwym wadytkiem. Bobrowski uprzedził o-
bitę i szlachty patriotyzmu; jako członek ramienia i posiadający
w społeczeństwie myśli stanowisko, miał wielkie wpływy i wpływ na
szlachtę, wiadomo on był posydzonym oidea komunistyczne lub dema-
giczne, gdy ja przeciwnie, jako mizjony i pniekadorany od Rządu, ma-
jący styczność z emigracją demokratyczną, widziałem na sobie piętno
demagoga; Bóg wie jakiego tam ludzicyj toż z tem prawi, iż prawi
da iż wiele poruszył, najwięcej go osobliwie, gdyż materiał on do oręka

pseudonym

pseudotomarystraj w Bresszowskiem, wiadatem ję jest to estowickie
 energiczny, on był jeden z całego owego grona, co chciał mi nadać mi
 honorarne Dyplomy. Bobrowski wybiegł ię w Szwecję do Salz-
 brunu do peratorowania prawnia. Podjął ię więc z tamtego doje-
 chać do Poznania; nad byłem ię prawie pisał ię ktos, co na to podrozi-
 ię decyduje, i przywieść nam wiadomości permię. Tym bardziej
 kimś tego z upragnieniem, gdyż z wielu stron napierano mi,
 ię sprawowanie Bobrowskiego, ufnie pokrył. W tych czasach rozpre-
 mos ię Spiska Dotyc' prawnia, tak w samym Jarosławiu, jak i w jego
 okolicy. Około Ryglu, Charkowa, Litwy, Kijowa mieliśmy agen-
 tów swych. Rogalinicki też od Demajera po etendrakon, czyni-
 raj ię rozszerzeniem Spiskim, który miałoby być już sprzyżony.
 W tym to czasie przyjeźliśmy byli do Kijowa Sypjaskiego, który
 pisał na oficyalistów S. Saugurskiego w Stralswie Jarosławie i
 na samo miasto Jarosław. W czerwiec, stały rzeczy bardzo dobre,
 bo było już było Spiskom, je w kilku miejscach wojnowy było roz-
 broić stabe patogi austriackie. Agenci nasi czynili nam nawet nadzie-
 je ię pomiędzy wojskiem potrafię zawiązać stosunki, z czem jednak
 karaliśmy ię wstrzymać do dalszego czasu. Pomiędzy lud wiejskim
 nie puszczaliśmy żadnej formalnej propagandy, wszystkie wieści
 o emisaryumach przebrały apokryfy rzezi i. t. d. są czerpmy
 myślenie teń i nie wiadomych rzeczy. Dembowski, Spawicki, em-
 i inni przez ię wybrani, a przez nas jako komitet potwierdzi-
 agenci, mieli potęmić pisać wyrażenie w średnią kłose, lub wa-
 ślactę. Propagandę pomiędzy chłopów poprostowialnymi na półmiej-
 Tereli zaś tu i owdzie ktos z Spiskom z pręmi w nawiasem, czego
 przez to wyśledzić usposobienie, nie było w tem nie Spinnoga, ani ter-
 drożnego, bar nawet niemogłoby inowej. Ta sam wieść do
 mojem i mowiem z dalszym, pokazując im nadzieję w krótkie nastę-
 pie mający z nami w stosunkach poddanych, i skatowanie
 powiszermy. Przyjmowali oni to w prawdzie don' obijtu i mowię
 "Niechaj Bóg dopomocie tym, co chcą dobre." Gotwie między wyrażenie
 i wiadomości swe dobre chęci, między przynajmniej, wiedało ię Spawicki

Sprzeżenie i t. d.


X Wez. erow. projekt odem p. Dem. borskiego Da Bobrowskiego w Madonstkie,
Oto, ostatniego reprezentowania uż. p. min. i. Danias. um. polecen! Do poznania
gł. i. mis. i. w. w. krotce wyjechać. Mówil. s. in. y. wiek, p. d. al. s. in. y. rap-
port p. w. i. y. s. t. k. i. z. c. z. y. u. n. o. s. i. u. s. a. z. e. z. j. a. u. a. b. o. t. e. n. p. o. l. e. c. e. n. i. e. m. n. a. j. u. s. e. i. -
n. i. j. s. a. i. d. e. j. a. k. n. a. j. p. r. z. e. d. z. e. j. p. r. z. y. m. i. e. d. z. t. u. m. p. e. w. n. e. w. i. a. d. o. m. o. s. i. , b. o. d. o. t. a. j. d. -
m. o. w. i. t. e. m. p. , d. r. i. a. t. a. m. i. a. z. e. u. a. o. i. l. e. j. s. i. s. p. u. n. u. a. j. a. z. e. t. i. e. t. y. l. k. o. u. a. D. e. m. b. o. r. s. k. i. e. g. o.
p. a. b. r. u. z. l. i. s. m. y. t. a. k. d. a. l. e. k. a. i. j. e. t. r. u. d. u. o. b. y. p. i. e. t. e. u. e. z. e. d. t. u. g. o. u. t. r. z. y. m. a. i. e. .
B. o. b. r. o. w. s. k. i. u. a. n. a. m. a. t. t. o. w. r. o. t. k. e. p. e. m. n. o. j. , p. r. z. y. r. e. k. t. j. a. k. n. a. j. s. p. i. e. r. n. i. e. j. s. z. e.
D. r. i. a. t. a. m. i. a. , i. o. d. j. e. c. h. a. t. e. m. s. p. o. k. o. j. n. y. , b. y. u. d. a. c. i. u. z. u. a. t. y. c. h. m. i. a. t. k. o. d. o. S. z. w. o. r. a.
u. a. e. r. a. s. k. o. n. t. r. a. k. t. o. w. y. i. t. a. m. i. e. t. i. e. z. W. i. s. n. i. a. n. s. k. i. e. m. p. o. r. o. z. u. m. i. e. . -
W. e. S. z. w. o. r. e. p. u. b. l. i. c. y. p. a. s. t. a. t. e. m. p. e. i. s. z. e. j. o. p. r. o. t. k. i. l. k. u. m. o. d. z. i. e. j. a. k. a. k. a. d. e. m. i. -
c. k. i. e. j. S. t. u. g. o. w. a. p. W. i. s. n. i. a. n. s. k. i. e. g. o. d. a. r. n. e. g. o. m. e. g. o. p. r. a. j. a. c. i. e. l. a. p. i. n. a. j. a. z. u. m. i. e. j. -
s. z. e. g. o. e. s. t. o. u. k. o. w. a. w. i. z. y. t. k. i. e. z. t. a. j. n. y. z. S. o. n. a. r. y. s. t. a. j. a. k. i. e. i. s. t. n. i. a. l. y. o. d. r. o. k. u.
1830. u. a. t. e. n. e. r. a. s. t. d. w. o. e. o. w. y. p. u. n. e. s. o. n. e. g. a. p. 4^o. l. e. t. n. i. e. g. o. w. i. z. y. e. n. i. e. s. , m. a. s. o.
k. t. o. w. i. d. p. i. a. t. o. s. o. p. r. y. g. o. t. o. w. a. n. i. a. c. z. u. a. z. y. z. S. z. w. o. r. e. e. r. a. s. p. o. b. y. t. u. m. e. g. o.
w. e. S. z. w. o. r. e. , m. o. w. i. t. e. m. p. z. r. o. z. n. y. m. i. o. b. y. w. a. t. e. l. a. m. i. , g. d. y. a. t. o. l. i. o. r. g. a. n. i. -
z. a. c. y. a. p. t. a. u. t. e. j. c. e. s. c. i. G. u. b. i. e. j. i. j. a. k. t. o. j. u. z. i. w. p. r. i. o. d. m. o. w. i. t. e. m. p. p. o. r. u. c. o. w. o. j. e.
b. y. t. a. S. t. o. p. i. l. o. w. i. W. i. s. n. i. a. n. s. k. i. e. m. u. , b. e. z. j. e. g. o. w. i. e. d. z. y. u. i. e. s. t. a. n. o. w. e. g. o.
p. r. e. d. w. i. e. b. r. a. i. n. i. e. u. o. g. t. e. m. p. ; w. e. z. w. a. n. y. t. e. z. o. d. m. i. e. g. o. w. y. j. e. c. h. a. t. e. m. o. p. a. r. z. e.
m. i. l. o. d. S. z. w. o. r. a. p. , b. y. t. i. e. z. m. i. u. p. o. r. o. z. u. m. i. e. . T. a. k. o. e. s. t. o. u. k. o. w. i. c. e. n. -
t. r. a. l. i. z. a. c. y. i. , a. p. r. z. e. t. o. u. p. o. w. a. i. n. i. o. n. e. m. d. o. w. i. e. l. k. i. e. z. t. a. j. e. m. i. e. , p. o. r. -
t. e. m. u. n. u. s. e. r. y. g. o. t. o. r. y. r. a. p. o. r. t. z. e. z. y. u. n. o. s. i. u. a. z. y. z. W. i. s. n. i. a. n. s. k. i. u. i. e.
s. y. l. t. i. e. u. o. c. n. o. z. t. a. k. i. e. g. o. t. y. c. h. i. e. p. o. s. t. e. p. u. , u. i. e. t. a. j. a. z. e. i. j. e. w. j. e. g. o. p. a. k. o. s. i.
p. r. a. w. i. e. u. i. e. d. o. t. a. j. d. u. i. e. b. y. t. o. u. o. r. g. a. n. i. z. a. c. y. a. n. e. . O. c. h. e. r. o. d. o. n. u. t. r. o. w. a. j. e.
u. a. j. p. i. e. r. w. e. j. k. o. m. i. t. e. t. , a. p. o. z. y. e. k. d. o. p. i. e. r. o. p. o. t. e. m. r. o. z. s. t. e. r. o. i. e. . D. o. t. e. g. o.
k. o. m. i. t. e. t. u. m. i. a. t. d. o. p. i. e. r. o. 2^o. e. r. y. 3^o. o. s. o. b. y. u. p. a. t. r. o. z. o. n. e. , k. t. o. r. e. n. i. e. m. i. e. n. k. i.
j. a. z. e. w. j. u. d. n. i. j. o. k. o. l. i. c. y. a. l. e. o. p. o. d. a. l. o. d. t. i. e. b. i. e. , t. r. u. d. n. o. b. y. t. o. s. p. r. z. e. d. z. e. d. a.
e. n. e. r. g. i. e. n. e. g. o. i. s. p. r. z. y. s. t. e. g. o. D. r. i. a. t. a. m. i. a. p. i. W. i. s. n. i. a. n. s. k. i. e. p. r. z. e. t. o. c. y. r. k. u. l. a. t. a. z. y.
w. s. c. h. o. d. n. i. e. z. , u. i. e. b. y. t. a. u. a. t. e. n. e. r. a. s. u. i. e. , o. p. r. o. t. e. k. i. l. k. u. p. o. j. e. d. y. n. e. z. y. z. y.
a. g. e. n. t. o. w. , k. t. o. r. y. e. z. e. z. y. u. n. o. s. i. u. a. d. e. r. b. y. t. y. o. g. r. a. n. i. c. z. o. n. e. . W. e. S. z. w. o. r. e. u. i.
r. o. z. p. r. a. z. y. w. a. t. o. n. p. o. j. e. d. n. y. e. z. e. z. y. u. n. o. s. i. , b. o. m. i. a. s. t. o. u. r. a. i. a. t. p. a. k. a. t. o. r. i. z. a. c. y.
D. o. u. o. r. g. a. n. i. z. a. c. y. a. n. i. e. , a. p. o. d. o. k. r. e. m. p. o. l. i. c. y. i. , d. r. i. a. t. a. m. i. a. b. y. t. o. u. i. e. b. e. r. p. r. e. a.
n. i. e. j. s. z. e. . - W. y. b. i. e. w. a. t. o. n. t. i. e. w. t. y. e. z. e. r. a. s. a. z. y. d. o. p. o. z. n. a. m. i. a. z. d. l. a. p. o. s. t. e. j. -

W. i. a. n. s. k. i.

blizszej wiadomości, polecając mi tymczasem z komunikowaniem się z niektórymi osobami w kontrakty do swona przybytemi. Niezależnie od usiłowań, wypełnitem jak się dało to polecenie, napotykając na te same co i u was trudności. Sebasta i parlamentarzyści miejscowi przyjęli mnie, z miłownością, kwiżem, odrobytnie się dopisującemu oraz bliższego przekonania, a gdy oświadczyłem, że od was ma jechać wysłannik do Poznania, chętnie czekać na powrót jego. Wdziacem się jeszcze raz z Wiśniowskiemu i przatam mi raport z poleceniami i czynnościami i wcale nieślad wolniomy powrócitem do Domu —

Było to w piątek 21 sierpnia. Polkowski powinien był nieślad powrócić już z podróży swej, tymczasem nie spodziewając się powrotu, wstrzymał się. Tak, że w ten czas jeszcze nie wyjechał, a Dembowski co najpierw pojechał do Poznania, gdzie miał się z nim zobaczyć, wkrótce powrócić sam, bez wiadomości o nim. Przywiózł on obrymą wiadomości o pracach poznańskich, zastal tam już jako minister rostrawskiego i plany jego, według których mieliśmy przystać. Oprócz komitetów innych, tworzone miały być w całej Polsce komitety wojenne, składające się z samych uwolnionych oficerów, którzy mieli po części przybyć z emigracji, po części znajdowali się w kraju. Zadaniem ich było robić plany, mapy okolic głównych, omyśleć przygotowanie do ubrojenia, przeprawy przez rzeki, miejsca zbiorów, plany napadów na pojedyncze punkta i. t. d. W tym celu nakazałem nam wyszukać b. wojskowych polskich uwolnionych, i podać ich listę komitetowi uwolnionym. Było to zadanie dość trudne, bo nie tylko, że takowych oficerów bardzo mało było w Galicyi, ale i ci, co by ich byli znaleźli, pewno najtrudniej daliby ich poznać; nie mieli oni bowiem nigdy wiary w sily powstanow; tak było w r. 831 tak też i teraz. Z zyczeniem oni pytali was, o ludzi, bron, amunicyję, na jednego nieprzyjacielskiego pociąg, domagali się przyznania dwóch ubrojonych powstanow; gdy my przeciwnie, liczyliśmy jednego powstanow z duchem i odrazą, na 3³ lub 4³ austriackich robotników. Nie przeczę, iż rachubałam, nie byłaby uderzeniem praktycznym, ale też i panowie w wymaganiach swoich przesadzą. Wiemy

bawiamy

bowiem z Doświadczenia, że kilka lub kilkunastu ludzi determinowa-
nych, nieraz tłumy najemnego potroctwa rozbijała. Wszak Dziatko i
tak na Siłnicu i Wotyniu w r. 831, a nawet w samej Wainawie
napad na Belweder gąsieką młodzią wykonała. Wszak w r. 809 ni-
raz jeden lub dwóch utawiało polskich, a te oddziały austriackie
braty Doświadczenia.

Podług me Doświadczenia i innych listów z r. 841, powziętem
wiadomości o rozmaitych cłonkach tego rozbitego przydzieniu, roz-
praszonych po różnych okolicach zachodniej Gubiji, z których jedni
wysiedliwszy wzięli 4^{te} letnie inkrypcyjne, postali na wolności
wyjrzeceni, innym zaś udano się w ciele przizgany. Nie więc
mogła być odrębna ludź podolnych, wylisiny ich, podając im
ogonek. Takie rozbite. Danych przizgani stowitę samych trój-
nomych, około nich gromadzi się nowi młodzi, bo w nich jako w
Doświadczeniu niustajęca była reszta. Wismowicki wrócił z poro-
mą ku Konowi Sipek, zjechałszy się wrysej. J. Jap, mój brat
Michał, Dembowski, Karuckiewicz, a do nas przybył i Ludwik Gor-
kowskij cłonek h. Komitetu krakowskiego i uwiadomiliśmy tu o per-
nego obywatela pod Dąbrową.

Gorkowskiego poznaliśmy tam poraz pierwszy; ten nie tylko że po-
twierdzał nam wszystkie opowiadania Dembowskiego co do Krakowa
ale sam przyniósł papalerynośią, jako najwymowniejszy cłonek Towar-
ni Krakowskiego Spisku, rozpowiadał nam wiele interesujących szczegółów
o tymże, z czego wiadomo nam się być pierwszy, iż przygotowanie tamie
gotowe się każdego czasu do wybuchu. Osobistość Gorkowskiego, jego proste-
ta w opowiadaniu i niewądana gotowość, w ludzkiej w nas krawanie i ujęta
nas wielce. O ile ten człowiek poświęcił się sprawie, to u nas przekon-
ny, że się nie myli. Nie bójcie się bowiem Sowiadkiem przedni krakow-
skich z r. 846, opisując ich niemyśle, postanowić to komu innemu;
to tylko papernie może, że wtenczas nie nam niepoprostwa do przyznania.
Bez środków materialnych, bez powierzenia osobistego, z rozkładem do ro-
wien, skłotał on nieprzyjemny, był on duszą całego Spisku, a jak trój-
cip, poruszał naszą miernotę, młodzią, a nawet chłopów, szukających

tylko

jego skimieniar. O ile twierdzenie to jego było prawdziwe, czas podotwo-
 inowrej okowat, ale w Dziataniach Spiskowych, gdzie wszystko odkryte jest
 tajemnicę, trudno już o leczy matematycznej. Hooupanie, Dobras wiara,
 musi tu proutyzić cybrzy biada temu, kto poupaniar tego nodutyrrap!
 Wisniowski boudposko po upielat nam porrzytych w Popnamin wiad-
 mosci. Był on przyklestobim i matowny, wie do mistykyzmus; wierzy
 silnie w sprawę narodowę i idee demokracji, ale pawsito ufajacy
 w niemyślność centralizacji Wersalskiej, który był antonkiem. Powita
 was nieraz mocno to niemyślność, jako powiat i od was, stepej wiary i
 powstanie stras, bera proutyżenie się w tajniki, którzy z nam się odkryli
 w brojniat. Dembowski i Gorzkowski siewyólnie obunali: się uortem
 mistykyzmus jego; ja będzę z nim odloowrap w bliższy stosunkach, i
 powyżę go z tej strony, a mniej tego ufaję w moje własne poduwieci
 i siły, chętniej mu się poddawatem, wierzę więcej w mędrów utaj-
 onę, która powyżę niestety! nie wielką się okowat.

Ch narad uamy się wystyngow, i je tamte 12 cyrkulow popostawę i nadał
 pod Dyrekcję Wisniowskiego, my ras' uamy cześ będzem obrabiac po-
 stawem, bera odmotyowinac się z obopólnego ai do stonowrej chwili.
 Co do przystaniar owego wystawinikar do sekretar Komitetu Popnam-
 skiego, o co od poczatk ualegatem, a ualeganias moje przez Wisniow-
 skiego powtórzytem, odwleowowte uawapizniej odmotyżę się do
 przyjardu Bobrowskiego, którego bytuon w Popnamiu, Dembowski
 był powoni. Dział. Także Bobrowski wybrał się przez Doperso w sier-
 pniu do Salzburgu, rkoż miał jukać do Popnamiar. -

Przynosić uamy sety dosyć jeduortajnie. Ciążyte jardy moje po różnydy
 okolicach, gtuhe posrepty umyślne, cy tero bezumyślne, wystykanie
 mnie palcami w całym kraju, jako papawenię, komunistę i de-
 magoga, idawato uż i je komieruie muszę bawność rożdu uapmnie
 obrócić. Tymczasem w miarę postyżac uż to widato. Pewnego roz-
 nu jadę z Dembowskim z Sandeckiego, gdy stanęliśmy uap poprad
 w Salsbrunnie, w drodze do stany uamy respiyent u abeyry, orauj
 myżę z uagdonę miuę, je ma denuncyary, jakobyśmy wiecili pa-
 karane towary, musi ratem przedkierowię w bryer uamy respi-
 ratory

Wypis

towarów jądnych niemających, nieobserwować muie to wcale, roid będąc
iż nie widzi tutaj o Dembowskiego osobę, o co w pierwszej chwili się
patronowi temu; uadrabiając mi na chętnie przytatem na rewizję,
usytuując jej wraroz Dembowskim. Sześciu akcyzowców się paury reu-
cilo iż na bryczkę naszą, gdy my nieuczestnikami parton głoyny z tej
niepotrzebnej partygi! Te party jednak nasze niewywały nam wiodobro.
W tym samym barwie miatem kilka księzek: broszur prakaronych,
które już na bok odłożono. Respicienty rodrainiony partami naszymi.
Dopiero po raz je oglądać, a choć tytuł nieoprumiał, biorąc za pretekst
iż są we Francji drukowane, rabrot je jako obcy towar tyłko; ani
w głoynie mi niepostato, żeby w ten byto jakona warinń polityum g.
Później dopiero w drugim roku juris, do wizjiemaj we Szwecji, przy-
stano mi rokować z urzędem finansowego, ażeby raptać kontrabandę
na jeden punkt i kilka innych tutaj pragramieronych księzek. Z pustym
smiechem raptałem ten Gubern rad, iż uż watem skorzysta. Dla
umycia jednych wielkich mójliwych podymen Brujdn, jako estonck
stowu w Galicyjskich, wybratem iż w mundure stauwony przy ser-
pic i w Kapeluszu szosowanym na sejm postulatowmy do Szwecji.
Był to ostatni sejm tego rodujnu.

Szwecji partatem spokojnij, raptać, a lubo dochodzą tam z naszymi
stron niepewne wieści a jakichis' rabur emiały w krótce wartę pić
mający się; lubo zwolili iż nawet tacy z pomiędzy obywateli, co
czyli usto Gubernatora Kriegas urwinyur, raputajęc go jakis rad
przedzbiene kroki aby pokój w krajn utrzymać, Kriegas rapemit
ich, iż niemaj w tem nic strasnego, a w najgorzycie nawet
rarić, rabur emiać niepotwaja więcej uad 3^{ty} dni, poczem bydzi 100
lat pokojny. Szlachta sejmowa powtarzato z rodomolnieniem
ten domcis p. Kriegas. Poradajęc s'bere paupauu w niezmierny
mądrości rojnu, który tak sekernawij sobie sity burzyciel porozden,
niebżę ja tytu roprwadit uad brudoty postępowanaj takiego,
jakie bawiem narwać takie utrzegauu Gubernatora pjecli uie
Denuncyowaj? Był to watem czas nowy wynalazek ad hoc wymyśle-
ny Denuncyacyi potwidnij, czyli przeznego depicgotnaja, które jako
w ustugach

smydz najgorliwiej, a przytem najtaniej, musiato sie podobac niezorni.
 Bytas to nie czemuwi i z tego wzgledu, ze przechaus sie wty wlasnego ro-
 sumu, i wszelkiej ufnoſci w wladzie swoj moralnej, czy to kn odro'czeniu
 majacej watoſci burzy, czy to kn obzeczniczkow sprawy narodowej.
 Ta wiara w miedzroci niemu austriackiego bytas jedno z najglo'wniejszych
 wad slouchy waszej, oris do ostatniej erason. O ile usprawiedliwily ję
 wypadki, najtepiej okazat w 1846. Czyi bowiem niez silny, miedzry i spron-
 wiadkowy mozt naprawde myslac, ze wybuch, przy rozpasaniu wrytch
 kich norniztuoti, cho ciarby tylko trzech dniowy, seprzym jest, jak papo-
 bizenie o uemur? Latoro to dabo sie powiedziec, ze za 3 dni spokojuwi
 watoſci, ale czyi moziaby to byc pierwszym tego? Niechaj co cheoz mo'nie
 wielbiciele wysokiej miedzroci Kriega; jak to fustis, aby on juis wten czas
 wiadzial o pomiarach uowozdy, i matematycznym wyrachowan, ze powstaniu
 przytumi. Wiadzial on co o machinowoz partyi rewolucyjnej, ale
 za lekko je wazyt. Niemiat, ze kilkun studentow, lub jakichy tam wto-
 czogow spiskuję, ale o rozbegtosci spisku i styemiu z innymi prowinc-
 cyami niemiato wyobrazenia. —

Na owczesnym sejmie Lwowickim toczyta sie kwestyap o pniezenie
 panicyzny. Wiekro'ni bytas pateru, aby na bezalnej drodze z pomocoz
 roztu pniecie ja na egzuse, lub na wykupuo. Krieg spracowial sie te-
 mup i tudis obietnicami wszelkiej niez waje spryzny, aby nure te
 pnieczy. Slachta z calym papatem pniebat ię pomizdu soboz, jedni-
 ra, a drudzy pnieci projektowi temup. — A uawet i ci co wiadiali o
 robotach wazydy, czy to pnieci niedowiarstwo, czy to rozmys'luie, cheoz
 pnieci wyndec nam bron z rzyki, popierali na seryo, sijnome one pro-
 jektap, jak gdyby nie inu ego w krotce watoſci niemiat. — Przystach-
 walem ię temup wrytchemup z oburzeniem, nie miestaję ię do dysku-
 sin, bo wiadiatem, ię do ni czego one nieprowadz; rial mi tylko byto
 niepotrzebnej straty czasu wtdy, gdy o czem inuemu myslac naciato.
 A niemiopliwionemup w eracie jednej serji takon ej przyntap mi mysl,
 aiby pojedac do Poznania. Gdy to niektorymup z przyomydy objani-
 temup, strazyli mię ię ię tylko tem zkompromituję, bo pnieci
 niemykam, częte bowiem nieodstępowatap ię to wiara w miedzroci

A Kriega,

a paniego przekonaniem, iż wie on już o wyświeceniu. Nie dalem się więc
tym uwagom, a udawczy się do Konsyliarza Haleckiego, od którego to zależało
bez żadnej trudności paszport otrzymać. Wyznać tu muszę, iż wielki
łatwo i obłudą tak mi już przeciwnemu, że z uśmiechem przyjął
mi nadziwić tej głębości jego. - Chciałem jednak i w tem dowiedzieć się
czegoś więcej o nim, bo przecież jeżeli już w wysobiej mogłoby być
przekładać niemiąłomiaru, to trudno przypuścić aby chrześcijańskim
chłopi pomagać. Otrzymałem tedy paszport powrócitem do domu, aby
być do dalszej podróży przygotować; było to w końcu Września 845.
Na pierwszy dzień podróż miałem stanąć w Krakowie, by z tamtego do
dalszej pójść drogę. Przez cały październik oproważałyśmy prze-
jādkiem i rozprawianiem spirytus, przyjmowaniem wrażeń urody i urodzin
w romantycznej stronach kraju, nie nieraz godnego wspomnienia.
Bobrowniki niegdyś miałem się wcale, nie niewiedzieliśmy o nim; w końcu
października wybraliśmy się z Dembowkiem w drogę. Na noc prajękalibyśmy
do Władysława Dabickiego, gdzie przyjechał bywał stać u nas. Tam
poznaliśmy Władys. Jordana, przybyłego z Poznania. Denajmit on
nam, iż w Komitecie wojennym postanowiono odwiedzić Dembowkę
z Galicji, polecając je. Jordanowi, aby go zastąpił. Pomyślałem
Jordan był pełen zdobyci i mógł mieć więcej wplywu i siły
pomiędzy sobą, lub sam był z kongresowcem, miał wielki krewny
i najomny, Dembowkiego jednak nie mógł on zastąpić skutkiem.
Stosunki te były najwięcej pomiędzy klasą średnią państwa, w
której posiadał wielkie państwo, a lubo z wyjątkiem niemi
i z wychowaniem arystokratycznym, umiał on zastąpić się do
obyczajów i sposobu myślenia ludzi z którymi działał, lepiej, jakby
to kto inny potrafił. Od Jordana powzieliśmy wiadomość, iż Ko-
mitet poznański nie myśli wcale o rychnem wybuchu; polecał
nam aby się starał rozprężyć powrót pomiędzy sobą, zbierać pie-
niądze, bronić samumy, wybierać ludzi pewnych, chociażby w
mniejszej liczbie; jednym słowem widac było, iż Komitet wojen-
ny myśli puzować przez wadłotę. Było to pierwsze radanie puzu
Dembowskiemu, co nas obydwoj z moim bratem, odprowadzałyśmy

mię

Do Krakowa, i tym. rozprawom przytomnym, musno straszyć. - Tordana
 ma nam się na wstępnym i więcej teoretycznym, jak obcas chwila nyma-
 gata. Przez bowiem naturalną postawę bycia o tyle, że jak z raportem przed
 wyjazdem moim od wytykających agentów zebranych się potężnym, moim byta
 liwy, w 6^{ty} nam powierzonej, obrodzić, na kilka tygodni powstanie, po
 części spiskowicy, po części w sprawie zarobku gotowy. - Prąd i to w ra-
 chunek ten wchodzi kilka grona obywateli, o których gotowości w sprawie str-
 menie, niektórzy w spiskowicy się twierdzą, gdy obchodzą się z nimi jak naj-
 dogodniej uważa im się, że posiadają ich zaufanie, a lubo wprost o niemy
 z nimi nie mówili, z rozprawą pojedynczą, z wielką drożyczą pomiędzy
 nimi, uważa im się, że mogą sędzić o ich usposobieniu. Nie przeczę, że ten
 przekonaliśmy się, że było to tylko przekonanie, ale utrzymanie trudu było mi-
 tego dowody i nam też wistawnie byłoby zarzucić faktowności, bo jakiej
 je było pisać powroci? Tędy. Doświadczenia my, że w wielkiej spiskowicy
 pomiędzy ludźmi otrawionymi, na czas rychła, nie jeden skręci, i albo stona
 wiodotrymas, albo z techry, albo z innymi powini, jakie mogłyby i innej
 ciemnymi obywateli, gdy waret niebył spisku, ale tylko z datką sędo-
 wato się spina. - Tędy jeszcze sumimo smutnego doświadczenia, że nako-
 nany jestem, że jedni pomysłowość w pierwszej chwili rychła, bytaby uspra-
 wi dliwita oirczesne uodpije w tydzie raportach, korarte.

Tordana odkryliśmy strasze myśł nasze; wżeto odrucają go jako
 wotę Dembowskiego i postawiają to do powrotu mego z Poznania.
 Tymczasem polecił mi, aby przyjechał pomiędzy siebie, i usiłował
 wskłonić go do pomocy, się z nami. Dembowskiemu nie udało się, my
 wyrażnie rap prezydenta jego zapewnienia obliczeni rychła w powro-
 tkiem i Kongresowem, którem wiadomą postawą od Tordana widocznie
 kłam padawata. Tordana on się jak mógł, lubo z widocznym pomie-
 szaniem. To też zempredrej, spieszylem, żeby sprządnąć na miejscu.
 Napisaliśmy do Bobrowskiego, którem już był do domu powrócił, aby
 wyjechał do nas do Krakowa, jakoby zastaliśmy go tam już wchodzącego
 na przybycie nasze. Takie było przypicie i przekonanie nasze, gdy Bo-
 browski powrócił od tego, że w Poznaniu potesno mu wprawdzie aby sta-
 łac, ale wcale naglić niekazało, aby spisek rozstrzelać powoli, a nap

Dobitki

aby starać się w Galicyi pisać Dziennik, reprezentujący zasady Demokra-
tyczny?!. W Galicyi pod ówczesną cenzurą pisać o Dzienniku, Demokra-
tyczny; dopiero pracować nad reprezentowaniem zasad wtedy, kiedy my łoda
Dziennik myślimy już o wybuchu!?. Byłoby naprawdę okazją i ciekawą, że
poproszę patrzeć na was po cennym. Pobronskiego, którego z całej Dobrodus-
ności upomniał was, i ja wszystko to poj. nie jako najciekawsze. Tego sa-
mego wieczora zgromadziliśmy się wszyscy w pewnym mieszkaniu. Na
posiedzenie to przyszli także wszyscy członkowie b. Komitetu Krakowskiego.
Wobec całego tego zgromadzenia Pobronski powtórzył to, o czym się w
poprzednim dowiedzieli. Prerobić było ogólne. Nic tylko bowiem prze-
kazał mi się że Komitet poznański zupełnie nie znał struktur i wa-
sych co do spisków, co przecież powinno być przez Dembowskiego
i Wiśniowskiego być im wiadomym, ale ni. dać było, że ni. zna on
wcale i polityczny o potopieniu naszej prowincji, kiedy mógł mówić
o wydawnictwie w was Dziennik Demokratyczny. Starożytność mia-
tego dotykały różny potrzeb przygotowania, ale jak to wygląda było,
gdzie kilku radzi, ^{wiele} było, a trzeci mało. Jeden prawił o potrzebie
zakładania magazynów żywności, drugi chciał wybuchnąć, inny prawił
chciał go przyspieszyć, przekonał em się wtedy, i ja spiskiem nieporówny-
kierować licząc Komitety, bo p. t. są parate tworzy się sejmik, a sejmiki i
sejmy z nich na czas rewolucyjny. Dembowski i Gorkowski niedługo
byli pomysłami, po rozjeździe się i innymi, gdyśmy zostali sami, Gorko-
wski wzmógł mnie i mojego brata do swego mieszkania. Ten dopiero
począł on Dembowskiego i Gorkowskiego wyrazić i nie umiał dotąd,
przedstawiając poznańskie jako urządzenie, gdy tymczasem
przebył z tamtą emisją i Kozerski, którego nam przedstawił, zupełnie
inne przyniósł wiadomości. Ten Kozerski był to młody człowiek, emigrant
z Kongresówki, od roku bawiący w Poznaniu, jako pomocnik z Krzypami
Stepańskiego, którego wystał go od siebie do Krakowa, dla porozumienia
się z nami. Oświadczył on, że poznański Komitet na celny zupełnie jest
miejscem i nie odpowiada potrzebom czasu, stopni z samych ludzi po-
średnich, doktrynerów, takich jak w teorii, bawi się propagandą, gdy
tymczasem w jego warstwie a miarowicie misjonarstwo, toż, poznański
jako

i inną część miasta pomniejszą, oficyjolicie prywatnie, etonkonie handwery
i praca na uszu chłopów wiece ciężyły, w tajemni exony dę w spisek, pędzący ry-
skliwego doprowadzenia do wybuchu; na czele tej partji meklinej stał tam
Stepaniski, potradający jako trierdit Koperski nieogramiowane kompanie;
on to wice wdrze niezamowię i kamazarnosie Komitetu uwielonego, chce odot-
rac' ię od niego, wypowiedzie' imy potkumentro, i utworze' inną wdrze
iudawę, w którym to celu chce powezwae' kilku exumij'sy dę cłonkōw Spi-
skōw inny dę prowincyj do Teruniar, a po wspólnem porozumieniu się i obli-
czeniaw, termin wybuchu naprowe' nieodwołalny, i wszytkiemu stowmi
starae' ię go wykonae'. Koperski uweno warzekos na Komitet poprowiski,
i na centralizacyę Werselskq; z kłotem mienaw Belsmanas, ktoreu bawit
w poprowimie ber exumie, jak gdyby neay byly w Dalekiem poln. Tajwickę
joteię ottenaw nystanikaw z kongrewicyj Polski, Władystawa Drown-
kiskiego, ktoreu jak trierdit, nie tylko je w Kongresiwce niemas' jādnej
wistotē; ale tridze w poprowiskim ber exumie, nie wie' wiele, co ię tamie
Spieje, bo ani tam bywas, ani jādny dę niecłony mije stotōnkōw. We
nawskic' dę dę nawskamiaz Koperskiego widae' by to wiele strouierotē,
i Duchaw partii, co smatne uon uszyno to wracenie. Ten bunt przewako
włocdy Spiskowey, to niezgoda; w tajemne ię o czestrianie, nie rokowady
uon nic Dobrego, Isyimy jādak porównywalie te wiadomosi; z rap-
portem Bobrowskiego, niem ogłisimy ię wbronie' poprowey; w. Doumie
bowiem zabronzłisimy na Daleko. Oddlisimy ię w rze ludziowey kłō-
rycheimiy inawey oceniali, na ostep Driatajze, posunzłisimy Spiscko
pawo do Szybko, i uado Daleko, azily cofnaje' ię uawo; jādneu Ho-
nem byliimy srodze parwiędzieni. Dembonski uaw ostre wyrzuty uawo
poblowt; ptakar jak Spiecko, przyzwoczę ię, ję uaw oszukawat, ale
tylko do tega, je sam był oszukany, utrzymywaw atoli, je re pmiawę
uawelnej, władzy wdrze jādnuu Stefaniskiego wszystko da ię naprawie',
bo bład nie lezy ani w braku ludzi, ani w braku srodkiw, tylko jādynie
w tym kierunku sprawy; Koperski powtarzaw to samo. Trierdit, jō-
koby w Kongresiwce istniał spisck ogromny, i wszystko tylko eschato
uawchmieniaw z gōry; rapermiaw je gdy uawo energieraw, z ludzi pra-
ktycany dę w smietozycy utworowaw Władra Stawim stern, w kilku
tygodniaw dę

wszystko porzucamy. —

Takowy bunt, taki spisek w Spisku, nie przystanął do mego przekonania. Winiadrysem wyrażnie w tajemnie nie przedsięwzięcie, pojedź do Poprawian, by sprawdzić wszystko ile mogiesz; a dopiero gdy uznasz tego potrzebę wniadaj, otrawie moje zdanie Komitetowi na osobnym, przypadaw uwolnieniu od przyobcowanego posturzenia, i dopiero wtedy do innych Opatów przystąpię; skrycie zaś na moją rękę nie tylko do Poprawian nie pojedź, ale paklinam tu wszystkich obecnych w imię porządku i zgody, aby tego nie czynić nieważki, a przede jenera przed postanowieniem nie porzucać kłótni i partyi, jak to dotąd bywało. Tędy pojedź w Poprawian wprost, z Demborskim pojedź, a listki przez propumianry, jeżeli tego będzie potrzebę, i tamże na osobnym osobliwym w Poprawian.

Śrotem, oto jako Demborskiego przeprowi przez granicę pruską; tę bowiem rolę przebywszy, śmiało on się mógł dać, iść szybko w Pruski, bo w Pruski wato nikt nie wracał umagi. Dla popisania się na pruski szybko w Krakowie, potrzebę było koniecznie okazać pasport na powrót. Właśnie kiedy idę z Demborskim przez rynek, uderzają się jakby tu przez, spotykam znajomego mi Karola Roganckiego, przedstawił mi pasportem. Ten dobył z kieszeni pasport, udzielił mi właśnie do Prus, do polski; do Gubli, umawiamy się iż w tym pasportem pojedź panowie miejsce, a później wróć do Włocławka. Tak się też stało napisano dla siebie miejsce, panowie: Drugie, pokazując on pasport skłamanym. Potem, który nie chciał w szeregu, wydał mi kartę, pasport Roganckiego, a Demborski napisany pod jego nazwiskiem, wwał w rękę mi w rękę białego Dnia na rynek do szybko w Prus, i ruszyliśmy w Prus. Nic pierwszego to i nie ostatni raz, sprzyjebowam przez takie. W ciągu przygotowania wierzgłiny, zdarzył się r. 1846, kilka razy do wniadawania takiego powożenia, je dawno mi się, jakoby sama Opatrowie chciało nam nieść pomoc swoją. W tym stanie gorączkowej esaltacji, bratem wszystkim te znaki za szóstym, w rękę, za gwiazdę, która nam w rękę przy-

Szczepan.

Nie ma to przychytno się to do p fanatyzmu ani a się we miarę wiary w dobry skutku, przedkierując naszego. Wiara ta tak mię ogarnęła, że choć półniej. widocznie poczyna się psuć wszystko, am. no chwile, niezawyżpiem. Dział jemu jeżeli to wyznać się górze, nie przestaje widzieć w tem woli Opatrzności, która wiodła nas do tego, co się stać miało. Są konieczności historyczne, które muszą być Dokonan. Nie przeczę, iż ortowick nie jest niezgodnym, że ma swoją własną wolę, ale i ta wola wyraża podlega prawom, których nie ma w dowierztwo, ale odwrócić mierną i ortodok. Granice woli ludzkiej i boskiej górze tak słabą przedkierując już nitką, że trudno dostrzec jej, i tylko iusty ktem uczuć ją możemy. Toż to może pochodzi, iż nie co wielkie przedkierowali neary, myśleć nad przysięsity ortowickie, czy stokród byli fatalistami, czyli oni albo wiem, że własną wrotą im nie wystawias, i już nad nimi myśleć się, kierując się czynami.

Podróże nasze odbyła się szereg. W Wroclawiu odbył się miał Dembowki kilku najomycz Akademiów, w których i ja się poprowadzi. Około 4^o listopada stanęliśmy w Poznaniu, wieczorem, i wprost do swaty udaliśmy się do pomienkaniar Prymaro Berwińskiego. Dembowki niechciał, aby moja obecność w Poznaniu była parato wiadomą, i odpróżatem, aby przez kilka dni niepokrzywdzić się weale na mielcie. W mienkaniar Berwińskiego pastaliśmy Helmana, się przyczo sobi spokojnie przy stoliku, i najstęga rysowaniam jakiegoś karteczek do manerania Dwieci Dziejów Polskich. Gdyśmy mu parowem wstępie opowiadali o machinariar Stefanińskiego, i parzutach, jakie ten partya czynił, jemu i całemu Komitetowi naradnemu, przypięto go to nieciernie, bo mu się otem ani śniła. Odwrotność się do Liebelta, która ma uję berzywość swoją, parucen kłomstwo Stefanińskiego i Kopu skiemu, dosyć obojętnie, namierając się z burzą, jakimiś mu powiastowali. Postachiliśmy parato do Liebelta, a gdy ten niemięgi przyjęł w tej chwili, Dembowki wzmiał ~~Dembowki~~ Stefanińskiego, parukaliśmy się z nim obadma, biorąc go na konfesję. Głównie punkta jego rozpaleni precie Komitetowi były, iż ten się w zupełnej postoj berzywości, ewentualnie jego paręci własnymi interesami, nie jako tylko bawie się w spisek, odwrócić powiedzenia, jakby dla przepięnia.
 mia eraturę

no. Smiřta i vředřie, miewiřra pauptuie eo iř w kraju řieje; ro-
portor od agentor mato odbieraj, nie daję na mi řadnej odpowięci, a
jakkolwiek sę to ludźie bardřo pęgd inęd racni, do spiatoniar rewolucyj-
nego, niemaję řadnej řobuosi, daję tę wyprzedoi miodęym i rym-
wiesęym, ktorę prajęę dyktęga pomstanię. Tu Stefan'ski przedkadow
mow Smaję plany; wylicow spriskomych poroiędy okoli co dy szęptowaj
i Druś rochadniecy, przedstawiat nam stowiki z Polskę kongresow i. t. d.
Wrysęko to widocznie nat pręchany mow, je Komitet uowczny dat sobie
wyřwai cuępe spiskę z ręki, dat tę obęję murtom rewolucyjnym, i potęd
je tak powiem na suchę, gę tymczasem pod nim werała i kipiatę pomstanię
Stefan'skiego owł: stow daję męz rajęta, mōnit to ō Polbre, uarekaj bęp
jōtci i osobistoi, pdawato tę i mi nit prawdę, a miewaie byto miewaie;
lub Duchaj partyji. Nie ujmowat cębokuę ani wadę, ani řobuosi, ani
Charakteruę, unowiję sę tylko pa ludźie miewaie wulucyjny dy, Doktryneroi
i teorytykon, mogęcy dy wprawdę by' krajoni wiece pręjtanem, ale
nie poderał rewolucji. Siebetta tręgōlnęj poroiat wiece, utęskujęcy
tylko na stowō jego, z jakę dat ię inny mowdowai. Plany Ste-
fan'skiego byty ~~praktowane~~ niepraktowane; i tak pręmiję innewi cęnit
on wniotek, aby na eras pomstanię pręi ō wrelkę wlasnō osobistę, od-
daję partyj majętkōn gminow i całę administracyę wewęstrenę, tak
pręmatuę jak publicnę kirowaie z gōry, przez ręd rewolucyjny. Plan
ten pdawat mi ię pręwaj miewaie niepraktowane, lub bōwiewaie w erasie
rewolucji wlasnō de facto bywaj pręwaj, bo to eo potrzeba krajni
wymogaj musi by' pręwaj, uowczę męgęm na interesaj pręmatuę, lubo
administracyę tak pręwaj nicobowō wiskrej cępici obywateli w domu,
i pręwaj sę cę to stowō wojshowę, cę cęwistowę, jakoteri, pręwaj cęgę
kwaterymki, kontybuę i. t. d. wiece bytoby utrōmowę tak, je
majętkę pręwaj stow bytę tylko cępiewę, nie cępiewym bytoby wa-
rusciw křęty i wlasnō, choiby tylko uowcz pomstanię, bo trowek
ten miewaie pręwaj do wiece uowcz, obidri by z jedny strony po-
dejsciu do cęwistow i dy dęwistoi, po drugij męg by obidri uow-
dwiję istotny dy ręskōn, kōwtem cępiew wlasnō. Pomtow, tak a
organizacyę kraju rowięgnęta, ai do najdrobnej dy pręwaj dy
szęptow m

wymagalaby, ponadto ludzki potrzebny był z przycinaniem, storrem byłaby to masy
 na jej nadto z komplikowaniem, a przede niepraktyczną. Nademniestko też w
 Galicyi, wiódłatem Dobrze, i je najmniejszą w xmiankę a o przeciwko i z emim storren-
 ków w tawności choćby tylko na Dzierżyci, gubitar nas do reszty w opinii słaohoty,
 która tak wiódłatem w nas komunistów. W Poprawieńskiem wosch gnie mi
 byłoby tyle przeciw Demokracji przeciw jak się podnieć przekonaniem, urozicaw
 Stepnińskiego na komunistę. Demborskiemu te plany przypadały do smaku;
 poetycznie; wyobrażam jego, wszystko co nowe, co sięgające aż do głębi spro-
 tekniństwa, dawało im, wielkiem i rewolucyjnym. — Porzyścin Stepniński
 go wykreślował mu i je nietylko nieprzeznaczał im, tym planom, ale dawał
 im ię potakimai; lubo przeciwo miał czas dostateczny przekonai ię, czy
 coś podobnego w Galicyi daby ię przeprowadzić bez największego re-
 strony słaohoty oburzenia. — Zgadzał on ię remuż uato, mniemal atoli
 ię nieznaleciało Stepnińskiego prawić przeciwniestrem, i psuć jego ku now
 paupanię. Takie pchlebianie nie podobalo mi się w Demborskiem przyto-
 wam do jiranię dożyć utaraki. W godzinę popniej, wadruł Siebelt,
 przedopylisimy mu wszystko, cośmy jirniej zlektu a u wni mówili, dodając
 do Stepnińskiego powzięte kugody. Nic kaitem mu wcale; i je rami ię
 on komitetowi wyponi dacie postawienstwo, i wyrapnas do Forumę. Na
 porozumienię ię z emi saryuamie z kongresowki, i utworzenia nowej władzy
 uacelnij, chydmy jirali wytkom a u emię Siebelt nie muij jak zlektu
 popnieć radziwił ię, bo i jemu w głowie nie postawo, aieby ktoś jak ię
 wyraził, dołki pod xim kopat. Wiódłatem on w prawdzie i je jech w Muzetnie
 pierwszą partya jirana, jak mówili z oamy z papateniów, jirali ię z kon-
 gresowki, do której z przytęczyło ię nieco miencianstwa. Sądzić ci jirali
 tak scabem i jirataję, i tak głośno gardłuję, i je lada Dzierżyci muszę być muij-
 niem, jako głównego z tyż, papateniów wskazał noim Słusana Dzierżyci-
 skiego; i jeby rad Stepniński miał do miły ualici, niemi driał on o tem
 wcale, i onzem mówili: " on trzymaj z nami, w raku skłoda nam na-
 ust wyprawa; je eli w ię prawdę mówicie, to chylap oszukuje." Odchwidz
 konat wam ię wstrzymać w naszym cymsio i o ię daby ię, do poki
 nielap noim bliższego objaśnienia. Te rad Mładystan Drowonowski,
 on przez Stepnińskiego oskarżony wystawiało z polski kongresowej w

chwilini był obcym w Poznaniu potrzebny było czekać na niego. Sielcki
jako członek prawy i przeciwny patryotycznie wbraniasz się wcale wystę-
pić z Komitetu i oddać władzę w inne ręce. Niechciał atoli tego nigdy
nie bez powodów, na pierwsze lepsze wezwanie. Przez kilka dni pobytu
w jego w Poznaniu, gdzie ciągle jak w areście siedziałem w pomieszcza-
niu Berwińskiego, i tylko wieczorami z Dembowskim wychodziłem,
poprostem kilkumastu spiskowców; pomiędzy młodzieży mi nie objawia-
ło się niekontentowanie z obecnej władzy nowożytnej.

Wyjechałszy na wieś poznaniem się między innymi z Władysławem Ro-
siniskim, o którym, także przez Dembowskiego jak i przez innych byłem do-
brze uprzedzony; nie mniej on narzekał na bezczynność, w jakiej utrzy-
mywał się Komitet, lubo o zamiarach Stepnińskiego. Dopiero od nas
począł wiadomości. W czasie pobytu naszego na wsi, w Poznaniu
awenturano kilkunastu osób, a między innymi Stepnińskiego, co oczy-
wiście całą postać rzeczy zmieniło, lubo reformę nowożytnej władzy
konieczną była potrzebną. Stepniński dowiedział się, że ma być
awenturany, przekazał wszystkie stosunki swoje, jednemu z najmyn-
niejszych agentów niyakiemu szmourowi, a lubo przytrzymano wielu
spisek jednak nie został rozbity. Wróciliśmy do Poznania, gdzie w
krótko pożył i Rosinski. Wspólnie z nim i Sielckim naradzaliśmy
się nad planem reformy; debaty nasze trwały przez dni kilka
Chytemy byłoby powtórzyć to wszystko i wymienić wszystkie os-
by pomiędzy którymi imię by i takie co nie wykryte w czasie pro-
cesu, chętnie by i uścisnął poprostu w ukryciu. Dotychczas szło na-
tem, i się utworzono nowy Komitet czyli władzę nowożytnej, w której
składzie z dawniejszej pozostał tylko Karol Sielcki. Wezli nas
do niej: Władz. Rosinski, Aleksander Gutry, Karol Sielcki, mi-
szuwanin Estman, Władz. Drwonkowski jako wystawnik z Kongresówki
i ja jako wystawny z Gubry.

W czasie debatów naszych, nadjechał był do Poznania Gorkowski
i Sielcki z Krakowa. Gorkowskiemu nie podobał się jakoś roboty
waste. Po dwudniowym pobycie, odjechał do Krakowa
nieodwołalnie i niecierpliwym usmowiając i mielibym

podobnie

podobnie rozumiem, a potężywszy się Galicyi z Krakowianami, chiał roz-
 powazi powstanie na swojej ręce nie oglądając się na Polaków. Nic chiałem
 ja przystać na to i wymogłem od Góreckiego przyrzeczenie i
 Da powrotu mego nieprzeszkadzać. Długo przedtem niż było już chwi-
 la gdzie i ja pamięciłem sobie us tak dalece, iż oświadczylem Sielstowi-
 ckiej, aiby mnie uwolniona od wszystkiego i dostalona s pokajnia w domu
 ouekinac, a i wodej dnie chwila, gdzie bym parówna z innymi miogt chynic
 za karabin, porokajac się w wielkiej odpowiedzialosci. Sielst niechciał na
 to pozwolić, paklinając się, aiby m wytrwał w podjętym dłu obowiazku.
 Po parograciu nowego Komitetu, wzięliśmy się natychmiast do roboty.
 Pierwszą powinnością było odbrać od poprzedników wszystkie, s prawowidnością
 z ichy cywilności; niedługo potrzeba było usatn nato, bo pokazano się, że isto-
 tnie prawie nie dotąd nic zrobili; było nieco spiskowicy w poornaniskim,
 były niejaki stousunki z Kongresowki, wszystko to jednak była bawpo-
 stabe i nieznaczące. — Zawiazki Stepnińskiego które się pod naszą
 kierunkem reperetuić dady, były nierównie silniejsze. Największym
 cywilkiem atoli była tam młoda emigracya pchigta z Kongresowki
 z r. 843. Z radziwiciem spotkaniem w ludziowcy tydz tyle ducha i wy-
 kstaceniacy politycznego. Zagadrali się oni wszyscy nato, iż w Kongre-
 sówce pełno jest symioton rewolucyjnych, które tylko potrzeba skupić
 w jedną masę, aiby wielkie wywołac powstanie. W tym celu natych-
 miast wyprawili smy tam 8^e emisjaryusow, t. j. po jednym do każdego
 wojewodstwa, na Litwę postali smy Akademika z Berlina, niejakiego
 Kóhna, którego pamięci dostal się w ręce moskiewskie w Przeskim powiecie.
 Długo jak mianem wyiij przerwaceniem wystawunka z każdej prowincji
 do składu uacelnog wladzy było postarac się w Poprosin, po-
 tencua mi abym wracał do Galicyi, gdzie miałem obseruijre pok
 Driataniac. Uchwatalo aiby Galicyjskie Komitety rozpoznać reperetuić,
 w każdym obwodzie nato ustanowić po dnu głównych agentow, którzyby
 nad innymi czuwali. Nuię poruczeno przewodnicstwo Spiska w
 Galicyi tako wschodniej jak i zachodniej, potuwajac Wiśniewskiemu
 aiby dady mi sprang z wszelkich swoich dotychczasowych cywilow,
 remnog us odtyd porozumiem, i wypełniał moje polecenia. —

Poniemaj

Poniemam w czasie atentem na porwanickich, Helman wyjechał był
za granicę, w składzie nowej władzy nie było nikogo z emigracji, do
pierw napisaliśmy wyjątkowo kierownikowi z Francji. Wogóle
jednak, tak pomiędzy młodzieżą porwanicką, jakoteż pomiędzy młodą
emigracją, znalazł się wielki nrostek do całej dawnej emigracji polskiej
w Francji. Jedną z młodszych emigrantów niejaki Bobrski, co
dopiero pomyślał być powrócił, przedstawiał mi Tow. Demokratyczne
jako instytucję, plutonię i rywarów, przynajmniej władzę, a nie
mającą, siły i energii, a żeby ją wywalczyć i utrzymać. Kierownik
i Wysockiego cenił tylko jako wyższe doświadczenie wojskowe, a jako
młodszym, przypisywał im też więcej energii. Przekrociło to być
nie te przeciętne emigracji polskiej dawady, one były wien dżemstów,
bo przecież ci ludzie tylko tetracem tubactorem i pracą, rastniyli na
wyższe polowanie. Dembowski odjechał do Galicji, ja poprostem
jennie dni kilka, a po przypatrzeniu się pracom nowego Komitetu,
i sumiennem przekonaniem się, iż gotowicie bierze się do dzieła, ode
brałem na siebie instrukcję, gotowatam się do odjazdu. Jedną z
największych trudności, stanowił nam brak pieniężny, parierow
pracem nie było własne, czyli raczej pożyczane na licznę 1000 zł. m. c.
podobno my staraliśmy się na pierwsze najgłębsze wydatki. Gutry i Rosinski
na moją poradę także pożyczali na licznę około 1000 tal. tak mieliśmy
przynajmniej o czem myśleć emigracji w rozmaite strony. Daliśmy
nieco Dembowskemu, trochę starowitom do Wrocławia i do Krakowa,
w Kaspię postata tylko nadzieją, że przypisujemy energiczny startem
do skroby Porwanickiej, dodają się rebraci wkrótce prawniczym fundu-
m. Ch porwanicę wyjechałam ku koniowi dystopadę z silnem przekonaniem,
niezależnie, iż od tam pójść prędy jak najgłębszy. Oby skądaję władzę
na celach o ile poprac mogłam w tym krótkim czasie, zupełnie dawady
mi nie być na swoim miejscu. W Sibilem popracem charakter pro-
my skromny, bezinteresowny i serce polskie, obok wykutał cenną
niemieckiego. Rosinski typ charakterem nowo-polskiego, tężny i serce
patry o tym z uśmiechem, i gorącym popracem, Gutry z rolniczym
temperamentem, ostrójny, rozważny, jeden silny wiary i przekonania.

W piórnym z tych ludzi nie spotykałem ni to stroniści, ni karstowej
wienawisć, ani ambicyi osobistej, to też całe serce moje i całe me państwo
nie oddałem tym ludziom, w przekonaniu, że poprowadzą oni rzecz całą
drogą, czystą i prawną. —

Najbliższemu ze starani moich była, ażeby nakłonić ich do wystąpienia
wrót powróć do Galicyi królowi, choć mi się w słabotą uważa, porozumieli
się stanowczo i obudzić ją u siebie w betargu; wybraliśmy do tego 2^{ch} An-
dri, którzy mi się zdawali najzdolniejszymi. Był to Brudzeński oby-
watel ziemski i Ryszard Berwiński, literat. Pierwszy jako sekretarz pa-
nowy a przeto o komunizm niepodjętany, miał polecić za poprawn-
cie w słabotą w rójnych stronach Kraju i powrócić do niego, jako równ-
ny do równości, wspólny mający interes, przedstawić im nową doktrynę,
wybić z głony groźbę strachu i (niepowodzenia) upokorzenia, powołać ich
w imieniu słaboty Wielkopolskiej do wspólnego działania. Drugi
młody, przystojny, pełen wymowy i towarzyskiej układowości, miał wrę-
czyć wielki listy Darów, które natura skazuje go obdarzać, do po-
dobienia umyślowo z partyą rewolucyjną, reprezentując ją ze strony
pięknej poetycznej. Dwaj ci wystawicy reprezentowali: prawda to, że
jak najlepiej sprawę naszą, tak ze strony materialnej jak i moralnej.
Niego ich pośrednictwem wielki spudziennym ich skutkiem, i mi-
omylitbyu ich był pewnie, gdyby nie wczesne awenturami parat wa-
wotzpie do Kraju w Bochenitheim — to z paraliżem i plan całej. —

Wyjędziając otrzymanem od nowej Władcy nacelnym i niektóre polecenia
Do Akademików Wroclawskich, gdzie przez kilka dni zabarwienie i ko-
munikacyę z Krakowem urzędowem, poddaję wszystkie działania
w Salszku pruskim, pod dyktando Gorkonkiego w Krakowie, którego
za celownika i celny, Władcy przyjęto, z poleceniem kierowania sprawami
krakowskim. —

Przybywszy do Krakowa, nie mało użyłem pracy, nim dołatałem go
nakłonić aby przyjął na siebie ten obowiązek; trwał on bowiem komie-
nie w swoim przedsięwzięciu, od erwaniasz się od poprowadzenia, i cherat obia-
sac na swojej ręce. Ledwo po ustnem mojem naleganiu, dał się na-
kłonić, aby jechał do poprowadzenia i dał mi kilka instrukcyj.

Tadze

Nadąp Krakowem, wstąpiłem do Zakrów pod Wojniczem, gdzie u
Władys. Dąbskiego zastąpiłem jur. Dembowskiemu, Adolfa Bormadonkiego
którego niezgody z Poprawą, by niezgodnie jako emigranta do Wschodniej
Galicyi gdzie miał kwaterę. Był tam także Władys. Jordan, i Adolf
Bobrowski. Ci dwaj ostatni w czasie mej niebytuści byli w Breston-
skum, w skutek czego uciekli tamtejszą pjechaną się gdzieś nad Włocław-
em uciekli na nawiązanie aby wystąpić ze swojego grona Nereuna, Hosiort-
skiego, dla porozumienia się z nami w Zakrocie, gdzieśmy go także
zastali. Hosiortski rozmawiał wiele z Bobrowskim, od nas, to jest
od emigracji i od Dembowskiego stronit wycofał się, jak od papornictwa, i
nie bratem mu tego partu wcale, będąc gotowym przeciw wszelkim upo-
kornieniom tylko raz przeciw jednemu sprawie naszej, ponieważ tak
wainę. Przytóż uarencie do tego i po w mojej obecności dał on Honoru
honoru, imieniem tyż co go wystąpić nie będąc uad at usunąć się od
mięgo, i wyjechał ucygnę co będzie od niego i odali. Hosiortski miał
wielki wpływ na władzę tamtego, od samego początku to jest od
pierwszej mej bytuści w tamtych stronach jezu w lutym 1845 r. o któ-
rej jur. wspominałem, pokonywał on największe wiodowności, wy-
drwiwał nas, psuł Duchę, i perna najwięcej przyjął się do tej p
kameniaty berułości, której dotąd z tej władzy wyrzucić nie mo-
gliśmy. Przytóż, przenie więc jego do nas które miało wielki wpływ
sewerski, wielce nam się uwarabiał i poprzytwarne. Hosiortskiego
Dembowskiego w Zakrocie, pjechanem do Tarnowa, gdzie zastąpiłem
pjaw wielki z powodu jakiegoś koncertu. Gdy wróciłem do sali jadalny
hotelu Krakowskiego, wszyscy powitali mię, jak gdyby powracającego
z tamtego świata. Poprosiła się bowiem była wien i mi w popraw-
nie wrode z in memi przyrentowano. Nie udam się i wpo'wem
się, z jakim mi przywitać nie mogła mi być objętą. Utwi'ndra-
to mi to w przekonaniu, i po wszystko sam mi byłem bez woli i
przyjawił, ale i sprawy, które uateuras reprezentowane, ponieważ
w budząc interes; był to uat gwe wytykcie ocy, były na mię porro-
ne. Wiedziawⁱⁱ jestem spryżny wytykcie, trudno było ponownie
jaki obrot więc to wzmie, a więc gównie uę do mię, jak przytę gar-
na się ludzie

tam, gdzie widzę wstąpię. Był czas gapić się, co potem blotem mię obreus-
 le, gotowi byli nas moje skłonić. Taktowniecy cywilizacji w Tarnowie,
 powrócił do domu, gdzie czekał na mnie już Wiśniewski i Kozłowski,
 a wkrótce nadjechał Dembowski z Poprzedonkiem. W czasie nieobecności
 mojej, panto zdarzenie, które wiele wstąpiło na jej sprawie, wyrowno. Jeden
 z najmniejszych agentów warty, Józef Gólar, ten sam co w kilka lat
 później zginął w Wiedniu na Stubiemicy, ewentualnie jeden pośredniczący,
 napisat był jemu przed moim odjazdem odezwę do ludu wójtkiego, w
 której, wytkomował mi, to, co ma wkrótce nastąpić, mówił tam iż
 panowie chcą znieść państwo, je nadchodzą, w którym wiemy iż
 potężni z nimi i w polnie wrogów wyjdzie, je ci tylko panowie. Króć
 która prędko nadtem, to prędko z nami pobockami, je w ludnie spo-
 cywają i ty niecierpie, tak iż gdyby je poczuł w sobie, wapka mi
 mógłby razić wrogów i ciemiężyć w swoich. Proś tych: tym
 pod obłąk z nany z przesłaniem by to w tej odezwie, aby w budrato
 remstę, nie wawie, hul chęć tupać, jako później beretnie parzu-
 cowa. Takkolwisko patem niezamieszkałem, jako wcale, pakaratem jądwa
 Gólarowi puszcać je w obieg, jako przedwzięty i pawa do otrawie
 występnego. W czasie nieobecności mojej, niecierpliwie zapalenie pu-
 ścił odezwę to w kurt moim mego pakaru; wkrótce brata jego schy-
 towa w Szydłowcu i pasterowa przy nim kilka exemplarzy. Wydał
 go chłop warszawski Sypa, któremu tę odezwę dał do czytania; a
 mandatarz z Tuszowa wsi. niezdy kameralnij, teraz do bankowa
 niemca walczący warszawski Prutaj, karał go przyarostować i w
 proś do Tarnowa odjechał. Ten młodszy Gólar, chłopiec głupi i nie-
 doświadczony od razu wyznał, iż miał tę odezwę od brata stryja, je przepi-
 tywał ją, przechowywał je u mojego ekonomy i. t. d.

Był to pierwszy autentyczny dowód, które w rpad wrześniu Bremla
 starosty Tarnowskiego, które oświadczył go o pasadachy przygotowania
 warty. Bremla pisał mi w tej sprawie, raport w tych miar, że Julia-
 nem Gólarzem listy geniera, któremu nieporozumiano nic innego, jak
 umknąć do Węgier. W tych listach geniera przekształcił ten tej
 odezwę, przedstawił ją jako niezmiernie prawnie składowe, doko-
 nanie

religii i Rzeczy. Prócz tego przywrotnię rozpuszczenia cudowne rozcią-
s tej odwrócić, którym w skutek tego wieny tego, stał się powstał pramęt
jenie w niej w jej wyobraźni. Poniem zaś pierwszą inycyatywą
tej Denuncyacji powstał chłopak, bawił się moim, i w tedy po raz pierw-
my Preind powiódł mił w skutku tego wieny tego, które mu
wó samo w ręce wzięta, i przekonana, że mu się udało to moim
Tak kolnicko zdarzenie to moim mił przerobiło, przewidywałem skutki
najgorzej, gdyż obudziła uwagę rządów, czyniła się spiskiem naszego jakby
otwartego wojny, co przedstawiało dalszym rozprzeczom wojny. Dembowski
przeinicie nie się, ten nierozum i oszalec był przedziwny, a żeby propagandę
pomiędzy ludem na wielką skalę rozpoczął. Powstała tedy pomiędzy
nami jwarowat utwórka, tak daleko, iż przypłać waweni do tego, że stró-
nył się, że paniechą wszystkiego, powrócił do Popenonia, a tam do-
piero otworzył przed komitetem waweni, a tam onawie postępnie
tan. Tu po raz pierwszy musi atem wieny wstawy wojny Dembowski
rozpoczął, oswiadczył mi, iż do powrotu drogi, mu potworzył;
ale wszelkim intrygam i skargom rapobierć potracić, bo mi się sobie
pomiesze waweni. A w Galicyi, tam jeden pania odpowiedział mi
jutem, w tyko przed komitetem, ale i przed waweni. To moje
stale wstyżenie, przysposobienie go do upamiętania. Wismont-
udał się pomiędzy nas i rzecz ratagodził. Był on bowiem pupilu
jednego przedziwny, co do propagandy ludowej i waweni jej się sprawa
stała mu się upomnienie od waweni wstawy, przedziwnie ad Wismont-
skiego przedziwny w waweni jego waweni. Pomiem rożnicy w
waweni, pomiem stan w waweni w waweni, jakiego dotychczas waweni, bez naj-
mniejszej waweni, bez najmniejszego waweni, albo waweni, przedziwny
on się temu waweni, a waweni waweni Galicyi, punkt waweni
punkt waweni waweni, gdzie w waweni. Przekonatem się stał
je waweni, jego waweni postępnie, we waweni waweni waweni
waweni, gdzieby waweni wojskowe, miom przystawione jako tabu-
ki do ich waweni; stosunki jego waweni jako i waweni waweni
nie pomiędzy waweni waweni, lubo tu i waweni waweni waweni
waweni waweni. Wismont waweni waweni waweni waweni
waweni

27
jako dobre tam puany, niemogt sam uie pokazywac; obawiam sig przy-
tem, aiby nie puszczonego w uciwie pomiedzy miedzi, paprosto uie
nie wydadz.

W nowad uszydz wypadto, ije Dembowski uida uie Do Eurowap; Rosza-
dowskiemu wydzielili my obwod Tarnopolski; Swatkowski; Karu-
kiem: ciem: Sanocki; przemyski, Wisniowki: brat na diebie Stami-
nowski; Brzeisnitke. W innydz cyrkulacy, mieli my powrozye
ster Driatania pro maitym agentom tamie po stanowionym. W po-
catten Styenias miatam przedsiemwazie podrozie, po cety, tam tej cysei
szelicy, by uie o wysztkiem naszem przekonac; na D. 21 Styenias
pocwicie zrobilam dokladny raport, do Poznania, gdzie natencas
i emisaryjstie z innydz prowincyi piekac uie mieli dla obliczenia
wysztkich sil gotowych i namacemias terminow wybuchu. Dembowski
pocwicie jakac wprost do Eurowap, jak byla postawione, nie mo-
wiaz nam uie stem powrocie do Krakowap, by tam czekac na przy-
jazd Bruderskiego; Berwickiego z Poznania. Ste mui uie daje
mniemam on, je ei dwaj przywiodz mu jakies tajne instrukcyje
komitetu, w cem jednak mylit uie bierze, qy go tenie proste po-
stapujaz Drogoz, w niektre potrzebne instrukcyje juo mi wydad, uie
postawijaz proa tego uie w tajemnicy.

Wskazalo mi uie miejsce, qy w katkow Dni z Bruderskim i Ber-
wickim przyjechal do mui Dembowski, ktoro uie jak migz
qy postzpeke ten mu wyznacil, jako technicy konspiratorskiem
mistryemem, ktoro nigdy nie wprywatem i nie waz mu wyru-
cace. W dwom ap nowo przybytemi skladali my plony, jakim-
by sposobem trafic do przekonania szlachty, mieli oni objeac
obwod Tarnowski, a nie czyniemy tu, co by uie dawo, uida uie
do Eurowap stamtadz w Strzyskie, gdzie uie z niemi 3^e Styenias
pjakac miatam. Takie uie stwimny gdzie niektore najglijne po-
stzpeky z Grundmiaz pus'icem uie w Drogoz. W Strzyskiem państwie
rzeczy zapelnie w tym, co i u nas staciu, chyci: Dobre, miary i
ufnoti mato, qy jednak przedstawilem, co uie w Poznaniu
dziej, podniostlo to nieco Duchas.

Wiktoryj

Niektórzy obiecali mi solennie wyjechać z Danem i in. placemami; bo
Wiśniewski nie pjechałem i z Seneryną Korcińskiego, pucnego prómij
z wojny regijerskiej, gdzie chłabnie i z odpucały i z podroży smij do An-
stralii. Prace Wiśniewskiego w przeciągu tydzień kilku tygodni postąpiły w
kolnisko. Dembowski był już w Szwecji, do kogo povernat mui tak m
nie i dalszej podroży pomiciowicy wprost tam pjechałem, pajaż
rurtę na Wiśniewskiego. W Szwecji partatem Dembowskiego uadprowy
raj cyunego i podswolnionego, w krótkim tym przeciągu czasu, po-
strierat on już stosunki z młodzieżą Akademicką, memicelnikami,
miecuanami i t. d. Słuchta niechciata nie p nim poczynać bez
pemii, i dla tego to tako utiliu i tak najse werwat mui do Szwecji.
Pamiędzy słuchtą partatem wielką admianę. P: co jercu w czasie
sejmu najorzębniej me przedstawienias przyjmowali, Dpi' catoj Duroj braki
te do Dpieta. Kawrakolimy Komitet, poropysali agentów w różnej
strony, wzywając słuchtę aby i z przysposabiata w bron', konie i kółka
i w konie parrotanie była gotowa. —

Niechę ja tu wymieniać narowitko, bo niewiem jemu jak: los spotkaj
te moje wspomnienia, lubo niepruere, i z wielką miatby m ku temu
ochotę, bo pawsy Dpiety m panno niejednego p tydzień, co prómiej, po na-
szym upadku tak głośno i tak plosilnie porotawali na nas, jako na
stralony i lekkanysilny i Demagogów. W czasie bytuści w Szwecji,
debratem smutną wiadomość o arentomanin Brudrenskiego i Bor-
minskiego; pmartrwio mui to tym moency, i z nie wątpitem ostukta
ich przejardki po krajach. Już samas wień, p: byli jacyś obyratele
z porowiskiego, elektry rowato słobkę Szwedów. W czasie krótkiego
ich tam pobytu, pocięto pjeiwać i z do nich, paporac i z fetonac,
a arentomanii i z wielkie nabudawo w potercie, esgdyby by to spotkato
Dembowskiego, lub kogo innego z tak pwanymz emiffaryurion z profesji,
nie wątpię i z by toby nawet mizwiciato urragi, a kto nie narotk,
czy niesprowisoby rado wolnienias. Spisek w Szwecji obrymnie
czynił potępy między młodzieżą Akademicką i memicelnikami. p: p
czas mego pobytu od 6 do 15 Styanią z 500 entonów, którzy już
partatem, urosta liubac do 700. Widząc to w pwechowaniu, i z waz
takoz

rozmiarów drugo się ukrywać nie dał, postanowilem na własną odpo-
 wiadzialność, termin wybuchu uwarować. W niedzielę lub we wtorek
 kapustny miał być bal u Gubernatora Arcykróla Ferdynanda, a
 więc na ten dzień balu, nakazem wybuchy przysporobić. Gdy cała wyina
 wojskowa i urzędnicza będzie na balu, spiskowicze wpaść, przyrento-
 wać wszystkich, i powstanie ogłosić. Gdy na dzień 20 stycznia wy-
 bieralem się do Poznania, chesałem i tamteż naklonić do powstania
 w tym samym terminie. Zapuszy wypadły na dzień 22 lutego.
 Chciałm więc przed sobą jeszcze 5 tygodni czasu. Nie wytrzyma-
 łem w Poznaniu do tego czasu wszystko będzie gotowe. Kraków miałem
 raportów Góreckiego, oczekiwałem tylko kataru. Holandato mi się
 ratem, iż nie było innej rady. Gdy odwiedylem moją miłość Dembow-
 skiemu, rzucił mi się na szyję, mówiąc iż tu dopiero widzi krok praw-
 dziwie rewolucyjny. Wracając do Warszawy, zastatem w Przerowie wiado-
 mość z domu, iż pjechała tam komisja kryminalna, dla wysledze-
 nia stosunków moich z dworami przyarentowanymi poznańcykami
 i p. Gołtarzem; ostrzegano mię nawet aby nie powracać, czego jednak
 nie usłuchałem, pierwszym będzie, iż jeszcze ujdzie tym razem, a przy-
 jnem się nawet, iż ciekawość mię Polityki dowiedzie ię, o ile rząd jest
 już na naszym tropie. Także na drugi dzień po powrocie moim,
 konsulato kryminalny Litauś badał mię, po co do Poznania jedylem?
 jakie miałem stosunki z Berwińskim i Bruderskim? jakę mam
 wiadomość o odrobie Gołtarza? i. t. d. i. t. d.

A całej tej inkwizycji porządkiem najmocniej się przekonaniu, iż
 rząd nie a nie wieść jeszcze. Same poszlaki nieperne, mówanie
 na oślep i nie więcej. I podróż do Warszawy łatwo mi się było wy-
 stomażyć, bo miałem dowody, iż właśnie w ten raz ogognem po-
 ryakę 10,000 m.p., a więc interes ten był doń ważny. Mówię na-
 wiasem, cała ta summa poszła prawie na tę sprawę; bo brak pie-
 niędzy był miśty chany, i wszystkie koncyso nie na obietnicach kradek
 które dopiero kiedyś miały się wydać, a wydatki były codziennie. W
 czasie kiedy w jednym pokoju odpowiadalem do protokolu, w drugim
 było kilku agentów, od których raporty odbieralem, by z miem jechać
 do Poznania.

Wszystko się jako najpomysłwiej. Te wszystkie strony dowiedziono o
przybywaniu innych spiskowców, czyli raczej ludzi gotowych do boju; o
odrośnięciu myśli było mówić, i coraz bardziej przekonywałem ich o
potrzebie rychłego wybuchu. Gdy wybierałem ich właśnie w drodze, ode-
brałem wiadomość, że rychlej jechać do Poznania, a nie do Krakowa
nie stawić, gdzie Kotwisiński przybył z Mirosławskim. Gorzkowski przy-
szła agenta z poleceniem, aby w razie mojej nieobecności wjechał w mo-
je miejsce Tyssowski, którego postać on już dawno znał. Ponieważ ten
wyścownik dowiedział się w drodze, jakby mu jechać do Swowasów
powrócić, udał się do Tyssowskiego, i stał się postać, iż tenże będzie do-
stępny podwójnym agentem, wypłynął na wieść, by później dożyć swo-
ją odegrać rolę; odebrałem z wiadomości, ruszyłem natychmiast do
Krakowa. Na podgorzu nie otrzymałem rozkazu przejścia, ale
drogą podałem w noc przez most się poruszając; Kotwisiński już był
wyjechał; zastatłem w Krakowie tylko Mirosławskiego; a więc z
tympie z Gorzkowskim i Tyssowskim uwiadomiliśmy się w noc późną,
gdzieś na Kanonowej ulicy. Przybył tam także Mieczysław Skarzyn-
ski i Leon Czechowski b. oficer wojsk polskich, którego jechał w di-
stropodowej rewolucji odjechał się w Warszawie, a obecnie trzymał
opierając pod Tarnobrzem i uderzył do Spisku. Mirosławski wy-
kładał mi cały plan kampanii przez siebie ułożony, jako i plan
my administracyjny na czas powstania, które to obydwa przedsięwzię-
cia, w sprawowaniu tygodniowym z processu Polaków w Berlinie,
niebędę ich przeto powtarzał tutaj. Główne ich rozmysły polegały
na tem, iż rząd rewolucyjny miał się składać z 5 osób, których dy-
ktandem miał być powołyany Kraków, a w razie potrzeby inne ber-
lińskie miejsce. Polska cała miała być podzielona na 5 wielko-
rządów, podział istniejący obecnie na Województwa, cyrkulary, pomia-
ry miały być i uład wielkimi; ponieważ Epalcy zajął się pa-
daleko na długi, dla sprzyjającego działaniom, do Wielkorażdy mi-
no dodać 2 tak zwanych rządów, którzy w bezpośrednim związku
zostające stosunków, mieli paradywać pewną ilość wschodnich
i pochodnych

X

Kry i na wielką, skalę, zatoriony, lubo widowane w nim nie,
 przewyższoniu od czasu się odawstę, czego utoli, nie będąc woj-
 skowym, obrawie nie emiitem. Najtrudniejszym bez wątpienia
 był w tem wyzyskiem rybor osób. Do owej piastki rządowej,
 wyznaczano Libelta, Gorzkowskiego, Czetka centralizacji
 Wersalskiej Alciate, mnie i kogoś piastego z kongresowej
 Polski, którego jeszcze narnawycie nie umiano. Zwazynny
 utoli, iż w Galicyi mytlem stratać fortyfikacji, przy-
 brano na moje miejsce Tysockiego, porucznik mi
 urzad Wielkoradzcy. Gdy mi do Miastawski w obec-
 sam zebranych osób oznajmit, wzdrygatem się przy-
 joić na siebie tak wielki obowiazek, nie czujac w so-
 bie potrzebnych ku temu zdolności; prositem najpr-
 silniej, aby mnie od tego uwolniono. Pstajatem Mle-
 cytawna Skarzynski aby mi, w tem zastąpił, przed-
 stawialem, iż ta moja powoda rzuci się smieszoniu nie
 tylko na mnie, ale i na wata, sprawę, gdyż będąc za-
 miodym, z interesami mało obecnym, nie podotabym
 memu powrotaniu. Gdy utoli Skarzynski widat sobie a-
 mi wspomnieć o tem, nalegat na mnie koniecznie, zape-
 wniajac, że przyjdą na siebie urzad, jednej połony Galicyi,
 będąc mi we wszystkim pomocny, a urzad ten mój, po-
 czes rewolucyi wymogac będzie więcej szarej chęci i
 sprężystosci, wielu secesyjnych wiadomosci administrac-
 cyjnych, widzac narazcie, iż na szare niema nikogo
 innego, przyjatem do posady, z wyrazim zastrzeżeniem,
 iż nasychniał po rybusku wolno mi będzie zdac ja,
 komu zdolniejszemu — oto wstety zapewne będąc nie
 trudno. Miastawski polecit mi abym sobie dobrał po-
 Arzebna, ilosc osób zdolny, do pomocy, i utworzywszy z
 nich urzad kontracyjny prowincjonalny, oczekiwat pier-
 wszej chwili powrotania w Sorolanowie, w niewielkiej
 potozonym w ziemi Sandeckiej nad granicą, N₃ =
 gieroka, gdzie miało być zgromadzenie pierwszych
 sil zbrojnych stowarzyszonych się z górali i ochotników

od Krakowa. Nie podobato mi się do wcale, bo widziatem nie-
praktyczność tego polecenia, najpręd w tem że za granicami
szkudno było z takiego rodzaju komunikować się, z auty-
brójem, powtóre znając trochę usposobienie kraju nie.
Widziatem, iż gdy w pierwszej chwili sam osobicie z bronią,
wręku nie pojedź, najpręd, posuźdra, mnie o braku odwagi,
z chęć zastawianiu się cudziemi pręsiwami, o ambicyę, i. s. d.
— Ministerstwo powiedziało mi nowo do stanowiska, iż tak-
kie jest rozporządzenie naczelnój Władzy, a więc nwid
niechod wykonać go muszę, nakazując mi surowo,
ażebym w pierwszej chwili nie naraził się na osobiste
niebezpieczeństwo. —

Ciąg statowy
pisany w roku 1862.

Sprawy dotąd se moje w wspomnieniu, a strasny
nadzieję, by wywołaniem na świat być mogły, złożytem
je spokojnie w sece, zamiechawszy dalszego pisanie,
gdy aboli znużeniem przy swobodniejszej chwili, na-
dzieja ta wokolwiek odżyła, po kilkoletniej przerwie
biore pióro do ręki, aby robotę moją doprowadzić do
końca. — Nie mając przypisać żadnych źródeł pi-
semnych, i opowiadając tylko z pamięci nie mam ja
prezencji wydawać tu historyi doktadnej i rozeik.
Stronniej całej tej sprawy, do której należałoby op-
isać wybuch pojedynku, w innych miejscach kraju,
oam historyę całej wsi Galicyjskiej w fatalnych
dniach Lutego 1846. r. — Chęć opisać rzecz zgodnie
z najsumienniejszą prawdą, ograniczam się li
tylko na wspomnieniach osobistych i dodanie wy-
padków, na które własnie przynę potrzytem,
biore w nich udział bezpośredni. Przedstawienie
moje, jeśli nie inno, to przynajmniej są, będą, mieć
całość, iż ani na jote, nie oddalają się od prawdy,
bez najmniejszej przesydy, lub piętyrnych dosła-
ków. —

Jestli kiedyś nadejdzie chwila, w której można będzie zejść do aktów sądowych procesu naszego, zrenansu moje obywatelskie, i umyślnie jak najdokładniejsze które sam etc. i ztem, nie wiadomo czy będzie, mówić i inną sposobności prze- karac' je do wiadomości publicznej, jeszcze lepiej pod srodek, prawniczym, spissanie, wykazów, saty przebieg stricatan na- szych przygotowanowych, aż do dnia wybuchu pod Tarno- wem, i pojmania mojego. Dopóki to nie nastąpi, po- daję tu odłogi siły przerwanych wspomnień moich, które może nie będą, bez interesu.

Od czasu widzenia się mojego z Mironowiczem, sprawa nasza w nowym, niezapita Erg, duch uspiomy dotąd pomiędzy szlachta, a podnieciony do najwyż- szej potęgi pomroczny młodziar, nieczaraniem i klasa średnia, podniósł się teraz ogólnie, ludzie do- sąd najobojętniejsi i najprzebiewniejsi naszym za- miarom, z najwiskoką, poczuli wydeptywać energią i gotowoscią. Lmianka tu pochodziła po cześci z wro- skonej poczciwości i gotowosci do poświęceń przy jakiejś takiej nadziei skutku, po cześci z szlachetnej ambicji by nie pozostać w tyle, a po anarnej cześci u wielu ze strachu przed teńoryzmem rewolucyjnym, któreń sobie w Bóg wie jak warrnych barwach wyobra- ziano, tak, że widma Robespierów, Dantonów i Gilo- Syny i wszelkie tym podobne strachy wojne, tłumity w nie jednym bojuin przed rzeźniestym wieber- piewenstwem. I stąd się, że ludzie stąd najzimniej- si nie tylko co do tej sprawy, ale co do wyjątkowego, przechodzącego granice zwykłego materializmu, lu- dzie oddawali wytwarzanie robienia majątku, gospodar- stwu, a nawet karciarstwu i zabawie, inni zgata znów co życie swe cęte przepędali na salonach gubernat- orów i Stojców sądowych, podejrzani przede u nas, jeśli nie o proste donosicielstwo, to przynajmniej polityczne plotkarstwo, któreń nie mało przyręmi-

pracy cywilnej, do podniesienia urzędu, ci uawerenci, którzy formu-
szerego patriotyzmu i dobrych chęci wzięli dotąd o dobrym skutku
i do wszystkiego się usunali, jednym słowem wszyscy bogatsi, czy ubożsi,
arystokraci i pół-pańki, szlachta i dorobkowie, dają, w miarę jak
poblizają się wybuch, powietrze niejako napełniając się elektrycznością, po-
cęgają się ruszać i ruszają jakby prądem w uln. Bezczynność umysłowa
czy przypodkopała pochodząca z niedobrych rządów, czego dotąd pewny
nie jestem, nie ma to przychylności do tego; ludnie ci albowiem jednej
strony parci przeciw nam, widzą z drugiej, iż rząd rządny nie przedsięw-
zięcia aby zapobiedz powstaniu, uważali się istnieć jako między mło-
dem i konwalem. Obawiam przed opinią publiczną i przed terroryzmem,
nieugaszoną pod grubą powłoką materializmu, iskry miłości ojczyzny
jakby jakone fatum, po pychały tę masę worych spiskowców w
rząd wasze. Nie wchodziż tu w powódki wewnętrzne, radzi i takie-
go przybytku sil worych, nieodpychałiśmy nikogo, a papat: otóż
wzrastają z was coraz bardziej. Spisek teraz przestał już być ter-
jemnicą, i pamięt się w otwarte przygotowanie do wojny, jeżeli pierw-
szej trudno było namierzyć tego, to teraz gdzieby to uderzyć, nigdzie
spotykaliśmy gotowości i pomocnej ręki; pieniądze nawet, których
dotąd taki brak mieliśmy, nie wszystkie własnym kasitem, za popy-
ciono na lichwą spędzić musieliśmy, lubo jeszcze nie uderzył obficie,
ale przeciwko pojawiać się zaczęły tu i owdzie plotki o kilkaset
rentki, na rzecz agentów waszych. Rozstawiliśmy emisaryuszów w
rozmaito strony, jednych do Węgier, gdzie już Gołbał schroniwszy
się przed uwięzieniem, jako przyjaciel minister, rozprzedał spisek
pomiędzy Polakami, z rozmaitych epok tamże schronionemi,
by przez nich działać na Węgrów; drugich do Prus, Paryż i Wie-
dnę, pomiędzy stronami Polaków, tak po Akademia, jak i w
armii tamże konsystującej rozprucenych. (Tenże) dobre otrzymy-
waliśmy wieści, Węgry, a raczej Kościuszko, ich imieniem wiadomym
nam, iż lubo wypowiedzie w skutku i mojsiń powstania naszego
nie wstąpi, gdy jednak wybuch tylko nam się powiadzi i przynaj-
mniej kilka tygodni utrzymać się zdolamy, na sposób działania ich

Liwyński

obwodów. Działające obwody miały być podzielone na 4 Komisaryaty, a każdy z tychże powiadymany przez Komisarza rewolucyjnego.

Oprócz tego miał być utworzony Korpus pianażmeryi rewolucyjnej, dla pilnowania porządku, i ścisłego wykonywania rozkazów rządowych. Najgłówniejszym zadaniem orędowni byłyby utrzymania linierunki, sformowanie siły zbrojnej i utrzymywanie porządku. - Srodek ku temu byłby obmyślone praktycznie i stosownie do potrzeb kraju, i przekonany jestem, że gdyby było przytę do tego, cała ta machina byłaby uż Dobrze obracana. Co do planu wojkowego, na poprosi' polecał on się pię - * F.

* Działając rzecz, iż rząd austriacki miałby w tej organizacyi, bo gdy najprzód podszadzał tak powonych exponowanych Komisarzy procyrkubachy, później i cała prowincya podzielit na 2 części, reprezentując według naszego planu. -

liczyć możemy; tem czasem zaś muszą oni ograniczyć się na zapewnieniu
nam sympatyi. Emisjaryum wystawny do Czechi i Hawnian zezwony
niemniej, powierającemi powrócić wiadomiam, według raportu jego us-
tylko ministrowi odpowiedzieć, na pierwsze hasło przybyć do was, ale co-
jeden punkt kawalerji oświadczył się parowozem na wiadomości o rychłym, w
maszcie przebieje się do was. Niechże ja tu wymieniam osobliwie omyd-
emisjaryum, lubo Dpis' jeszcze mógłby odwrócić się do ich świadectwa o-
niemiemy czy takie wyjawienie byłoby im na ręce; przy Dpis' może era-
atoli, gdzie dla lepszego wyjaśnienia rzeczy, będzie mógł poprosić ich o
publiczne potwierdzenie podanych tu faktów. Dotychczas, przekonany
jestem iż w Dpis' oni Dpis'atali wierze, a jeśli ich raporty były prze-
sądzone, raczej sami oni byli oszukani i ptudzeni, jak jeśli mieli
was rozmysłwie oszukiwać. Podania i raporty innych agentów
naszych w kraju, nie mniej były pomysłu. Henryk Rogaliński,
z niezwykłą energiją i zrecinością, prowadzący rzecz po wad Dunajca
i Wistę w Bochenickim i Tarnowskim obwodzie, którego Dpis'atania
ograniczył się dotychczas tak jak wszystkie po największej części do klas
średnich, obecnie szukał obszernie pole Dpis'atania pomiędzy szlach-
i panownemi posiadaczami, tak iż wszystko w tamtej okolicy
polało się słuchać jego skinienia. Adam Rochawski, bracia
Chrystopiej, Samorski, Sipeł Muchowicz, Matekier Jan Gumini-
ski i inni, których nazwiska przemilczęmi wypadają rozwi-jał: czyn-
ność swoją z niezwykłą energiją i poświęceniem. Leon Mar-
kiewicz, Adolf Rozwodowski, Teofil Wisniewski, Dpis'atali po
tamtej stronie Samu w piemi Sauskiej, przemyskiej; dalej
aż po Tarnopol: Stanisławów.

Przed oświeconym patrzeć na wszystko na popóty zastopionemi reko-
map, niepomnianam nigdzie wojska, nie napastowano nas w dro-
gach ani w domu. Porucznik takomą Homocylitny sobie, iż
władze widząc spisek na daleko posunięty, za wielkie przybrał
rozmiany aby mu uwrócić głowę, choć przypuszc' do rychłego, iż
pał byliśmy przekonani, iż pierwszy moment powstania u-
nam się musi, bo nie tylko sil spiskowyż mielibyśmy podstępkiem,

alaz

ale i na to liczyliśmy wiele, że wojsko austriackie od wojny odwykłe,
nie takim tu obdarzone Duchem, napadnięte z niewiadomą da się pokonać
z łatwością, dalej zaś nietylko powrotne maszy, ale i ruchy rewolucyjne
w innych prowincjach, padające ofiarą rozchubom rządowym. Te te
nasze wojska przesadzone nadzieje, które w pewnym stopniu, po kilku latach
wonych doświadczeniach i odczarowaniach, ptocznymi się wydać mogły, w ten czas
nie były bezasadne; najłepiej potkarato się we 2 latach później, gdzie w
Węgrych w Przechodach a nawet w samym Wiedniu nastąpiły ruchy re-
wolucyjne, a dopiero pomiedziem o W. K. Poprawickim, gdzie w 848r.
30,000 brojnego ludu stanożyło w polu. Łatwo to bawilo sprawnego
urządzącego potępić i skrytykować, aże co bawilo się w tym o te lat kil-
kanaście przed zrewolucją i przed doświadczeniami smutnej pamioty r. 848
to wiecma się, czemu Dziwicie, że rewolucja tak jasno jak Dziwicie nie pojmo-
walisiny wtedy. Takkolwiek rząd nie przedsiębrał skutecznego i
energicznego środka, od czasu jednak katastrofy Gollara i pojmania
2^{go} wystawionego poprawickiego, komisyaar sędziar wstępnia się po obwodzie
Tarnowskiem, z miejsc na miejsce, aż w końcu osiadła w Tarno-
wie. Mowu bawilo kryminalni Wotowar: Ertaus, wotoryli tu bawilo sęd-
ziar, powoty się arentowaniar, tu i wotoryli podjrzanych spiskowoty w
Tarnowie przygotowanu wotoryliar na wielką skalę. Komisyaar
cyrkularni jak Chomiński, Pmizkowski, Szturmer i. t. p. kazyli
po obwodzie pod roznaiteni porozomni, na tak zwane komisye, tu
pamykali się z chłopami, lub wyprawiali ich w polu, by tam z
nimi jakis tajne utrzymać pmsy, poi Dembowickim i Wistnow-
skim chodoty listy gonier z jak najdokładniejszym rysopisem
wszystko to jednak nie odjejmowało nam Duchar przygotowanu
się dalej na wielką skalę. Kilku z dawnych wojskowych koto kra-
kowskiego wotoryli na serya do roboty, rozwijsano plany Mikrosarskiego,
a wotoryli tyoty pamyoty ludzi, odbijar się i na innych dawnych ofice-
rach w roznaitoty stronach krajn pomyentakoty. Miedzy innymi
odwotny się tu do Swiadcotwar p. Kalikstos Florochar dawny oficer
kwaterniarsotwar, wotoryli go pod stowem honoru, oicyl pomyentary
ni powoizdwar mi wotoryli z Krakowa w Tarnowie, iż to, na wielki

pozostawia się

„wary” spierają do domu nad wodę, aieby jak najprędzej przygotowy-
+ wac materialy do majzecego tu tomu budować mostu. Prętarau
tu fakta podobne do motujace uę, do pójzacych jesne osób, aieby tem
silniej „owien” swandę trierdzeni moizy, oraz „owien” ię pomimo to
ię podryw, gdy wysztko nieszuzylony obrót wrędo, nie jeden z tych
co wspólnie z nami podzielał prace przygotowania i oń sad jak i wo
wtady ogarnof, racomniat o tem, a widząc nieszuzien w Projeu, rod
umy t rze od wysztkiego, na nas kilku pap abeicón pwalajace caoę
płeg przyuynę. — Eras jui alkoniem roro wypowiednie sobie prand
wocay, wysocy tybiiny w tędzie — starsi wytrawnijšie, powoli
z wyszrym namysłem przytępowali. Do meczy; a jeeli młodzi wptę
wali na stozry ozy, to przytępienie starych, nie mniej wptę ma
to na dodanie o tuchy jnówistym, utwierdzajace nas w naszym poru
Monamie, —

Klanie Stycimay i potoma Lutego perty nam na pomyiszych
robotach, im bliżej nadchodzi termin wybuchu, tem niebezpie-
czenstwo stawało się groźniejšie, bo pdaowało się, iż rząd roemni
brodki represyjnie. Ona komisja s'widera w Jaruowie pmo tywała
świadcón, ktori pczęli czynić przemawę, w kilku miejscach ra
częli oni stawiać marty po drogach; napastowal' przyjezdajacych
widzielimy wtady, iż uę na coisiego pchosi; ale co pi było robić? co
pnać uę nie było podobien' stowę, pdaowało uę ię gdy wybuch następi
za pomoc klasz oświaconych, gdy piewszym aktem namo za pro-
wadronij w adry będzie usamowolnieni ludu, rochoiz wydany
z góry, potrafi maszy oswoic, i poruszyc' je. Tu roemaitę
podawano plany, jedni byli patem, by powstowac o rozpo uęgi wórd
Dnia białego i nocnych miast ogłaszać wotuwik' maszom, wywojz
je do uderzenia na miejscie patoqi, inni chieci w nocę podług
instrukcy; skicostanckiego tytko po miastach uskutecnic' uapad
na wojsko by go rozbroic' — byty przytem i inne mniej praktyczne
plany, ktorzych jeden tu przytozy, Adam Rochowortki podor
wał plan narty pnyzcy; pomienow' usowit on, ani dostateczny' bron
palnej, nie mamy, ani armat by rozycnac' wojnę nietylko kady w

Sibiru

cały lud się wie, wiec w czasie Duchowienstwa by w ornaty i z krzyżem
 w rękach i z chorągwiem: bebronnuy lud ten, procepy amir i maszje prawa
 Cixita, do miast obwodowych w jednym dniu i o jednym czasie. Do pomni-
 najze ię głośno oznajmienie z kraju wojska i urzędników; przy puszczał
 on, ię Rząd w takim potężeniu wie tyłko wie tyłko mógł oprzeć się tym
 maszom bebronnogo ludu, ale nawet w razie, gdyby chował więcej siły, i stras-
 sac' do bebronnogo, to samo wojsko, po większej części z chłopów, robot-
 ezymy w tym tłumie swych ojców, braci, siostry i siostry nieporwał, ię do-
 wiec darować ognia, i rzezi, ię się rozbrnąć.

W planie tym jakkolwiek niepraktycznym, była myśl wielka polityczna,
 mianowicie ona dokładnie potężenie nasze: gdyby lud ten był naprawdę przy-
 mysłą narodową, gdyby przeszedł w ten sposób był stawał choćby bebronn-
 nym ale milionowym postępem jakby jeden mąż! jakimi siłami oprzeć by
 mu się dalsza? Niemniej siłach i stansu wizerum spoleczeństwa, co je
 poprostawia iunego, przynajmniej, jak na przykład lud ten, do pomniac' ię
 o prunac' nasze, lub rozinac' na ciele jego... Była to niezwykła tyłko
 utopia, bo pokazało ię najtepij, iż lud ten wie tyłko mianowicie, ale i dteż
 niema pojęcia swego godności, a raczej repudy, zbatamunym, i spudlo-
 ny niemoż, gótoń był uderz pokucie jako mu tu pietro przedstawiało.

Pierwszych dni Lutego z odebrany z raportów od repudy i agentów
 przekonał ię, ię siły na pierwsze zajęcia Tarnowa były aż uodto de-
 stytucie. W samym mieście Tarnowie, liczyliśmy na 1000 ludzi, go-
 tony z każdej chwili, z okolic blizszych i dalszych mogliśmy z perma-
 nent liczyć na kilkuset spiskowców, co na przetrwawany czas, stawał na
 parobunio. Co do sposobu dyktania, dania były podzielone. Jedni
 między nimi i ja byliśmy mianowicie, a żeby chłopów w pierwszej chwi-
 li nie poruszać a przynajmniej nie ogólnie i chyba wyjątkowo mo-
 bować pomiędzy nami pojedynczych schotników. Pierwsze siły
 chcieliśmy złożyć z tak zwanych surdutowych, to jest, schotki, oficyo-
 stów

Ston

II.

stóg prywatnych, stągcych dworskich, matowiec i s. i. s. To siła
 która niewątpliwie była by dostateczną do ukończenia pier-
 wszych ruchów, chcieliśmy rozbicie niecierne na ten czas zatogi, a odsawrzy
 władzę, zgóry zapowiedzieć ludowi nadanie mu swobody i wczuć na ochot-
 nika, a w najgorszym razie, nakazać wprost rekrutację, nie w moc abre-
 lency i kija, ale w moc nadanych swobód, nabytym zaś w życie wpro-
 wadzonych, przez zrzeczenie się pańszczyzny, danin i wszelkich powinności
 gromadkich. Chociaż albowiem nieprzyjrzyszczaliśmy nigdy czynnej
 ze strony ludu reakcyi, obawialiśmy się obojętności i pojedynczych de-
 nuncyacji, jakich tak dawniej, jak i świeżo mieliśmy suukne doś-
 wiadzenia. Imi a pomiędzy innymi brat mój Michał, byli zdania
 ażeby w dniu wybuchu powołać z rana całe gromady, a w przytomności
 księży uroczystym zaprzysiężonym aktem, zapewnić im nasze obietni-
 ce i całe masy powoławszy do powstania, ciągnąć wśród dnia pie-
 szo, coraz wzmagając się kamicą ku miejscu przeobrażenia.
 Myśl ta jakkolwiek na pozór piękna, zdawała się nam być na pozór nieprak-
 tyczną, co dalsze wypadki niestety aż nadto dowiodły, bo postrzako się,
 nad tym ludem, ani szlachta, ani koźcia żadnej nie mieli przewagi, a był-
 to jedna materialna siła, a. j. Brat w rękę naszym, mógł go może
 na stronę naszą pchnąć.

Jakkolwiek bądź postanowiliśmy zjechać się do Tarnowa na dzień 17^o Lutego
 pod pretekstem balu fantowego, w celu ostatniej narady. Czechowski,
 były Major Wojsk Polskich, był mianowany przez Mirosława Stawskiego, ostat-
 niem Komitetu Centralnego, komendantem Wybuchu w Tarnowie; jemu
 więc jako takiemu zdatem siły jakiegśmy mieli w pogotowiu, oraz imien-
 na, listy wszystkich agentów obwodów Tarnowskiego, którym też
 polececiem, aby się 2 dniem znowi, sam mając jeszcze wiele
 zatrudnień przygotowywanych w innych stronach kraju; jako
 zdatem się w Przeszowie, ku Lwowu, nad Wisłę i. s. d.;
 Tak że zaledwie 15 Lutego na noc stanętem w domu
 o 6 mil od Tarnowa odległym. Dnia 16 mialem ode-
 brać z trzech stron raportu ostatnie, ażeby na za-
 jutrz z gotową rzezą stanąć w Tarnowie. Tu wieczoro-
 wi przyjechał do mnie sąsiad mój spiskowy, z zawi-
 domieniem, że w Tarnowie urządzono wybuch przyspieszyć
 i żądają ażebym tamże jak najrychlej przybywał.

Wiadomości da przeraziła mnie ukropnie, przewidywałem bowiem, iż termin ten nie tylko wielu z nas zostawie nieprzygotowanych, ale i inne miejsca tym sposobem sparaliżować można. Na całą noc za tem ruszamy do Tarnowa w celu powstrzymania jeżeli można tego, nie rozwarney krotku. Przybywszy rano do Tarnowa opotyłam na ulicy jednego ze spiskowców, który mi oświadcza, że istotnie wybuch nastąpi jutro. To jest na dzień 18^{ty} zdecydowano, a to z przyczyny iż już rozpoczęto aresztowania ze i porownie już Komisarza Burtman'skiego z wojskiem postano, a więc gdy nas pobiorą, cały związek się sparaliżuje, i później wcale do wybuchu nie przyjdzie. Aby uniknąć aresztowania, nie wracam już do stery, gdzie zajechałem ale pieszą, tytami spieszę do mieszkania sekretarza Ksycia Sanguszki, aby w domu jego z Crechowskim i innymi się widzieć. Tenże Sekretarz Ksycy Barzyński i Jozef Makowicz byli obecni jak Crechowskiemu czynitemu wyrzuty za to bezprawne przyspieszenie terminu. W ich obecności przedstawiał mi tenże, iż rzecz ta jest już nie do odroczenia, bo wszyscy ajenci są o tem zawiadomieni i nawet do Krakowa postano o tem wiadomości. Widząc że tam, że niepodobna na nowo inny termin ustanowić, bo na to czas już za krotki, by ajenci o kilka mil w okolo wiadomości odebrali, zważywszy że takie wydanie i cofanie rozkażów demoralizują podwładnych, a tworzący mogły dać pozor niestawienia się wozasie na nowo oznaczonym; widząc nadto że w niektórych wsiach chłopi się burzą, i propaganda przeciwna poczyna narażać wsie okoliczne tak, że tny dni mogą zrobić wielką różnicę; widząc narowcie że najem odtroczeniem się tylko-bym ujął te krotkę sit, które miałem nadzieję z sobą, przyprowadzić, a przeto nie zapobiegłszy temu, tylko-bym wybuch ostatek, a siebie zgola narażił na podejrzenie o zdradę lub szorstwo, o co u nas najtańszej, pomimo tego przeducia, pomimo niepewności, czy wszystkie sily przygotowane na 21 Lutego dadzą się zgromadzić o tny dni pierwszej, pomimo narowcie nieprzygotowania osobistego tak dalece, że nawet sukmanę dla siebie, dopiero robię kara.

Tem

Karatem, nie mając chwili czasu wreszcie pomyśleć o sobie, siadłem
 i ruszam co żywo do domu po ludzi i broń jaką miałem, i obowiązuję
 się stanać wraz z bratem moim Michałem i ludźmi ile zebrać
 bedriemy w stanic, na 2 godziny, po północy z 18 na 19 lutego, ma-
 cementarza cholerycznym, o cwość mili od Tarnowa, gdzie i inne
 zebrać się miały oddziały, pod komendą Czechowskiego, który nas
 sam miał oczekiwać. O toż i pierwszy akt owej obywatelskiej, oskalowanej
 wyprawy, gdzie o ile mna stuchy dochodziły, jakżeś obwarcie bowiem
 formimo wczuwania mego, niby nie rażył wyśkie, szarpano mnie
 mnie za przyspieszenie wybuchu! Z tego co tu powiedziałem, cytując
 wiarogodnych świadków, na których się odwołuję, zdaje mi się naj-
 jasnijszym być dowodem, że ja nie przyspieszyłem ternowu wybuchu,
 ale Czechowicki. że zaś nie mogłem zapobiedz temu, to i w tem nie
 moja wina; gdyż będąc w Kreszowskiem i dalej nie mogłem wiedzieć
 co się za mną, dzieje. Czechowicki jako komendant, musiał mieć
 oddane wszystkie siły i wszystkich agentów, którym miał dowodzić;
 że zaś był mianowany nie przez mnie, ale przez władzę wojkową,
 w osobie Mierostawskiego reprezentowaną, powinnością moją by-
 ło zdać mu postawienie tych agentów. Jeśli zaś w tym
 względzie co zgorszyłem, to chyba tyle, że niekrymając się
 przedantycznie ternowu 18 lutego, pod tym pozorem, nie Karatem
 się sam uchylić, i pozostać bezczynnym w tedy, kiedy by inni
 spiskowi, byli się bili w Tarnowie. — Przyznaję, iż to byłoby dla
 mnie wygodniej, a pnie to według zwykłego sądu ludzkiego rozsą-
 dniej. Moją jednak nie tak nie uczyniłem. 20 198

Wjechawszy z Tarnowa ku wieczorowi, jechałem na całą noc
 ku domowi. Choc atoli uniknąć sien poręgnających, z niessre-
 zliwą Łoną, dwójkiem dzieci, i starymi nad grobem stojących
 Podziwów, których jako też i dzieci moich więcej nie widziałem
 w życiu, nie zjechałem do domu, ale zbrocłem przeprawi-
 jąc się przez Wistokę pod Przetawiem, by zjechać do Kietkowa,
 gdzie mieszkał wyżej wspomniany Jan Guminiński. Zjechawszy
 sam około 8 godziny z rana, zabrałem Guminińskiego w stanic
 jak powiedziałem przez mego brata Michała, który na parę go-
 dzin przedemną był w Tarnowie, o niezawrotnym przyspieszeniu wy-
 buchurywnit do tego przygotowania. A ponieważ w czasie mej

111.
bydności w Tarnowie, upadł po mnie z żołnierzami Komisarz Bartłomiej Gumiński i brat mój pewni byli, że mnie w Tarnowie przytrzymano. Czekając za tem mego powrotu, postali do mego domu po kielchenasie i na sekanie wiszczynek, i mieli już berecznie wyruszać. Wicher powstał okropny, przeprawa na Wistoku była za tem trudna, trzeba było długo czekać na wyprawieni ludzie powrócili. Za tem z mej strony wyprawilem zaufanego furmana mego z poleceniem, ażeby ludzi, którzyby mieli ochotę zabrat, wyjeżdżali i gospodarzy za wezwaniem i z tem wszystkim do mego brata do Góleszowa, na przeciw mojej wsi, tylko ze drugiej strony Wistoka położonego, spróbowali, gdzie po drodze niekoniecznie wstąpić. Brat mój będąc w Janochem, nie wiedząc o niczem zdążył na ową, powyżej wspomnianą naradę, która się miała odbyć w Tarnowie, dnia 17 Lutego. - Tam dowiedział się dopiero o przyspieszeniu wybuchu i o zamiarze aresztowania, umiarkowanego. Nie tracąc więc czasu, uknął z miasta pędem, karawozę konną z sobą. Z tam do stanął on w Góleszowie o miarę od Gumińskiego odległym, na parę godzin pierwszej, nim ja tamże zdążyłem. Leży okazać jak mylnie sądził Ci, co utrzymują, że lud wiejski bez względu na dzień i miejsce nie dał się dla sprawy episkopowej zjednać, żeby okazać, iż gdzie stało i oddawna, a nie od wczoraj nad tem pracowano, ten lud wcale mniej był usposobiony i dopiero idąc za faktem wykrośności wsi sąsiednich, dał się porwać. Niech mi będzie wolno opisać tu szeregótowo, jak lud w mego brata jako też i u mnie przyjął zapowiedziane powstanie, zarządzając słowem honoru, iż to wszystko co tu piszę, jest najrzetliwszą prawdą. Michał Wiesiostowski, oprócz tego iż od kilku lat naprowadzał, ile możności, lud we wsi swojej, do pojęcia sprawy episkopowych, na porzątku jeszcze Lutego 846 roku, powadził wojowników Kwasmioskiemu, Wmiciom Jakubowi Cieśli i Wisielowi, że wkrótce ma być powstanie czyli wojna, i że idzie tu głównie o wolność i szczęście dla wszystkich, a więc i lud wiejski będzie usamowolniony i wolny w obliczu prawa, byleby szersze trzymał z nami. Zdawało się, iż ludzie Ci wolni nie tylko do ornajmniej dobrze przyjęli, ale sami czynili uwagi, że gdy się panowie z ludem wiejskim potężają, to przeciwnikom sąpłami sąwają. Powoławszy Michała Stanisława Brocki, chodził po jarmarkach, z danemi mu na ten cel pieniędźmi i skupował kopy, które już wtedy tak

Tak były rozstrzygnięte, że trudno było dostać w większej ilości radek. Zapewniał
 on, że i inni kowale kupują kopy a mianowicie z Radomyśla, gdzie cęta mia-
 Secsko zabiera się do powstania. Wiele w owym czasie wiedziano o kimś kto skupowa-
 nia, a przecie zdawało się, iż nikt się tem nie pokoił. Ożi kiedy brat
 moj, jak mówili wyżej, umknął z Tarnowa, gdzie pomiędzy innymi
 pewien urzędnik przestregat go, iż dnia 17 rano, mandataryusz
 & Gumniski Polikowski zwotywał gromady o karat im przejeżdża-
 jących do Tarnowa więzić, i żywciem cy trupem do Tarnowa odta-
 wiać, niebiedąc bezpiecznym w domu, zabnymat się na Leśnistwie, wy-
 setajęc żyda na zwłady, co się we wsi dzieje, oraz karot oswiad-
 czyć przy wspomnianym gospodarzom, Walentemu Kwasniewskie-
 mu i Kisielowi; że zapowiadany dzień powstania już nadzedł
 dzisiaj, że on jedy do wsi nie przyjedzie, że będzie pewnym, że chłopci
 się z nim potoczą. Prow tegoż żyda postat kartki do domu
 z poleceniem ażeby mu broń wszystko, na leśnictwo przystane,
 co też w krótkie uchyńiono. Niebawem przybyli na leśnictwo
 trzech żywi, pomianowani gospodarze, a z nimi kilku mto-
 dych parobczaków, proszących o broń gdyż są gotowi. Moj brat
 wyprawił wszystkich tych ludzi na wieś z poleceniem, ażeby iata
 gromada sesła się do dworu, dokąd udał się sam prosto na
 tryzce natarowanej bronią. Tu nie zastał już nikogo
 z ludzi dworskich, bo wszyscy wbrojeni werbować och-
 wników, a na ich ciele fornal męjsowy Tomasz Szarek, nie
 oczekując rozkazów. W tem rozszta się wieść fałszywa
 iż od Przecławia, idzie oddział szwobierów. Nie było cza-
 su do stracenia. Gromada jakoś nie przychodziła, a więc siadł-
 szy na tryzce wyjechał na wieś. Jadąc spotkał już w do-
 drożki kilku chłopów, ku dworowi idących, skoczył więc
 na przeciw nich i w krótko odezwat się słowa: "oto moi lu-
 dzie! powstaje cała Polska, idźmy na Tarnów, aby sam
 Polski Brat ustanowić, widzicie murie tu bezbronnego, sro-
 zecie za tem gdy zechecie zwiqzać murie i do cyokutu
 odstawić, jeśli więcej kowu innego, jak mnie wierzyćcie. —
 Na to jednogłośnie odpowiedzieli: "My za Panem wszę-
 dzie pojedziemy!". — Gdy im powiedział, iż żołnierze są
 proso w Przecławiu, i lada chwila zwiqzić go mogą

a więc spróbowano ich, iż go nie dawano, odrzekli: „Niech no tu tylko
te juchy przyjdą, to my im damy radę!“ — Tak rozmawiając do-
szli do folwarku pośród wsi potożonego, ~~która~~ gdzie mieszkał deint-
sawca Stanisław Wobukowski, a gdzie coraz więcej chłopów się schodziło.
Tu przemówiwszy do nich słobownie, stójt im akt pisemny, rękopis się
pańszczyzny, dawań i wszelkich powinności, podpisany przez siebie, żonę i świad-
ków, na skotórzenie zaś rzetelności tej obitwicy, hasat postawił ksa-
cyfiku i wrocypca to zapmysiać. Tu zapat był nie do opisania, za-
czat się werbunek formalny. Chłopi ptakali i oświadczyli, że lubo
gospodarze muszą zostać w domu, synowie ich i parobcy pojedą
z nami. — Kto zatem się za cępnat, stymat sukmanę, bu-
ty, czapkę i 3 ewangygiery, jako żołt rzesio duiowy, przy kciu
broń palną lub nożę. — W dniu tym był jarmak w Proctawie,
więc dwio ludki we wsi bratowato. Między innymi ode-
zwat się Wisiel: „Pan może myśli, że ja mego syna scho-
watem, ale jak Boga kocham, jezt on na jarmarku i skoro
tylko powróci, poszł go za wami! Młotpnicy jako świado-
mi rzedry, wstyszawszy iż zotwierze idą od Proctawie
rozstawili warty. Pnymissiono po tem chorągiew, na któ-
rej był wyszysy drzet biaty i opatrność. Mój brat
Michał rozwinął ją, przed nimi i przemówił: „O to jezt
godto Polski, pod którym żolacy edawna bili wrogów. Mo-
skali i Turkow, a ponieważ widziacie tu opatrność, więc
z Bogiem zaczynamy, a Ten nas nie opuści!“ — Rozczucie
było ogólne. Meszorymi i Kobiety poczełi ptakać i za-
wodzić, a kilku gospodarzy porwawszy chorągiew, poszli
z nią na wieś werbować; jakoż zebrało się dwondziesiąt kil-
ku ochotników, sanych większych porobków. Z latą 3
drużyną wyruszył mój brat, na przeciwko nas ku Wiel-
kowu, gdzieśmy go też na samej granicy spotkali, a
gospodarze i kobiety szli za nimi. Jedna z kobiet za-
nosita ich od ptawu, gdy mój brat cheiał ją pocieszyć
mowiąc: „Gregoż ty ptaczysz? wszak twój mąż
nie idzie!“ Ona mu na to „Alboi to niewiedzę,
że inni idą, a on zostaje?!!“ Mój brat nosit

37

dluga broda, chłopci prosili, aby ją ogolił, mówiąc: „Bo te be-
skie Pana po brodzie porną, i do Pana najpiętszej strze-
laci będą!” Na usilne ich prośby musiał przynajmniej
ostroić brodę. Wszystkie te szczegóły, które tu bez najmiej-
szej przesady podaję, charakterystycznym są do wrodem, uspo-
sobienia tego ludu, przynajmniej w owej chwili, dopóki wpa-
rę dni później, ogólnie demituzarizm i oddziaływanie nie
wzięto góry. Tak że ciż sami gospodarze, we dwa dni po-
źniej dom mego brata pracowali. Ale wracam do rzeczy.
We dworze w Goleziewie zatrzymaliśmy się wszyscy, czekając
na moich ludzi z Wojstawia. Czas był okropny, bu-
rza i zadymka śniegowa, że zdawało się iż się zbli-
ża sąd ostateczny; przeprawa pnieła na Wistocce nieziet-
nie była utrudzona, ledwo więc nad wieczorem zdo-
tali oni przybyć, a z nimi wójt i kilku gospodarzy. Tu
nastąpiła znów rozrzucająca scena. Gdy tenże wójt
po wysłuchaniu mojej do niego przemowy i ogłoszeniu zmie-
szenia pańszczyzny, wskazał mnie i ułował ze brami
oswiadczać, że jako starzyśc nie może, ale przyprowadził
tu zięcia swego, który miał idzie ożeryny bracie.
Tako dodatek do porwania bwaesnego usposobienia
włościan, zborę tu na chwilę, by opisać dalsze po-
stępy tegoż wójta i zięcia jego. Wtedy po rozbiściu na-
szem pod Tarnowem i ogólnej zamiasce wieść o tem do-
szła do Wojstawia, pnie unyście przybytego komro
chłopa z wsi sąsiedniej z wyraźnym dodatkiem, iż
nakiar jest ażeby rabować, ten sam wójt z urzędu swe-
go, nakiasał na pad na powieszkanie moje, z którego nie-
szczęśliwa żona wraz z matką i dziećmi schroniła się
do Wolbuszowy. Rabunek ten atoli odbył się potem, dosyć
był łagodny, skończył się na sukniach, kredensie i sp.
drobnoścach, bytło zaś, owie jako i gorzebnia wraz z pa-
pasem wótki, zostaty nieknięte, zborę tylko z izpi chwał
rozdzielono po między chłopów w sposób najporządniejszy
i najlegalnej. Co do owego zięcia, poszedł on z nami na

wyprawę. W Disiejgorze jako chłop, ubrany w pturczennicy wszedł
jakoś uwagi otaczających nas chłopiów; a stęczywszy się później
z nami, szukał sobie wraz rozmadzeini barwami, rabującymi
mi po okolicy. Gdy w kilkanaście dni po tem wrócił do do-
mu, ganił mocno ludziom wojtawskim, iż tak lekko rabunek
odbyli. — "Mszak to tu — mówi — widzę i owce są, cacie i gorze-
nia nie strusia! ho! ho! nie tak to moi siewy, gdzie im
dziej rabują! — Ależ trudna była rada, byto już po wszy-
stkiemu, muszato zalem już wszystko pozostać.

W parę miesięcy po tem z toku inđagacyi z moimi ludźmi
wykryto się, że i ów się wojta, Marek Mazur, był z na-
mi jako ochotnik w Disiejgorze, a więc znów wszedł roz-
maz by go aresztowano jako hochferratera, i do Tarnowa
odstawiono, gdzie też w tym charakterze 8 miesięcy przesie-
dział. Tak więc wzięt on wszystkiego, czego w owym czasie
wzięć byto można. — Mylném byłoby urmicowanie, iż
ci chłopi, przy powyższych oświadczeniach swej gotowości,
już mieli zdrać na umyśle, boć gdy by tak było, najłatwiej mo-
gli nas powigrać, zabić lub tpi. za co by im wtoś zgłowy nie
spadł. Nie! do dziś dnia jestem przekonany, iż oni szersze myśle-
li, w owej chwili; ależ jak masky zwykłe i po wszystkie czasy, zmi-
ne i idące za większością, widząc nas upadłych, za bojąc się
przy tem następstwu, jakie z tego wyniknąć mogły, namajac przy-
tem orewisze ugrintowanego zdania i zasad, etatwosci, zmie-
nity swe porępowanie. Na tych i tym podobnych przygotowa-
niach i wybraniach, potężonych z niestyhanemi trudnościami,
z powodu owej burzy, reszto nam aż do zachodu słońca, po któ-
rym to czasie zaledwo wydotabilny ruszyć, kilkoma wzami
i sawian i w pochód. Byto nas wszystkich czterdziestu kilku.
Ja z moim bratem, jechatem w bryczce parokonnej, której Gu-
miński powoził; a Włobukowski siedział obok niego na końle,
wiadł je śniegiem dół nam w oczy, ze swiatu widac nie
byto; wozy obławowane ludźmi z ciępkosia, przebijaty się za
nami przez lasy. Przyjechaoszy do —

wsi Andry pod Radomyślem, staneliśmy na chwilę, a Kto-
 bukowski zabrał do dworku by zabrać z sobą, z kumradź stróża
 woz, i zjadł ~~nieco~~ od niego przyprawkę. Kostarszy przy
 ludzich, rozapiliśmy sioły z bratem do przyległej chaty,
 by się zagrzać sokołnick. Chata, zastawiliśmy prożną, sytko
 striesko w kłtywe płowce, które musieliśmy sami kłty.
 sioły na ochotnika. Sierro po chwili wyszedł do nas
 z za pieca przestraszona babka, nad która, mieliśmy
 czerwione kranie. Wiarusy nasi rozbiegli się, się po
 chotupach dla zagrzenia się, a podobno już w tenrad
 nie wazyły do nas powróciły. Tądzie dalej ku Tarno-
 mu przez Radomyśl, Ławorkę, wszędzie było spokojnie
 i cicho, konie tytko nora chrapały, zapodajac w omięgu
 co ustawnianie nas wstrzymywano i podwoi opóźniono. Tak
 dowlakaliśmy się do Jastrabki, gdzie zajechaliśmy do karow-
 my, koniecznie popasali konie wypasano. Pomimo wszyst-
 kiego, pomimo to, iż widoczna na termin s.j. na 2. godzinę,
 stanowi nam niepodobna było, bo jeszcze przed sobą, trzy
 mile mieliśmy drogi nie straciłiśmy otuchy; jedno
 sytko nas trapiło, że nie znajac extutki wojennej, iaden
 naszego dowodztwa prowadzić nie potrafi, jeśli jwino
 przyjezdziemy. W tej kararnie dotarły się do nas kilka
 ochotników, a między innymi niejaki Gromczewski,
 były oficer gwardyi grenadierów, jeszcze za wielkiego
 Księcia w prowadzić, ale utwierd natogony, którego
 niepodobna się było powierzyć. Takkolwiekbowi, nie ma-
 jąc czasu do stracenia, dodawszy mu kontrole, z młode-
 go Wilhelma Komera, zostawiliśmy na ich opiece ca-
 ły ten tabor, sami jak byliśmy w orszerech, puszczając
 się naprzód, wzięby jeśli nie razem z ludzimi, to przy-
 najmniej samowolant stanąć na tras ornamony. —
 Od Jastrabki byli od kararny zwanej Stevota, jaden
 przyprzeszonym Kłudem, nie napotkałiśmy nigdzie
 żadnej przeszkody, wszędzie najinymniejna purnowata

ciężko, zymego ducha, w całym tego stowa znaczeniu
spotkaliśmy nigdzie, ani z przeszłym bractwem ju-
dzeńki, minawszy wieś Lissa, górę i dojechawszy
do karczmy, stojącej na górnym wiośniacym od Widy
Tarnowa, spotkaliśmy wozowym jezere amroka sto-
jącej przed nim, wój ochłopów. Ci z nie do opisanego wra-
żeniem i gnawem wypadli ku nam, i w jednej chw-
li otoczyli nas do kolan, a było ich tam może 200.
Siedmi pokrętyli za konie, drudzy pokręli nas
szarpac i świążac z bractwem. Chcieliśmy do nich
przemówić, ale gnaw był taki, że własnych nie styżeli
stow. Nie wiedząc co powrac, otrwiedtem kurki
dubeltówki chcą strzelać w łz kupa, od czego wstrzą-
snął mnie mój brat, jakoż i tu myśl wstrzymać
mnie, że trudno było racynować powołanie ludowe, od
mordowania ludu. Nie trawoś noidziej, że gdy się do
kolwiesi uciży, wykazaniem im nowych kamizów
dodać się uspokoić i na stronę nową przeciagnąć,
nie szamocząc się otwierając bezpotrzebnie z tak przemag-
jącą silą, myślicielni z bractwem, a ochłopi w tej
chwili powiatakali nam w tył ręce. Wszakże słony
Kłobukowski chcą się bronie dobyć z ranadrea sety
lat, którzy gdy wypadł mu z ręki i stanął sztorsem
wemieniu, sciągnięty gwałtownie z kolan padł na
stężące ielaro i wstrząś przebił się niem, pod samim
sercem. Zamiesiono go do karczmy, i na pół zymego p-
tożono na stole, nas za nim do tejże izby prowadzono.
W karczmie do której nas wprowadzono, zastaliśmy
już kilku przed nami tamże parwananych, a
byli to ci co zabirwoży burmistrza w Pilińcu,
tamżeży na miejscu z brzu popsięzali. Siedzący
na ławie ze zwinanem cięgle w tył rekoma o
łowytu maon ochłopów, bab i dzieci, brzyżac, orka-
lują i odgrazają. Gły wokolwiek uciży, za-

39

szliśmy do nich przemawiać, a tak jak jakaś przysta-
pła do nas rozmawia, że zdarzało się, iż kamień poru-
szy; do tej chwili z coraz większą uwagą słuchaw nas
pożęli, a niektórzy nawet stawiali nam pytania, czy
wszem norty na starość porobit chata, i co to za hurma
myślenia z sobą, roztartajac przy nas trzech w ubraniu
uzłomników ubrojonych noskami strzelbami, i stróżów iot-
niery z karabinami krótkich juri sum zastali z
krótkich snac przystano z Turnowa. Jura na drodze przed
karczem, nie ustawał, ustyżeliśmy straw straż, Domy.
Słisiemy się przez, że to nasi widzieli. Porobili
przy nas chłopci i żołnierze podzaw tego poręli do nas ta-
godnie przemawiać, że nas w krótkie rozwinia, że wiecie,
iż my im nic tego nie wyrzucimy, żeby tylko nieco w.
pliwosi, i. d. Wtem chata z stroru coraz się abliżat
ku siemi, styżeliśmy jakiesi supanie, uderranie i przekli-
nanie, aż drzwi się otworzyły, i znowu całą hurma
pieniwaca się od stosi, z tryumfem w puda do nas, i
ścierpiao i popychajac, prowadzila nas do siemi.
Kłobukowski konajac prawie, leżał ciagle na stole,
a iaden z nas związanych, nie mógł dac mu pomocy.
— We drzwiach zastajta mi jakas rozjazona
baba, a przyskokujoc do mnie z myzami: A to ty
wilku cos now chciał renac — uderzta mnie przisic,
w drucz. Majac ręce związane, za cato, odpowiedi pat,
natem już z całej sily rozył, że się, aż zasoczył, zaco
znów zadudnito mi po plecach kłamanwie rozon
chtopskich. W siemi otworzono drzwi na prawo, i
po schodach w pahnisto nas do piwnicy. Tu zastajemy
wzrostkich noszych rozbrojonych, porwianych, a
niekszonych i pokalistrzonych. Drucz moite okienko
widzieliśmy jak kilku chłopów widziacy na moją, brysta,
pedem ku Turnowu pojechato. Bazy i chłopaki wiejski
ustawianie do nas przez okienko zaglądali, i ruszajac
błodem, to szukajac widkami, wymyślali niestworzone

przekleństwa. Od Towarzysztw naszych dowiedzieliśmy
się dopiero jako z nimi postąpiono. Gdy nadjechali
ku Karzynie, i banda chłopów ku nim się zbliżyła
było kilku, co chciało opór stawiać; stanowiący sto-
lić oficer Gromaczowski, pierwszy rzucił broń w smię-
g a kontrolujący go młody Wilhelm Romet, chwycił za nią,
ze tych co strzelać zaczęli, prosiąc nas młody Bóg,
aby tego nie czynili, i bratniej krwi nie przele-
li. Skonwity się więc na dwóch stratach, które
swoją sztukę odniosły, bo chłopci, ilu ich tam było, o-
skoczyli na bok, i z za rękta gromy wychylając, po-
szli z nimi parlamentować, przyrzekając, iż jeżeli bro-
ń którą oddadzą, im panów s.j. nas. Kto tam stał pierws-
choć do tego, po dwóch strzeni nie wiem; to tylko poma-
na, że gdy broń rzucili, natychmiast ich porwano
i do piwnicy wtrącono. Po parogodzinnej oczeki-
waniu, spostrzeżliśmy przez okienko zbliżających się kon-
nicę, jakoś jeszcze za chwili, w podłży chłopci do piwnicy
by nas z samą wyprawą przed Karzynie; tu uska-
wiono nas szeregiem pod ścianą, a dowódcą dowo-
dów, pod słowódzkiem podpułkownika Ludwiga
rozciągnął się przed nami widok gościniec. Coś tam
komenderowali, szukowali, przygotowywali niemiernie
stługo, a my stali ze związanymi rękami, oczekując
co to będzie. Po między oficerami tego dowo-
du spostrzeżliśmy kilku znajomych. Między innymi
mi byli tam i polacy, jako to porucznicy * * *
i Alexandrowicz. Takkolwiek nie byliśmy namo-
aby który z nich drwiał w brzołę powinności swojej,
co nawet ze związanymi rękami zadać byłoby miłoś-
sądkiem, uważając jednak honorowi wojskowemu, spo-
strzeżaliśmy się, iż wszelkie pastwienia i nadwyrę-
ze strony chłopów, miejsca mieć nie będą. Także
zwalniając się pomiędzy tymi oficerami jeden, co rzeczy-
ście tak rzeczy pojmonował, a był nim baron Berliński.

V.

którego poznatem u mego srawajca, nieczereśliniego
 Dominika Trejca, zamordowanego okrutnie w
 Debicy. Gdy alboriem jeden z szwalierów, stojąc na
 koniu przedemną, porwał woś rygnął, Berkingen
 natychmiast nakazał mu milczenie. Gdy tak stojąc
 zbliża się po chwili do mnie sztop i pułk, i cawyna
 liję mi nie po swojemu, ja go ofuknąłem i wskaza-
 tem na wojsko, w obce którego już wstawa chłopiska
 nad nami wstawa; sztop cofnął się o parę kroków,
 a podumany chwila odwrót pułk, i palnął mi
 w głowę! Łałany Arwiz, posłanytem się pomiędzy obok
 stojących kolegów, Tu cawęto się ogólnie milczenie
 nas, w cawem tego stawa znaczeniu, pułkami i ce-
 pami; a wszyscy w obce oficerów znajomych, i
 Panów Alexandrowicza i *** Polaków! Po
 tej straszance, z której kilku mozo pokolexonych
 wadono na woz, resztę, a między innymi i mnie,
 ustawiono śródkiem drogi; kowidego wzięt sztop i sztu-
 ca postonek, wieszność, rzę, trzy mając pułk w drugiej.
 Łalnierze po jednej i po drugiej stronie drogi u-
 szykowali się jeden po drugim, a między nimi ofi-
 cernie. Podpułkownik Ludwig przemówił do nas,
 wskazując nam nabite karabinki, że który sztyko
 na bok się woz, lub reche ucieknie, natychmiast
 padnie trupem, i murze! murze! kłusem ku Łarno-
 nu. Tak sam byto, i z kowd się wzięty szty, że tak ony
 i prowadzący nas chłopci ustawozęti kłusem koni,
 nie wiem. To wiem tylko, że chce uniknąć bicia
 i poprzekania przez chłopów pułkami, a przez żołnie-
 rzy i oficerów pułkami, przedtem naprzed wy-
 ciągniętym kłusem, nie ogłędając się za siebie, a wa-
 zy, przekleństwa i komenda oficerska, dochodziły mi
 tylko szty. Złakiliśmy tak, stojąc w chwila, dla
 atapnia wiatru, nie wiem czy nam, czy komu
 potrzebnego. Nie daleko Turnowa, na ostatniej

górze, koczano mi wsiadłi noc suntu pierwszego obywa-
ła z okolicy, miejscowego Pana Worotyńskiego, kiedy
Boya słusz, wniem, mając kamienie, w Tarnowie, y
chodł sobie tenie w przywrotnym interesie jenera w wa-
lic, stawa tego wienowem. Chłopi przystrzymawoy go
przed karawoz, w kuznie, trzywali Avon pod straża,
noc wstoy, a teraz przystrzymawoy do nas, wierli do Tar-
nowa. Chłop woadt jeden noc przedzie, trurca, do mnie
obrocony, a w raku trzywał lufę od jakiegoś zrabowania,
strzelby; dwóch innych stanęto z tyłu za suntuami,
i dopiero mi rozmawiał, cześni, pomiędzy sobą, a
po cześni wracając, się do mnie, owas, lufę, grojąc,
mi ciągle po pod nos, gdy ja mniatem w tył ruce zwró-
tane. Stuchając tych rozmów, tych groźb i wyzwa-
tów do mnie wróconych, między któremi wymawiali
mi, że ich scharatem wyznawo; do znów poddróżnił
jak do Tarnowie kresy się zjadają, barw, się, sylko,
ktawioją, się, sobie, poprzyjając kraw, i zjadają, zwi-
rzynę, a chłop biesny noc nich pracownik mied,
i staci za Drzwiami, pomimo wyzłkiego, nie
moytem się wotrymawo od smiechu. Tu teraz przy-
stawał mi lufę do rębów, mówiąc: - Nie wyznawo
rębów, ty wilku coo ^{nas} scharat zjeso, bo ci je tu teraz
wybiję, i co mi zrobisz za to? - Takkolwiek był
to argument od hominera, nie trawtem stras-
nawciatem solta, moję wymowę, siebie tych ludzi schar-
caci; byty scharile nawet, że mnie stuchali z uwaga.
Tak zblizyliomy się do miedzowego Tarnowa. Tu
nowa nastąpiła ovena. Nasza lufę, tyłow, ulicę
kón wyległa naprzeciw nas, wielu z wykościen-
szych w mieście byto owerwicie w tajemniczonych,
z tych ratem kaidy po doznanyx karowdnie miedo-
stęgo wyburku, przycupnat w domu. Sam mottow
i najpodlejsza wesi ludnosci wybiegła noc do
wiatowisko. Byta to droga prawdzinie kuzionaw,

41
plwano, ciskano błotem, wchulowano mnie, jako rabusia i
stodzieji. W ulicy zwanej Brama piłniczeńska, naprzeciw
nowo w otwartym oknie, z fustką na drugiej dybucze,
rozwiastł się Luksenberg, propinaktor Turnowski, znany
z roku 1846. Z tryumfującym miną, patrzył on z góry na
nas. Wtém zrobił się szmer janki pomiędzy tłumem, chto-
pi zaczęli wołać, ścigać i topić kogoś; chcać się przy-
potrzeć co to jest, podniosłem się na sankach, ale ude-
rzony z tyłu fustką, wgtorz, uswiadłem rażemiony. Ten
co go wzywano, był to dependent od adwokata, Kuna-
szewski, który nie wiem z kąd się tam wziął w tej chwili,
i zstąpił przez chłopów, i osadzony w więzieniu
z innymi, wyśledził wniem najniebezpieczniej kilka
miesiący. Zaprowadzono nas na rynek, i tu przed
ratowaniem obożeni wojskiem i chłopami, orkaliśmy
godzinę, jedni na wozach, drudzy na sankach, in-
ni piechotą, a wozowy zbici i zbroweni krwią, która
się lala z wozów po bruku, wśród przekleństw, ska-
lowań i krzyków rozjuszonych gawiedzi. Baron
Berlinghien i to powtórnie obronił mnie od na-
puści szwabliera, który zdobyłym pntaszem odgra-
ziat mi, mówiąc, że miałem być Królem Galicyi. Nie-
chaj mu za to będzie wesele, jako szwabski honor
i cześć, co niedość przedstawiać się nad bezbronny.
Wtém przyjeżdżt rozkar, ażeby nas wiesić do sztabow-
ca; wita hurma suzyta za nami; a w tej drodze
obserwito mi się jeszcze kilka szturkanisów wgtorz.
Przed sztabowcem ustanowiono piechotę w dwa szere-
gi i kazano iść tym szeregiem. Łotnierze obrócili
karabiny kolbami w górę, i mnie tuż wpu po
gtowie; niewiem już, wiele takich rozkarów ode-
brałem. Potem na ciemni, i spostrzegłem nad sobą
pntasz oficera, który wotajac hołt! wstrzymał dal-
sze bicie. Dowiedziatem się później, że był to niejaki
Biersfeldner, młody porucznik od Kirabyerów, adiutant

jenowit. Nito mi jest i temni stoję tu podziękowa
bo jemu nieraprzeczenie zawdzięcam życie. Podniesi
z ziemi, katarajac się jak pijany, wprowadzony bytem
na pierzo w szokhanie. Tu na kuryturu dość długo
jedacze rekac mowotem, iśód sbely i uragowiska ro
juszonych, tak, że prawie prane, że stoni dożyli, wym
wiojore mi single, że przeremnie jui kilka noy nie
spali. Gdy przysecht profos z Kluami, a obozymy
Karnie, wtrouit mnie do niej, wraz z moim dowo
ryszem Worczynokim, i drzewi za nami zatrzasna,
zdarwito mi się, że dostatem się do rajcu, a odurony
siadtem na łozku, z arwizanemi rekami, nie śm
joc stlugo z tych więzów się uwolnić! Worczynski
dopiero po chwili wróciut na to moja, urragę i ro
wiozat mi rce. Kren skrepta mi na Swuray, i
ytowie ponyakankirwoty guzy, że mowotem wyglada
potwornie, pomimo to jednak, w porównaniu z drugim
nie mogę mówić, słoye obronna, wysiedtem rcha.*
Po paru dniach oktoslanie xmnos, wody i smegiem,
wszystko wróciło do dawnego stanu. Subrakoniryla się
Lisiojgorska wyprawa, która, tu zgodna, z prawda, skredle
zamierytem, zostawiajac reszte na jwórnij.

Co do usposobienia wtosian, tak u mnie jure u
brasa mego, że byto ono w owej chwili nie obtudne, na
dowód dostaci tu jedacze wimienem, iż gdy minsty dni
szatu, katorwali oni tego co uaymili, w gily przyseto do
indogajeyi, do których ich posadzycano, nie na nas nie

*) Tak stalece ktopi jessie w Lisiojgorsce byli niewprawni w rzeci i zabunk
dowodzi, iż nietylko nie zamordowali nas, ale nawet ziojarek, 166
któr i 52 dukusów wstanie, które minytem przy sobie, zostaty nie
skanizte. Przekonany jestem, iż gdyby nie zachęcano ich do
bicia, bylibysmy zdrowo mysli, i byto by się skonczyto na
tych kilka, co ich po rozbrajaniu posadzycali. —

VII.

sznali; wydano, oros, przez mego brata deklaracyę, pi-
semno, i onie jego zwrócili, wiekora, oros" winy składując
na Klobukowskię, o którym wiadzieli że nie żyje, i
na innych kilku zabitych, zamierzając o rozdaniu
kos, o przywieźcie, i o wszystkich tym podobnych, a mocno
nowo przysięgających okolicznościach.

Wielki zesi roku 1848 powrócitem do domu, ów
wójt mój, Tomasz Szarama i ziec jego Marek Mazur,
przysali do mnie z cęta, yromiada, najprzerwiej
przepraszając, i Atomaucać się, że obawiali się od-
powiedzialności. —

Z więzieniem mojem i osadzeniem w Shtokhauzie zakończyła się moja działalność w sprawie 846 roku, a było to dnia 19^{tego} Lutego tegoż roku. Nie moja jest rzeczą opisywać tu wszystkie wypadki zaszłe na ten czas w całym kraju; wypada mi tylko przytoczyć wytkniętego napróżno program, w którym przewidywałem ograniczyć się na osobistych wspomnieniach, zdać sprawę z dalszego mego postępowania, podcaś inwagacji, które różni różnie Tomaczyli. Jedni przez to się rozmyślają; inni idąc zwykłym trybem potępienia nieuczestników, inni zaś a to po największej części przez głupotę i bajeństwo; powtarzając za policją i figurami rządowymi, które nie mogą przyjąć chętnie moralnie zabić nas w opinii narodu, ażeby przez to wprowadzić nową miętność, rzucać hości podejrzeń i niezgody między nas, i tym sposobem dośkić ślad nadal od wszelkich przedsięwzięć tego rodzaju. Tym atoli przystąpię do tej nowej strony przedstawionego tu obrazu, niechaj mi będzie wolno w krótkości streścić w krótkości punkta najważniejsze, które w ciągu mego opowiadania głównie wysłowić chciałem, a te są: 1^{sz} że wybuch r. 846 nie była to improwizacja ni z tam, ni z o tam, powstała w murze tak zwanych zapaleńców, gdyż od roku 833, czyli raczej od upadku rewolucji, cały kraj pracował nad wznowieniem go. Partyzantka Katiwskiego, pomniejsze działania tak emigracji jako i krajowców; spiski ustawicznie odradzające się jeden na gruzach drugich, propaganda idei demokratycznej, na której spoczywają dziś niemal wszystkie państwa europejskie, propaganda ta, lubo wprawdzie niekiedy mniej rzęcznie i z przesadą, wtaściwą utonnościami ludzką prowadzona, która jednak wale przychylna się do podniesienia ducha narodowego, jeśli nie w ludzie, to w średniej klasie społeczeństwa i werynita to że w dalszym postępie Epoki Spiskowej, ludzie najwięksi, najumiarkowańsi i najlepszej wiary z wszystkich klas narodu, począwszy od szlachty aż do wyrobnika udział w niej brali; a to nie tylko w części Polski pod Rządem Austryackim postającej, ale we wszystkich częściach.

2^g że pierwotna myśl wybuchu przyspieszonego w r. 846 nie przysłała z emigracji, bo Centralnego Towarzystwa demokratycznego, jak to wyżej dotychczas faktami dowiodłem, odłatała go do dalszego czasu, chcąc dopiero kilkoletnim kursem szkolnym przyspasabiać do niego wojskowych. Myśl powstania tego wysłała raczej od młodzieży w różnych spiskach skompromitowanych w Kongresowce, przechowującej się w W. K. Poznaniu pomiędzy którą odnaczał się Dębowski. — Ta to młodzież poruszyła stan średni, która goręcej rzeczy biorąc, rozciągnęła na siebie niejaki komitet zawiązany w Poznaniu składający się z ludzi najpracowniejzych, najświatlejszych i najumiarkowańszych, tej części Polski, a z tamąd dopiero ruch powstania rozszerzył się i do nas. —

3^{te} Ze powiazawszy przekonanie jakkolwiek co do przygotowania w Hongroscowca przesada
m. jednak co do poznanistkiego rzetelne; niepodobna prawie bylo, azeby Galicya nie
dala im ręki bez wziezcia na siebie odpowiedzialności i hańby.

4^{te} Ze wszelkie zarzuty i monstrualne potwarze pomawiajace nas o komunizm,
demagogia, socjalizm i. t. p. brednie byly tylko niczym wymyslem ludzi nie
chistych i politycy rządowej, powtarzanym przez głupców, samolubow Ap. gawied
Bo jeśli orewiescie powstanie miało być oparte na idei demokratycznej, czyli lud
woj. to ta nie przechodziła u nas nigdy granic, w jakich je dziś nawet Rząd naj
absolutniejszy u siebie wprowadzają. 5^{te} to do zarzutu, iż zanadto lekkomyślnie
nie bierzemy na masę; w ciągu mego opowiadania dowiodłem niejednokrotnie
iż do ostatniej chwili nie mieliśmy powodu sądzić, azeby też masę czynnie
przecicho nam powstały, az do mordów i do rabunku, bo nie przypuszczaliśmy n
gdy, azeby Rząd absolutny, posiadający dość siły, dopuścił się tego środka, roz
paczy, rownie jemu dawanemu, jak nam i wszelkiej organizacji społecznej nie
bezpiecznego. — Trzeba albo wtem przypisać to tagodnej naturze Stawiańskiej
iż rzecz ta, na tem się tylko skonczyła, bo takowej poruszyć masę, jak je
w ruchu pochamować. — Przekonany nawet jestem dotychczas, iż do ostatniej
chwili Rząd sam owczesny nie był pewny, jak dalece musi się te machinacje,
powiodą, świadkiem najlepszym ow Strach panicki, ow do szalenstwa dopro
wadzony zamęt i nietad pomiędzy wszystkimi władzami. 6^{te} nakoniec
chciałem dowiedzieć, i dowiodłem ze listek 8^{tych} r. nie była to rabacka dziaćcina,
nie był to wybryk pojedynczy, kilkunastu ludzi, ale było to dzieło wielkie
ogarniające łyszące z wszystkich klas społeczeństwa; bo ludo szlachta czyli lu
dzie możniejsi, starsi, wytrawniejsi, a przeto oględniejsi, w porządkach pinniej
do rzecy przystępowali. to Malej cesu bliżej wybuchu, wszyscy się do nas gar
neli. A jeśli byli tacy co na to wszystko zryłem spojrzeli, a nawet potężnie
stworzone o nas roznosili wieści, to mogą powiedzieć śmiało iż nie znalazł się
ani jeden co by stanowczo, otwarcie i odważnie, oparł się robotom naszym;
a mieli do tego przę, lecz jak to wyglądało, wrzaski i szaję się przed tymi
ludźmi, wprost od nich roboty nasze zaczynałem. Dla czegoż w tedy nie potę
pili oni miia otwarcie, nie odmówili śmiało jak na mężów przystoi,
współudziatu w rzeczy niezgodnej z ich przekonaniem, a raczej woleli to zach
wać na później, gdy zbity, związany nie mogłem się im obronić. — Jko wie
more na ten czas, w samym jezuce porzątku, otwartem tektem, a ucciwem
wystąpieniem, byłbym się dat powrócić z łosa, na ktoron raz wstąpiwszy i brnąc
coraz dalej, cofnąć się nie mogłem. — a jeśli postępowanie moje, przy
sznito nie wiele do późniejszych nieszczęść krajowych, to mogą zape
wnić, ze i osobiste nieszczęścia moje a też i wyniki, nie mniej niż dotychczas

W przenośnych chwilach po uwolnieniu gdy okłonąłem z przykrych wrażeń
 jakiegoś cała scena na mnie wywarła, nie upadłem wcale na duchu i rze-
 czy za zupełnie straconą, nie uważałem; Sądziłem albowiem iż ponimo że
 nam w Tarnowie się nie powiodło, w innych miejscach pojdzie moje lepiej,
 czekałem więc niecierpliwie, co tu z Turyj potraze. — Jedno tylko nie pokoiło
 mnie nieco, a mój nie dądra, doczekać tego i według praw wojennych we

24 godzin rozstrzelają? może, jednak zapewnić iż szło mi tu więcej o cieka-
 rność, o to żeby wiedzieć co się dalej stanie, a niżeli o życie. —

Kto nie przechodził przez podobne katastrofy, ten nie wierzy może, jaka ogarnia
 tu obojętność na los własny, i z jak zimną krewią, oczekuje się spełnienia przetrna-
 żeni; nie jest to żadna fanferonada, ale gdy na kensas byli mnie wywiédli na
 na plac, byłbym to przyjęł, jak coś naturalnego i codziennego. Tym czasem minęło
 kilka dni, a żadna wiadomość o tem co się dzieje w kraju, nie doszła nas nawet; aż
 gdy pewien oficer znajomy Włoch Galateo wpadłszy na konstantę, stworzył
 obietko do mojej kazi i powiedział mi po francuzku "Aeh, si vous saviez
 ce qui se passe; que morte on a amené!" potem potrząsnął obietko
 i poszedł dalej, zapewne panieść innym tę dobrą nowinę. Była to pierwsza
 wiadomość o rzeki dopoki nie dowiedziałem się bliższych szczegółów z kartek
 przystanych mi przez postugady więziennych. Opisując tu, co się działo po mnie
 na te wieści, byłoby zbyt długim; lubo Dumieuc nie mi nie wyrzucało, bo czy mogłem
 ja przewidzieć to wszystko? były chwile gdzie wyrzucałem sobie, iż do tej sprawy
 przyłożyłem rękę, nieprzewidując nawet jeszcze że będa, taacy, co na mnie
 całą odpowiedzialność za to rzucać będa, jak się to później stało. Niespokoj-
 nosi o żonę i dzieci i Rodziców, o których nie mi donieść nie umiano, nie
 mało dodawata mi boleści; były to dwie choroby, a ręki morabw jakich wtedy
 doznawacem, nie dądra, się z nadem porównać. Widząc iż wszystko stracone, owta-
 wnym losie nie myślałem już wcale, niemając nawet wyobrażenia, jaki cała ta
 sprawa obrót wćmie; czy następi wad wojenny, czy bez wadu powiosea, czy
 po prostu samordują w kazi; jak o tem głośno z umyśtu oficerowie na kury-
 sarsu mówili, wydając rozkazy istnierzom, ażeby, gdy tylko pobią się te re-
 belandy, rozyszkich nas wystruli i wymordowali. Stwożę nawiasem, przekonany
 jestem iż byłiby na pewno tego dokonali, w razie gdyby powstaniu Wrałow-
 sztemu udało się być Łajac Bochnią i zbliżyć ku Tarnowu; widac
 albowiem, że wtedy mordowanie bezbronnych było jedyną strategią,
 jaka pa stosowna, i godna wianano. —

W kilka dni później dopiero zjawit się w kazi urzędnik od Normi-
 syi Kryminalnej: Köhszer, smany mi już z poprzednich indagacyi

w domu w sprawie Goslara i rozkład oddania pieniędzy, zegarka i wszel-
kich kosztowności, których według prawa więźniowi kryminalnemu mieć po-
stanie niewolno. — I tak to dopiero powziętem przekonanie, iż cała ta sprawa
pojdzie swych, droga, kryminalna; że przewidywałem, iż będą tu wplatał
do niej tysiące wimych, znając swych, procedurę Austriacką, pewny już
byłem ostatek, że proces sądowy przeciągnie się przynajmniej, jakich lat parę.
Wkrótce też nadszedł Oficer z profesorem i nałożono mi kajdany na rękę i
nogę. Oprócz tej niedogodności, do której w dni parę z stalwością przywykłem
więzienie moje w Hochhausie było dość sносним, a wprawa której nabyłem
już w czasie poprzedniego mego, blisko trzechletniego więzienia wezwowie,
oznacza to, iż z potężniem mojem dużo łatwiej przygodzić się umiety, niż
inni nowicyusze. Najlepszy tego dowód miałem, na moim towarzyszu Hosi-
czyńskim, który nie sypiał, nie jadł i wydrwić' nie mógł z o ja że
wszystku funkcye wypełniać mogłem; muszę tu albowiem nadmienić, iż
czy to wskutek ulania krwi, czy z innej jakowej fizycznej przyczyny, ape-
tyt miałem tak niezmasycony, że nie tylko swoje, ale i jego porcy, zjadatem
z wtaszcza gdy jedzenie dawano nam z traktjerami, wcale nicate. Tak powo-
powoła, w miarę, jak uciszyło się na świecie, i ja też przyszedłem do równo-
wagi, odzyskując w szelką przytomność i siłę moralną. — Ożoniu tylko
o Podziach, oprócz tego że sypa, nie dawano mi żadnych szeregów. Paki-
holwach nie pokochał mnie to mocno, stomażyłem sobie to, kładąc wszystko
na karb przeciętej komunikacy; nie przewidywałem nieestety! jaka była
tu prawdziwa przyczyna. Niedy po wyruszeniu naszym na wyprawę,
doszły do domu, głuche wieści o rzcei ohoło Tarnowa, niesłychana zio-
na moja w raz z Matha, moja, (ojciec albowiem oddawna chorował
chorobą, był już wtedy konający, i właśnie w owych dniach grozy 80
letniego, poczciwego żywoła dokonał, co nawet dato powoła, iż mylnie imie-
szono go na liście zamordowanych, wydanej w Emigracyi) wyjechała do
pewnego miasteczka, o tny miłe, szukając kamie pmytutku, jako w miej-
scu o dlegtem o mil kilka od katru wydarzeń. Prucam pastone, jakim
się to stało sposobem, że zamiast przywoilego schronienia, musiały te kobiety
wraz z dziećmi matemi, schronić się w ciasnym douku poczciwego mie-
szanina, i stało się że dzieci zapadły na szkarlatynę, przexembity
się i w kilka dniach umarły! — abyw to dwóch chłopcyków, jak anio-
li, jeden truch drugi dwóchletni. — Niechcąc mi dodawać boleści
sądowej, do mow, wieści, nie donoszono mi o tem wcale. Co więcej
gdy w kilka tygodni, Zona moja zaledwie zdotała dostać się

do Tarnowa i wyszkota pozwolenie widzenia się ze mną, anielska ta ko-
bieta miała tyle nad sobą, mocy, że tłumiąc w sobie żal takowy, która go
przedemną, pomimo wielościwych zapytani moich o te dzieci kochane,
ktoremi jej serce rozdzierałem. Można sobie wyobrazić, jaka walka, prze-
trwata tu ona, między tym niewypowiedzianym żalem a przywiązaniem
do mnie, — z której wyszła pona, smiata rzeć można, bohaterską odwogą,
godną matek Spartanek, godną matek Polek. — Nęchając więcej powra-
cać do tego dziś jeszcze, po latach tyle rozdzierającego serce ustępu, dodam
tu jeszcze, że przeszedł rok cały, udymywała mnie Ona w takiej nieświa-
domości; gdy później jak to opowiem, wywołano mnie do Lwowa a Ona
ciężką, stozona choroba, wśród najchropniejszych bolów fizycznych, pozostała
w Tarnowie, gdy za pośrednictwem Sardu, powołano mam niekiedy do siebie
pisywać, w każdym liście na natrętne moje zapytywania o Dzieciach, i o wszel-
kie tychże dotyczące szczegóły, miała ona odwogę, opisywać mi je sa-
me prowe. Odpowiadzi te rozprawdnie bywały lakoniczne, co uwagi mo-
ją niekiedy zwracało; przypisywałem to atoli tylko delikatności, z jaka
Ona mi oszczędziła rozczulania, zbyt szczegółowym opisem; nigdy atoli
albowiem nie przypuszczałem takiej mocy duszy, w wątkiej tej na poster-
o fizycznie smępanej istocie; nie przypuszczałem też aby Bóg hmitosiorzył taki
ciós rządu na nią i na mnie; lubo gdy narazie pastona spadła
ni chwili nie sarkatem, poddając się tak w tym wypadku, jak we wszy-
Ahtem co mnie dotknęto — Twójej woli jego! Jesli kiedy dopemni się
miara, a scala sprawidliwości Bożej przechylili się na naszą stronę, pocho-
bian sobie iż tej tej miarowobawej Istoty wiodane do tyle też narzech Ma-
tek: Polek nie mało się do tego przyczynia. Trzeba sobie wytławić kobie-
tę starbego zdrowia, zdwojgiem konajacych dzieci przed oczyma, a z trzaciem
co miało przyjść na świat w kilka niemięzyj pizimę, by krótkim swem ży-
ciem bo tylko dwóchletniem poświęcić jej na piemi, hobicki, wymaną
z domu, tutajacą się pomiędzy obcemi, a pnytom niemającą żadnych
o mnie wtęści z powodu przeciętej komunikacyi z Tarnowem, z had
tylko gtochy dochodził szmer, że tam już wszystko w pieni, wyciasto:
Trzeba sobie wystawic istną Niobę, patrzącą na padającą, koto naj
wszystkich, ktorych kochata — a moze pmylnać każdy ze spelnita
Ona do dna oraz boleści! Niech będzie wola Trója Pauc!

Pamiętam jak dziś, dnia 26^{tego} Marca 846 roku, weszano mnie do pierwszo-
go badania; nie daw w Stokhausie tak było petno iż nie było miejsca na tran-
setarycz, przeprowadzono mnie do przeciwnielegtego gmachu szpitalu

wrojskowego. Wyszredtzy na drzwi zaciemnionej kapti, owsiało mię balsamiar
powietrze wiosny, a była to wiosna tak piękna i wczesna, jakiej nie pamiętam
w naszym kraju. Takby na wraźliwość ludziom z tej woli, od dnia owego
najohropniejszej burzy i zawięzi, z którym zdarzaliśmy pod Tarnów i od kłosa
strofy Lisiogórskiej 19^{tego} Lutego, poczęta się wiosna zupełna; w Marcu
to już zielono, jak gdyby natura wsłyszawszy spraw ludzkich, spieszyła
czem prędzej poturyc tym nobierem, ślady przelanej krwi bratniej. Brzeź
hajdan kłose nożem drwigatem, szydorski wózek kilku oficerów sto-
jących na placu przed Stokhauzem, mimo których przechodziłem,
pod eskortą kilku żołnierzy z najeżonemi bagnietami, dziwnie odbijał od tej
wiosennej pogody. Wprowadzono mnie do kancelaryi: pałatem siedział radca
kryminalny Motawa, obok niego stojący piwo urzędnik Poliszor. Podam
mi krzesło, a tuż pałama, staną żołnierze z karabinami, szepcone ku obronie
preświeternej Komisji, gdybym z rozpaczy chciał się rzucić na nią z jedyną
gotą ręką, bo druga miałem skuloną. Po zwykłych uprzejmych pytaniach,
pomyślano do szeregów. Mordując tego i gdzie zamordowano, a udając
zupełnie o tem nieświadomości, poczętem całą twierdzę składać na tych nie-
boszczyków. Kieratem się Eisenbach, dawny oficer polski (który istotnie
miał dowodzić jednym Oddziałem powstania, a którego zabito) myślał
mi, nie pomnę już kłose (z nieboszczyków także) szlachawienia
się pod Lisiogóra; ze nas oddawna dochodziły mię wieści o jakimś powsta-
niu, o którym mówiono ogólnie, a przeciw któremu Prząd nie przedsiębrał
żadnych środków, nie będąc głębokim politykiem, wzdkiem najwinnie ^{moją} i kłose
sama, tajemnie wspierać te zamiany, rada posyłać się Galicyi, byleby był
cho paszkodzie Roszgi, tej wielkiej swojej rywalce, widząc o historii z jaką
niechęcią jesie Marya Teresa Teresa do rozbioru Polski pomyślał, jak
dawata przykutek Konfederatom Barochim, a w 1791 Prząd Au Arjachi
widocznie prosegował ruch polski, tem takwój było mi porwizgić to przekonanie.
Ze nas będąc polakiem, czułem się być obowiazanym kłose podobnemu weswa-
niu, w imię Ojczyzny i honoru radości uclynie, nie mogłem wahać się sta-
nąć na wezwanie Eisenbacha. Z kłose nas cały ten plan powstał, kto
był pierwszą jego sprężyną, gdzie się poczynał i gdzie się kończył, odwo-
tując się do nas do Eisenbacha, któremu gotów jestem kłose chwili pasnać
do na oczy. - Tomaszewie kłose w dawnej prawdzie spowidany sposób uło-
zone, któremu kilka arkuszy zapisano, zdawato mi się najspozem, jak
w tej chwili obrać można było, a sadząc naprawdę, iż na tem nie
nie byłko ja, ale i inni będą mogli się kłose, postanowilem sobie

trzymaj się go stale. Widząc iż w całym kraju uwieziono, jakie kilka tysięcy
osób sądzono iż Rząd widząc że z takiej wiktaniny przybyły porzywanych ustach
pnie Umierc winnych i niewinnych wytręci mu trudno i dojść prawdy; widząc
przytem jak rozdarł się umysł w kraju i w Europie, tylko mordami; pnieko-
nawszy się na koniec iż wszelkie dłań niebezpieczeństwo minęło, bo cała sprawa
upadła, rochce przecnie wyprostać się z tego awbaraba, a niewiedząc kogo
karać, tam gdzie wszysey winni, a karadem snouu porzucey prawa nie-
winni, tedy oczyszc się z zarzutów pnie opinia swiata, po niejakiem
czasie pniebnych i do niedość niewiodzących indagaeyi, rochce pokryć wsey-
stko, altem tak zwanej łaski. — Przekonanie iż nie ma dla Rządu imę dwo-
gi, tak mure oparowato, że odtąd cały proces ten obtrzymi, miatem sobą za-
nie, i pewny bystem że nikonu p nas nie się nie stanie. — Takholwiek
zdarszenie późniejsze w r. 848 uochuły nas niepodziać, przerywając
spokojny przebieg całej tej sprawy, przekonany jestem doład, iż bez tego
nie mogło by się stać inaczej. — Przekonanie to nie odstępowało mię przez cały czas,
i dla tego ani na chwile nie oddawatem się rozpaczy; a ci, co się widywali
ze mną, w czasie więzienia, jako i koledy moi, co ze mną siedzieli, mi anowicie
ksiądz Traszniński — ksiądz Józef Nowakowski, Mawery Burzyński, Hieronim
Farczyński, i inni, których jakholwiek pośrednią czy bezpośrednią Aydnocić mieli
ze mną, niechaj mnie w tem zaświadcza. — Podnoszę, że dla tego, żeby dowiedzieć jak
mylnie i potwarce było owe omnie wieści, jakoby mi upadł na ducha, że stawać
przy zgola z bojarin, do sernan obszernej przykopyt. Po skonczonym protokule
który trwał kilka godzin bez przerwy, nie odprowadzono mię do Stholthausen, ale po-
sokawiono pnie dwa dni w Szpitalu, gdzie także w kenzas unawdono więzienie;
było to z powodu Nolegi mego Worszynskiego, którego zaradem cheiano wyginda-
gować. Człowiek ten blisko 60 letni, najnie winniejszy bo do niczego nie
należał, wyjechał tylko w dniu naszej wyprawy do Jarowa, w przy-
wadnym interesie; wrócił pnie chłopów na drodze i osadzony wrad ze mną
siedział tak sobie pnie pół-orku. A ihuż to takich więził Sann, było
wtedy w całym kraju? nie było miasta Obwodowego, którego by nie za-
mieniono ^{wielki} na daktaw więzienny, gdzie pakowano jak Sedi ludzi najrozma-
itszych, winnych i niewinnych, ucieinowych i potriw; bogatych i ubogich,
tak że nieśaz po dwadziecia i więcej musiato się dusić w jednym przeryptym
potroiku, a trwato to pnie rok cały, zawnm Sąd Pryyminalny Lwowski,
na kenzas jedynie kompetentny do wadzenia spraw politycznych, według wi-
drimiaz, esstokroć, na chybit trafit, nie wybrał sobie, jakby z jakej sadzawki
pewnej liczby ofiar potrzebnych mu do uformowania monstrualnego
procesu owego, trwającego aż po rok 848. To też dzięki takiemu macaniu

na oślep trafilo się nieraz, iż najnie winniejszych ludzi sądzono jak najsurowiej za mniej znaczące przewinienia, gdy innym daleko winniejszym, udało się wybrzeć rozmaitemi sposobami.

Cóż to za złote czasy były dla urzędników wystawnych ze Swowa na Hornis? Kryminalne do rozsyłki tych miejsc pozapetnionych wizeraniami. Dykty, aranse, często gesty tapówi, sypaty się jak z roga obfikości. Tak wyczołko na Swiecie, ma swój punkt zwrotnikowy, do którego doszedłszy już nie posuwa się dalej, ale przeciwnie porosaca nad dół, tak biurokracja niezaprzeczenie w tych dwóch latach doszła do szczytu; były to istnie saturnalnie, pięknie zapusky Meternichowskiego karnawatu. Z rokiem 1848 za to nastaty dwie postu i pokuty, alubo ocuky roku tego nie wdobywały obalic supetnie całego systemu, zanadto wtorzonionego we wszystkie soki żywota, w krew i szpik Państwa Austriackiego, można być pewnym, że owe dwie świetne, owe dusz miodowe dla potwora tego prapadły już na wieki; jakkolwiek bowiem rzucił on się i konwulsyjnym wterganiem swoim niejedno w oko sobie potrzebę i wyrzucie języczka mojego, trudno aby kiedy stanął już na nogach i odyszał sity kłósem w szalonym owym tańcu, szafował nad miarę.

Opisywać wzięcie moje w Jarowie a później we Lwowie szeregobowo nie będę, widzę potrzeby; zotaszera gdy są to rzeczy dziś już znane i dokładnie opisane. Powiem tylko tylko iż oprócz bajdan, które były dosyć mi przykre lubo nie tak dalece, jakby się to komu ~~z~~ ^{moj} zdawać mogło, było dosyć cnotne. Na świecie powietrze nie wypuszczano mnie, wprowadził wcale w Jarowie, bo też i miejsca nie było po temu; komunikacja ze światem miatem codzienną, przez rozmaite sposoby, co wiele ulgi przynosiło, a tak czas trzech miesięcznego wzięcia tamże, przeszedł mi dosyć szybko. O jednym wazniejszym epizodzie z owego czasu zapomniałem powiedzieć, była to wizyta hrabi Łaskańskiego, Wice-przesa Eubereium Sworoszkiego, który odwiedził mnie wraz z księciem Szwarcenbergiem (Fryderychem podobno) pułkownikiem od Kuzarów, w towarzystwie rozlicznej swity w której znajdował się między innymi komisarz cyrkularny Lesniawia Pan Łaskański przywitałowszy się ze mną, dość grzecznie, jako znajomym ze Swowa, oznajmił o śmierci niektórych znajomych, a między innymi szwagra mego Dominika Reja, kończąc rozmowę z dodatkiem "Patrz pan coście to nieszczyśliwa nasza rowolucya narobili". Inymajże się wtedy na stanowiska supetnej nieświadomości, odpowiedziałem mu na to: iż rewolucya ta, o której

nie nie wiem, w żaden sposób nie może być moja, a wskazując na Les'niewicza
 dodatem że jest ona raczej tych panów dziełem. Na to Łazański rzekł,
 "A przecież Deboroski bywał u Pana" odpowiedziałem że nie bywał
 a nawet gdyby i tak byto, to nie moja rzecz o tem Rządowi donosić, gdyż
 ma On na to tych panów, wskazując na Les'niewicza. Gdy Pan Łazański
 stwierdził że byto to moja powinność, odrzekłem mu z oburzeniem
 iż do tego nigdy nie przyjdzie, arebym był demmeryantem. Książe Szwarc-
 cenberg rozwiódł się długo, jak i on był dotąd przyjacielem polaków, ion
 polską czapkę nosił (domyślał się że musiał stawić w regimencie
 ułanów Austryackich) ale też przyjaźnił się do rzy, którą nam podawał
 chcieliśmy mu odpłacić sztyktem i truciizną. Nie wiem gdzie to szanowny
 książe przyjaciel polaków wycałat i odpowiedzieć na taki zarząd niedo-
 rzecany nie umiałem; powieściatem tylko że nasza historia dostatecznie
 dowodzi, iż Polak nigdy nie walczył podłością, na tem skonczyła się cała
 rozmowa, która mi dała poznać poniekąd, jak takie wyższe figury
 Rządowe na tę rzecz się zapatrują.

Otóż 20 Maja, kilkunastu nas wybrano i wywieziono do Szwowa, nie
 więcej jednak, jak po kilku na raz, każdego na osobnym wozie pod silną
 eskortą, odmieńając wozy na każdej Stacji. Podróż ta trwała, dwa dni
 i dwie noce; na pierwszy nocleg stanęliśmy w Preszowie, gdzie nas u-
 mieszczaono w kryminale, — k Preszowa nazajutrz dodano nam
 straż twardą i żmęgo urzędnika, tudzież inne kasdany, pamiętam
 okropnie czasne i ciężkie, tak że dobrze daty mi się we śnaku. Ponimo
 so, nie traciłiśmy fantazyi, a przynajmniej nadrabiali mi na. W transpor-
 cie moim, jechał pamiętam ksiądz Morgenstern, drwiczszy poseł, młody
 Bronisław Romer i Stanisław Kojowski. Przypnam się, iż doryc się
 zadeniłem spostrzegłszy tego ostatniego; wiedziałem bowiem iż on do
 niczego nie należał, a jeśli w ostatniej chwili dat się wieść oca fala,
 to nie sądziłem nigdy aby ludzi tak mało wtajemniczonych w sprawę, jak
 On i młody Romer do Szwowa kwalifikowano; dawato mi to do myślenia,
 iż odtąd Rząd na fałszywej jest drodze, a jeśli podobnymi ludźmi
 zechce zapetnie wzięcienia, to licba więzi urosnie na tygunc, jeden
 albowiem puz młodość, a drugi puz odmienne widzenie rzeczy, i uspetnie
 nie należał do kategorii tych, którychby sądzić i karać byto warto.
 W Preszowsku stanęliśmy na obiad, w obery na przeciw jatacu księcia
 Lubomirskiego; ten dowiedziawszy się o tem, przystat nam parę buk-
 letki starego, doskonałego wina, aró do obiadu, zasiedliśmy razem,

wypiliśmy to wino za jego zdrowie, i nie pamiętam żeby mi kiedyś tak wino smakowało. Potrzebieni a nawet podchoceni nieco, przegwarzyliśmy parę godzin weselo, jakby gdzie w lepszych czasach na jarmarku w Dobrowy, po czym jechaliśmy dalej na nocleg do przemyśla, gdzie osadzono nas w więzieniu przorobionem z klasztoru Bernardynów. Więzienie to po brudnym ciemnym i okropnym kryminalnie Rzeszowskim, tak jakoś mi miśko wyglądało, jakby dziecięca zabawka. Celki malutkie, ledwie jakieś trzy krotki w kwadrat mające, ściany cienkie, otwiera miśko, woszytko to jakkolwiek dla otowicka wolnego i nieprzywykłego, zapewne wydatoby się okropnością; mnie jakies wcale nieprzykre robito wrozenie, tak, że prawie żał mi było jechać dalej, tembardziej gdy na noc zdjęto mi te owe Rzeszowskie kajdany. Thoro Swit jednak ruszyliśmy dalej. Z Przemyśla znów inny urzednik, imie wazko odprowadzalo nas; osadzono nas do krytych bryk furmanickich i pnykulo za nogę do bryki, samiekt ktas kajdany na ręce. Urzednik szadł ze mną, nie poune już jak mi, nadzwat, ale byto to jakies nieate cetero, ile mozności starat się ostadrac nasze potozenie.

W Moszczkach znów jedliśmy obiad razem, w Grudku stanęliśmy na kolacyi, gdzie już po raz ostatni pożegnaliśmy się z sobą, przewidyjąc iż nie przedko się z sobą zobaczymy. Ceta ta droga dziwnie przypomniata mi, pierwsza moją podróż podobną, gdy mnie w roku 833 takre kiedy jako więźnia, wieziono do Lwowa, z matemi jednak odmianami. Wtedy bytem bardzo mlody; dziś pnybyto mi lat kilkanascie; wtedy nie zostawilem za sobą nikogo oprócz Rodziow i Kochanki, dziś zostawilem ja, jako Zone i Matke dwojga dzieci, ktore wtedy mnie matem ze zycja. Matke o kilkanascie lat starsza, majatek strajnowany na boskiej opiece krewnych i przyjaciół pomordowanych lub uniezionych, sprawe ktorej sie poswiecilem upadla, a przeciż izto się jakoś, i nie tracilem obrachy. O przyszłość bytem dopie spokojny; przewidywalem że trzeba bedzie czas jakis odpokutować, ale żeby to miato być na dlużwie lata, nigdy jakoś nie mogtem przypuscic, odwrotuje się tu dowiadac dwa tych co ze mną wtedy jechali.

Do Lwowa przywieziono nas równo z zachodem Slonca, brama publiczności jak zwykle w tym czasie krapyta koto Watów; postrzeższy nasze bryki obsadzone żołnierzami, mnostwo oob cwatem, biegło za nami pod mury Narmeliton; nim otworzono brame, do podwórca, we ktorem mieliśmy wjechać, wychyliwszy głowę, powidziatem otaczającym nas ciekawie, moje nazwisko. Wsiadlosy z bryki, kolegow podróżny nie widziatem

już więcej, bo ich gdzieś w inną stronę zaprowadzono. Dobrze mi znany więzienny dziedzińiec, owe okropnie mure starego niegdys' Maxtoru, znajome twarze niektórych dozorców, przypominają mi żywo spędzone tu, niegdys' trzy lata młodości mojej. Po zwykłej rewizji, spisaniu rzeczy, pieniądze i t.p. więziennych formalnościach, wprowadzono mnie pancerz mi dokładnie drogą, na pierwsze piętro. Liczby bytem mocno, gdzie mnie też umieszczono, aż tu prowadzą mnie pod N^o 20. Była to karnia odosobniona, tuż nad drzwiami, prowadzącemi do gmachu sądowego, mającego tylko, jedną, obok siebie karnię, napętnioną, samemi tylko stoczynkami; znana mi ona była z owego czasu, że w niej samotnie siedział Konstanty Stowkowski. — Nie raz w tedy rozmawiając przez otwór, albo pukaniem z ówczesnymi moimi kolegami, wiataliśmy się nad tym nieszczęśliwym, że tak jest odosobniony od nas i nie ma z nikim komunikacji. Łatwo sobie więc wyobrazić, jakiego doznaniem uczucia, gdy mnie tam wprowadzono, miałem jednak nadzieję, że przy takim natłoku więźniów, niepodobna ażeby dla wszystkich osobne miejsca się znalazły; nie przypuszczam albowiem nigdy, ażeby więźniów stanu, ze zwykłemi stoczynkami mieszano. — Także było moje radziwoście, gdy w karni tej zamknęto mnie sam na sam z jakimś chłopcem Rusinem, brudnym, rozroszczonym, odradzającym powierzchowności stodołajem. Na środku karni stała przyruda, a na niej dwa sienniki; tam to usatemu ja w materskiej zgodzie, potoczył się, obok mego towarzysza. Ponieważ było już dosyć ciemno, nie było czasu rozpatrywać się długo; znużony podróżą, po kilkumiesięcznym spoczynku, bez namysłu usatemu sobie tożną, utasną, pościelą, i wkrótce zasnąłem twardo; nozna rewizya mi przeraziła, mnie już, jak tego zwykłe doznawali nowiejusze pierwszej nocy. Gdy jednak rano po dniu rozpatrzyłem się, lepiej oholo siebie, gdy spostrzegłem tuż obok leżącego przy mnie rusina, doznaniem niewąganownego rostrętu i oburzenia, na takie postępowanie ze mną. — Takkolwiek nie szło mi tu wcale o obrazę szlacheckiej godności i traktowanie zarówno z chłopem, to przecież między chłopem uczciwym a stodołajem, między czystym a plugawym, zawsze wszędzie była i będzie, różnica. Po ochtonięciu z pierwszego wrażenia, ponijlatem sobie, przecież to lepiej będzie, bodaj i z taką, żywą istotą, być zamkniętym, niżli samotnie, ock! bo ta samotność dala mi się już dosyć we znaki, podczas pierwszego mojego więzienia, miałem że znajdę tu sposobność czynić spostrzeżenia psychologiczne, a może wpłynąć na tego ołowianka moralnie, dobrą radą i nauką. Po lepszej znajomości dowiedziałem się, że chłopisko ukradł

gdzieś wrowę, i już po raz drugi, siedzi tu w kryminale. Był to człowiek
głupi, narzekał tylko, przeklinał, wzdychał i zawsze był ponury; raz
tylko na dzień rozjaśniała się mu czołowiek fizjonomia, a to gdy mu jeść
podawano. Na zapytanie moje po rusku: czy majesz ty uszy, odpowia-
dzał mi najnainoniej, "majn budy / co znaczy po polsku usza, być!".
Odpowiedź ta niemniej po uiszajęca, awtażna przytak blizkiem sąsied-
ztwie, rozsmiewyta mnie jednak, bo wystawitem sobie jak to stworzenie mo-
w butach pociesznie wyglądać; chociaż jednak unrhngi skutku tej cieka-
wości, na drugą, noc zabratem siennik z przychy, zostawitem na niej
całe panowanie memu koledze w raz z jego familią; sam potoczytem
się na ziemi. W nocy gdy opatrzył to Herker-Majster, zapytał
czemu radziej z przychy tamtego nie zrucitem? na odpowiedzi mojej, że
nie mialem do tego żadnego prawa, gdy nas tu obu porównano; ho!
ho! co za Demokracja, zadziwił się pan Herker-Majster. Pomogło to
jednak o tyle, że na noc następna, przyniesiono mi, za moje pieniądze
tylko osobne, a chłopca ubrano w czystą bieliznę, wytargawszy go za to
porządnie za uszy. Niedziattem z tym chłopcem z miesiąc, dopóki nie
zabrano go sobie szerszłowie, potem dano mi innego kolege, akademika
Medweckiego. Od niego to dopiero dowiedziattem się niektórych szczegótów,
tychających się wschodniej części Galicyi, a mianowicie o rzęsi w Horzjanie,
o bezowocnym wybuchu pod Starajowem, pod dowództwem Teofila Wi-
snińskiego, o więzieniach we Lwowie itp. Kilka tygodni zeszło mi z tym
młodym człowiekiem najprzyjemniej, potem wypuszczono go na wolność.
Dziwna rzecz że odtąd nigdy nigdzie z nim się nie spotkałem i nie o
nim nie słyszałem. Jeśli mi mitem było mi towarzystwo z owym złodzie-
jem, czomże ono było w porównaniu z innymi kolegami mojemu, których
pomędzy kilku, a nawet kilkunastu podobnych towarzyszy wpakowano.
W kilka dni po przybyciu do Lwowa, wzywano mnie do indagacyi:
Referent mój Pan Pohlberg, zmiarzył mnie ciekawie od stop do głowy,
oprócz niego i aktuaryusza jego Pana Drenig, zastattem w biurze dwóch
świadkow z miasta Pana Engla, zegarmistrza i drugiego, którego
nazwiska nie pamięn. — Protokół był kubek w kubek, taki sam
jak w Tarnowie, tylko nieco więcej szczegótowy. Jeśli Referent badał
mnie ciekawie, to i ja niemniej ciekawy bytem do niego, co on też wie o
mnie. Taka pierwsza inkwizycya, bywa jako próba set, wysłup-
jących w szranki zapadników; gdy jedna strona produkuje, co bytu
dalo się wybadać, to druga przeciwnie, co da się zadać a jako

Kohwicz

Ktośbyk sity tu są nierówne, bo inkwizentowi stuią, zrodła i wiadomości
 powzięte z całego świata, a więzieni zamknięty i niewiedzący nie co prze-
 cioko niemu swiadczyć może, musi wszystko na oślep dochodzić;
 to przecież z jaką taką przytomnością i bystrością pojęcia, da się
 mniej więcej wyrozumieć, czego się trzymać wypada; ~~ale~~ przynajmniej
 symetradem, dopiero w dalszym ciągu badania, kiedy to nagromadza się
 dowody i inkwizent umie z nich ręcznie korzystać, kiedy trafiwszy na pierwszą
 nitkę tej kłamaniny, uda mu się ją wyznucć, to już stowa za stowem porze się
 dalej wszystko bez końca; dla tego to prawnicy postawili za pierwszą zasadę
 że w takim razie, ażeby przeczyć wszystko (prima regula fori: ter ne-
 gare) i zaisie, nie ma tu środka: albo potrzeba wszystko przeczyć ry-
 czaltem, albo wdawry się raz w potowiczne zernanie, niepodobna będzie
 wywikłać się z tego. Kto nie doświadczał inkwizycji kryminalnej,
 ten nie ma pojęcia, jaki tam każda stówka, nierozważnie wypuszczone,
 lub też ręcznie wyciągnięte, snuje za sobą, co za dalszy szereg pytań,
 wniosków i zawińtań, a wszystko to jak mówię po omacku; bo któż
 tam może przeniknąć; ile z tego wszystkiego wykręto już istotaie,
 a ile inkwizent domyśla się tylko i jako rzecz wykrytą, przedstawia.
 Z tego to pochodzi se bywały wypadki, iż ludzie najtępszego charak-
 teru, którzy zaraz po protokołach takim, życie sobie odebrali; se najbłęglej prawnicy
 anający na paucie wszystkie paragrafy. Ktośmi ustrawiać się mogli, popadali w
 najobscerniejsze scenauia. Póź dopiero powiedzieć o kursach protokolskich, brzy-
 dzących się kłamstwem i wykrętami, ucierniających przepisów prawnych, a do tego
 często kroić nie mader bystrogo pojęcia. Czy można drwić się nawet i wymagać
 po nich, ażeby w sprawie, w którą wchodziło mnóstwo osób rzej wiary,
 poctego charakteru, lub statego ducha, mogli oni utrzymać się nie zachwianiaie
 tak ażeby oni i sami siebie obronili i drugich nie potępili; wymagania takie
 byto czysta utopia, w którą jednak muszę się przyznać samu wierzycielem
 mniemają iż wielkie owe utawienie jakie dawata tu sposobność składowia
 winny na niedających, dopomocie szyćym; tak se jeśli przyjdzie do sąwotauia,
 to chyba tylko zafakt bezwisły obrajnego wystąpienia, którego dalaic
 byto niepodobna. Pierwsza inkwizycja utawdziła mnie w tem, tem, i
 mocniej widziatem, albowiem se dotad nie pewnego i stanowczego na jaw
 nie wyszło. Gdy pny tem dodano mi towarzysza niejakiego Lisowskiego
 ktoreu należał do sprawy tak Dwanej Karajowskiej; w której główną
 rolę odgrywał Jozefit Niśnicowski, gdy od tego Lisowskiego dowiedziatem
 się, że cała ta sprawa już jest ukonczona i pasadzona w pierwszej
 instancyi, tem mocniej utawdziło mnie se w mojem przekonaniu;

jakże abowim mogłoby wad tak spieszenie kończyć sprawę z Wisniewskim
gdyby był wiedział o jego działalności i doświadczeniach, że naga, nie pytając
mnie się nawet o niego, widocznie było, iż dotąd trzymano się tylko wy-
łączenie tych, których stapano na uctynku, pomijając zupełnie stronę
krową i przygotowawczą. Stronę, że tak powiem duchową, całej tej sprawy;
a może też se wytktem sekceją uczniom wszytkiego co polskie, nie-
przypuszczano nawet, ażeby ta sprawa wzniosła się do owej wysokości
duchowej, i trzoną z jej rącej do wytktych burd szalonych. bez żadnej
podstawy i wyrachowania. Pomimo wszystkiego dopominania się mego, żeby
proces mój przyspieszano, przez całe kilka miesięcy, nikt mnie o nie,
nie zapytał, po był mój w więzieniu w porównaniu z dawniejszym pod
Drakoniskiem berłem s. p. Presenna, był o wiele srogszy, na przykład sa-
wsze miałem towarzysza. powtórnie pozwalano mi ~~ambonować~~ książki religij-
garni: po trzecie, na długie wieczory dawano lampę, wprawdzie nie do woz-
dra karni, ale przymocowaną, do tak zwanej wieży, to jest skien-
ka szklanego we dwóch szwach, tak se światło tej lampy oświetało tę
karnię. Na spacer wprawdzie potgodriny tylko wypuszczano mnie co dzien-
nie. Wszystko to było ulgi, których dawniej nie doznawałem. Tak scho drit
drien za dnien, miesiąc za miesiącem, aż państwa daia 16^o Listopada pa-
rolano mnie powtórnie do inmagacji. Teraz se pocetta się już wojna na
prawdę. - Tak se pytań jak i parzutów, jako i zedbiwania mych odprowie-
dzi, które wositolatem ciągle storozić, do wytkniętego powyżej programu,
co raz widoczniej porawoatem, iż śledstwo kilkomiesięczne, wyprawadilo
na jaw umiastwo nowych faktów, które sadzitem se dostana, w ukryciu,
były tam szeregi, a nawet drobne szczególiki, niernane tylko osobom naj-
zaufanszym: np. miedzy innymi wiedziano i ten fakt drobny, że do
Krakowa na konferencyę z Mirosławskim, dostatem się 2 apomocą 5 re-
skich, ktoromi przekupitem policyanta. Oprócz tego se zarządow wy-
mienionych mi przez referata, czesią protokolarnie, a po eroci ustnie,
widzitem jak monstrualne powziął on wyobrazenie o całej tej sprawie.
Par wychodrity tu na scene dziecia kowumistyczne, to znów szlachetko
Polskie zachcianki, ukrywajac się pod fałszywą maską liberalizmu. Zarzą-
cat on nam iż tudziliśmy tylko obywatelami chłopów, ktorych nigdy
na prawdę spisać nie myskeliliśmy. Zarząd ten okatni, najwięcej mi-
se rozyszkich oburzał, bo miałem szlachetne przekonanie, o wytkości
naszych 2 anierów, i o nieukamarem poswiczeniu, wszelkich mate-
ryalnych korzyści, dla sprawy, a był to zarząd, mowięc nawiasem.

pochodzący od jednego z najorymniejszych naszych Agentów, Franciszka Wolań-
 skiego z Trosna. Cytowich ten wypadkowy w rodzaj obłąkania, czy zwą-
 pienia, umiarkowanie nagadał niepotrzebnych rzeczy, umiarkowanie ~~usypał~~
 zarzutów na mnie grudem, z których trudno by mi się, było wyłoma-
 czyć nawet wtedy, gdybym był nie enat systemu obrony; wszystko to jednak
 wybacza mi po chrześcijańsku, zarzutu aboli powyższego nie wybaczę mi
 nigdy, zarzut ten oburzał mnie więcej, a nieli ow obłąpany o komunizm, bo
 w oczach wrogów stawiał się on prawdopodobniejszym i kłamał do ich
 przekonania. — Co do komunizmu, owego straszyla dla ludzi mających, kłó-
 rom ci uami wrogowie exornowali, widzieli oni dobrze, iż nam go z dobrą wiarą zamu-
 cie nie mogą, bo dążenia nasze nie wyrażały nigdzie z grania porządku społecznego,
 nie sągaly pro za narodowość, wolność, równość, braterstwo, owe znane zasady przyję-
 te przez wszystkie cywilizowane ludy europejskiej. — Na których z konieczności histo-
 rycznej, kardes Prąd nawet musi się dzisiaj opierać, choć zyskać trwałą pod-
 stawę. Zarzuty, krucizny, sztybetów, podstępnej ręki Urzędników niemie-
 i oficerów, których rzekomo zwałiwszy na bal w Jarosławiu i potapawszy
 na druczanie stycerki, jakie podobno powieś korespondent do gazety Augs-
 burgskiej miał widzieć na własne oczy, kłóbały nasze miały wyklucić
 sztybetami, opierano głównie na pojedynczym wydarzeniu, iż w Pilźnie
 powstańcy zabili Burmistrza Martala, którego kłóba, osymat, za
 podburzanie chłopów; zabójstwo to, przypisywano mojemu rozkazowi,
 a nawet jakaś kobieta zeznała, że mnie tam osobiście widziata, kiedy ja
 właśnie w tej chwili, o trzy mile od Pilzna, jechałem pod Siwagóra.
 Pomimo orewistkiej bredni w tym zeznaniu, musiałam stworzyć o to walke
 niestychania, i dopiero na mappie dowodzie, że w jednej chwili nie mogłem
 być w dwóch miejscach, o kilka mil od siebie waległych. Odprawiając
 kłó napasć, nie przeczyłem wcale, ażeby podobne pojedyncze wypadki pem-
 sły, za nięgodziwe postępowanie urzędników, nie mogły mieć miejsca, tu
 i owdzie, wszelką solidarność z siebie pracując. Oprócz zeznań rozma-
 itych prawdziwych i najfatszywszych tego rodzaju, pochodzących pro cześci
 z kłó woli, a pro większej cześci z prostej głupoty, lub też nieprzytomności
 i braku sprawy, nie mało też było prostych denuncyacji i oskarżeń tak bez-
 pośrednich na piśmie do protokółów zermnanych, jako też pośrednich,
 zapomnię plotek, na rzekań, przekleństwo miolanych na mnie, przez
 rozmaite niezrusliwe wdowy pozabitych, Matki, siostry zabitych
 i uwigianych, które w pieroszy rozpazy, niewiedzieć kogo się miały
 cześcić, a którym bynajmniej za ete niebiore, bo nie wiedziaty, co
 czynity, a wółka boleści ich miata swoje prawa. — Organa

Organa Rządowe policyjne nie omieszkaly, podniecać te narzekania, zwracając pro-
to z siebie, cały ciężar odpowiedzialności na mnie, przy czym rade były dowiedzieć
się, niejednego wręczótu, co do mojej działalności w tej sprawie. Demun-
cyacji podobnych, pisemnych pochodzących niestety! od Obywateli! od
szlachty, ludzi używających pewnego znaczenia w Obywatelstwie, polka-
żywano mi kilku, i gdybym chciał, mogłbym tu nawet zacytować ich
nazwiska, ale niechaj i im Bóg przebaczy. Byli to ludzie, którzy jako wy-
żej mówiłem, przeciwnego z nami zdania, opuszczeni od Rządu i oddani
w ich umiarkowaniu na pastwę wrojonego terroryzmu rewolucyjnego, przy-
stąpili do nas w końcu zoryskwa, dziś gdy wszystko przepa-
dło, nie mieli oni nic lepszego do czynienia, jak czeupredziej udąć się
do Władcy, by dobrowolnym spotknięciem nas, w ogóle, a mnie w szczególności,
zamaskować przed Rządem, nawet ten mały udział, jaki
wzięli w naszej sprawie, a przy tem dać folgę, długą tłumioną ze strach-
u żółci, i pomóc nam za to. — Między innymi jeden z po-
dobnych nieproszonych świadków zebrał pisemnie, jakoby go mój
brat napadł z pistoletem w domu, żądając pieniądze, gdyż mój brat
nie znał go wcale, a tylko ja sam byłem raz u niego, potrzebując
aby mnie dalej odcotał; przydłem go nawet osobście nie widziałem,
bo sprawę całą zataił etonom. — Drugi zaraz w pierwszej chwili
li, gdy jeszcze w najlepsze rzeź trwała pod Tarnowem, wpadł
do swego starosty, wraz z sąsiadem swoim, pewnym Panem Ba-
ronem, i napłótszy kilka arkuszy niestworzonych rzeczy, prze-
ciwko mnie, zakomunikował teni stowy "teraz jak słychać, rozpuszcili
swoją bandę pod Tarnowem, gdzie rabują i wsie palą." Pewien z ta-
kich Obywateli ziemskich, uwięziony we Lwowie, jeszcze do większej doszedł
doskonalsości, nie tylko nagadał on do protokołu że byłem u niego ~~z~~
z Dembowskiem przebrany i w peruce, a to gdzieś tam w Przerzań-
skiem, co było fałszem zupełnym, bo tego człowieka nie znatem nigdy,
i dotąd nie znam; ale raz podstuchawszy rozmowę kolego w swoich prz-
okno, spont sameldował się do sądu i wszystko co słyszał, zeznał
do protokołu. Jest to fakt, którego moim może kto nie uwierzy, i ja sam
nie wierzętem także, gdyby protokół ten, nie wpadł mi przypadkowo pod oczy.
Takiich to niestety! niekiony ludzi pomiędzy sobą, obok najszlachetniejszych i naj-
zacniejszych, mogących być każdej sprawy i każdego narodu chluba; takiich to lu-
dzi, takich, którzy przed w zaręczeniu swoim, podnoszą do godności męż-
czeństwa, sygnia jak z worka wyoski na kilka i kilkanaście lat nawet

gdzie tylko była, jaka bawi poszlaka. Czyż nie była to istna komedya? trzeba było być chyba ślepyym lub upadłym nad duchu, aż do głupstwa, by tego nie widzieć i takie wyroki brać na serio. Ale do rzeczy: z całego tego chaosu Zernau i raskarzeń wystawiających nie tylko mnie i kolegów moich, ale całą sprawę w najfatszywszej i świetle, trzeba iż było wydobyc koniecznie. Nie miałem jednak na tyle odwagi, ażeby wziąć tu inną rolę, przypołożyły w dawniejszych procesach, uważać wszelkie zernauia za zbrodnie, zdawato mi się, że jak tylko zbiorę od przyszłego systemu obrony, jednym krokiem wyjdę po za ów cmentarz pomordowanych nieboszcyków, którym wszystkie role w tym utrojonym dramacie rozdane, to popetule zbrodnie; system ten cmentarny, którego jako najtego więcej na pozor i inni kolegi moi iż uchwycili, przykrył iż do co raz większego zamętu, na czeu prawda i jedność sprawy, nie mało cierpiały. Miałano bowiem tak kierunek, jak całą sprawę, na pierwszych lepszych, najniewinniej pomordowanych, wystawiając ich, jako pierwszych bohaterów; uświerdzając przedto w rządzie mniemaniu, iż miał on szlachność karać ich pomordować, gdy natomiast przeciwnie, trzeba tu było wykazać, ile popetuitno niesprawiedliwości takim rycerstwem mordowaniem, gdzie na jednego winnego, padato kilkudziesiąt niewinnych, najspokojniejszych, i tak pnieśwonych rewolucyi całej, jak same wstępnie rzędowne.

Łatwo sobie wystawic, jak porządane były Rządowi podobne zernauia; nie ośmiarkat on głosić przed światem, jakich to niebezpiecznych herostw powstania porabijano. Znacniejsze imiona tych ofiar, najniewinniej pobitych, występowały tu, jako imiona pmwodników powstania. Trzymając się na stanowisku obrońnim, Referent mój zdawato mi nie jedno kłamstwo, zapisując jednak ciepłowie wszystkie me zernauia; aż po kilkudniowej takiej kabuszy, wystąpił on do mnie sprzemową, mniej więcej następującej treści: „Muszę zwrócić Pańską uwagę, iż jesteś na myśnej drodze, która cię do niczego nie doprowadzi; zapierasz jakba dobre nam znane, bronisz osób i zakrywasz je, gdy one same już iż do wszyśkiego przynaty, i Pana nieoszczędzają; rzecz w do kierunku i porzątku spisku jest nam dokładnie znana, to mamy na to bardzo ważne zernauia ludzi, których pan o zdradę, głupstwo lub słabość posadzać nie będziesz; porzynili oni widocznie w tym celu, ażeby Rządy, o istocie tego samochu oświecić; lubo to nie jest moim obowiązkiem, muszę Państwu powiedzieć iż ludźmi temi są: Tysorowski, Mierostawski, Kosiński i inni w Pomańskiem, którzy jak najobozernie zernauia

którzy mieli prawo nadzienia władzy; a przeto umiemy się
dawać nie mamy się dać od tego odwrócić. Przewidywałem ja, iż zeznania
mojemu nie jednemu nie dogodzi; ale pytałem: czy dowódca pułku, gdy mu
kazę starsi szarżować na armady, ma się oglądać na to, że ten czy ów podko-
mendny spadnie stamtąd z konia? czy przesiedzą, owi podkomendni jego
niepowinni być na to przygotowanymi, że gdzie drwa rąbią, tam strąski będą?
czy na to myślałem sobie skądąś umieć owi swym saufaniem, aby
przy pierwszej lepszej sposobności odwołać mnie zdrajcą? tego nie przypu-
szczałem! i to był mój błąd jedyny, że nadto będą pewnym swego bez-
interesowności i poświęcenia, którego od kolebki prawie dawałem dowody,
abychym mógł coś podobnego przypuścić. Sądrać po sobie rozumiałem, że
tak jak ja przyjętem zeznanie Mirosławskiego, lubo z niejakim podzi-
wieniem w pierwszej chwili, ale nigdy, ani na chwilę z podejrzeniem,
tak i ci, co się o moich zeznaniach dowiedzą, zdziwić się może w posrochu,
ale przecież stęj woli nigdy mi nie przypiszą. Pomyliłem się w tem ote-
stęty! i boli mnie to, doświadczenie; ale tak się pomylił każdy, co będzie
sobie przesądzał ludzkie poświęcenie. Łatwo to było niejednemu, za
dobrych czasów, dopóki się przyzwości usmiechata, zermować słowami;
łatwo nawet z pataszykiem w rękę po starcu się się na konia, ale
gdy przyszło pnieć mudy i męski wzięcia, gdy przyszło nie pnieć, ale
zrykiem, ale wercać i głową, popracować a nie pracować w skrytoci,
bez rozgłosu i blasku - dla sprawy, to odstąpił mnie waleczni żoł-
nierze, pozedtem sam do szarży, a z tyłu zaplecami jest powstawał
gwar i szemranie i słowo okropne: "Zdrada" słowo nieskely
znane w Polsce i osto wywane, przesyła serce moje! O! nich
Wam Bóg to nie pamięta! to ja darono przebaczyłem. Im
bardziej rozmyślałem przez te trzy dni, tem mocniejszego nabierałem
przekonania, iż tylko smiałem wystąpieniem postawić mowma sprawę
te, na wysokości sprawy narodowej; a pnie to wymusić dla niej
od rządu poszanowanie i ludzkie obejście, czego drobiazgowymi i krow-
kami wypierantami nigdy nie osiągniemy; gdy przy tem spisek
już upadł, wybuch się nie powiodł, i na tej drodze nie już nie da się
zrobić więcej w tej chwili, i rzecz wata należy do historyi, nie było
się tu nadarem namyslać dłużej; przeciwnie najmocniej byłem
przekonany, że jest to moje ostatnia ustuga, jaką oddać mogę
krajowi; a że mam to w naturze, iż nie nie lubię czynić na potory,
prowizjem zaurar przysłać do Żeznan jak najobszerniejszych

z wszelkimi szeregami z których cała sprawa zobowiązuje z najpewniejszą pra-
wdą wyjątkową; postanowieniem zernania moje z czasowych pojęć in-
tymczasowych roznieść do wychońci opowiadania historycznego, rewolucyj-
roku 1846 r.

Taki to, a nie inny cel był mego postanowienia. Zastępnym sobie było
w myśli szanowanie osób, o ile widziałem że dotąd nie są uwięzione, albo ká-
tali, które nawet w razie Amsterdamu, którą Dawid pręczy dywatem, mogłyby być
od niej wyłączone, lub przynajmniej losu pozbawione. Czy ta moja polityka
była dobra, czy zła, mądra czy błędna, zostawiam sąd czytelnikom; to było
zapewnie ich moją, że nie było w niej ciecia samolubstwa, ani stałości; a ra-
czej przystępuję do niej, mianem najświętsze przekonanie że wypełniam
w tym wielkiej odwagi i poświęcenia dla kraju.

Wierzący po trzech dniach do Biora, z czego od wstępu w którym prowadzia-
łem iż widząc na jak mylnej drodze znajduję się sąd, w ocenianiu naszej spr-
awy, przystępuje sam dobrowolnie do resztań otwartych, mając za uchylenie
tak rotasnej godności osobistej, jak sprawie której stwóżyłem, i którą tu zastę-
puję, gdybym nadal, trzymał się wybitnego i niegodnych takich sprawy. Od-
szedł protokół moje wsty już bez przerw i prawie bez żadnych zażądań
ze strony Referenta, jednym ciągiem przed tym niesigoc, prawie codziennie;
przybrałszy charakter prostego opowiadania historycznego. Dopiero po
ukończeniu tej mojej powieści, wystąpił Referent z rozmaitymi zernania-
mi, mianem mnie poczynionem, tak przez współwzięniom, jako innych
swoich i denuncyandów. Było tam nieco prawdy, ale większa część
fałszu; utwierdzitem się z tego w przekonaniu że gdybym był powzedł
przy obranym z początku systemie, (jakkolwiek koniecznym, przy spiskach
niecałkiem wykrytych, to w sprawie jawnej doprowadzonej aż do otwar-
tego wybuchu, nie byłoby mylnym i nieostojonym, ale widnie dla siebie
szkodliwym.) byłbym się zaplątał w taki labirynt tajemstw i wykrętów,
byłbym sobie tak związał ręce w obronie sprawy (bo jakże byłoby mo-
żna bronić rzecz i wysłowić jej prawdziwą stronę, zapierając się zupeł-
nie wszelkiej z nią solidarności) że nie tylko sam nie mogłbym wybrnąć
z honorem, nie tylko innych nie mogłbym być bronić z najdziwniejsza-
szych występów i zarzutów, które na nich wkładać, ale musiałbym ich
wplatać koniecznie, jak to nie tylko mnie profanowi przytrafić by się
mogło, ale przytrafiło się pierwszym prawnikom i koryfeuszom intelek-
tualnej prawniczej kraju. — Między innymi z rozmaitych zernaniań
mylnych czy kłamliwych, utwierdzono sobie przekonanie, że w ruchu

Sygn

tym ogół szlachty wzięt udział nadzwyczajny, że piemiędzy sąpaty się nam
sąszceni, że najznakomitsi Obywatele ^{jak} np. książce Sanguszko i inni, nie
tylko własny swoje, ale i srebra i klejnoty złożyli nam w ofierze i z ręk nasz
wszelkimi sitami popierali. Coż z tego naturalnie za wniosek cherata wy-
nieść biurokracya? o to mienawistna, że szlachty, w której jedycie spory-
wa narodowość, iż której płyną wszelkie rewolucye, gdy nie dano się wywrnąć
do nogi, miszając do reszty materialnie, odebrać jej przywileje, skasować
pańszczyznę, podkopać wszelki wpływ na chtëpów i wystawic ją w oczach
Przed wieki jakie indyjskie paryga, niegodne żadnych praw ni istnienia.
Czyliż nie było to moim obowiązkiem, wyswiecciem rzetelnej prawdy, i sta-
nowiska, jakie szlachta w ogóle względem rządu i ajenta, odwrócić od
niej, zacięte przeciw biurokracyi, i ile możności starać się, ażeby
gdy już i tak tyle niewinnie wymordowano, do reszty nie przesła-
dowano i nie niszczone całej owej klasy narodu, która jakkolwiek
w ruku naszym, według wszystkiego co wyżej wskazałem, w ogół-
ności brata udział Staby, potowiczny i prawie wymuszony, to
precież stanowi dotąd główne jądro narodowości. Co do owych
sum bajoniskich, ktorymi rzekomo mieliśmy rozrządzać, przynajmniej
iż oprócz ogólnego celu wyświeccania wyświeccania tej rzeczy, z prawdy
wej strony, miałem i ten cel osobisty, ażeby zruć z siebie podejrzanie, ja-
kobyśmy gdzie fundusze publiczne zapnępascić; dla tego w tym względzie sta-
ratem się ile możności najsumienniejszy rachunek, co pewne przykre nades
miało dla umie następstwo. —

Pewien zacny Obywateł, pan Stanisław Fikauer, ofiarował nam był
3000 reńskich; summy tak znacnej nie chciałem przebrać, nie spo-
dziewałem się nigdy przytem, ażeby przy takim natłoku winnych i wzię-
zionych — okoliczności, wszystko tak surowo — aż o to zacnego tego oby-
wateła, w skutek zernania mojego uwieziono. Dotąd jeszcze, gdy sobie
to przypomniałem, żałuję iż się tak zapuściłem, a żałuję tembardziej; że utwierd-
tem z prawdziwym poświęceniem, poddał się losowi, ani słowa nie sarko-
roszy, na umie za to. Był to presła, orydy wypadek, ktorogo przewidzieć
nie mogłem tembardziej, gdy w zernaniach miał wiele innych osób po-
szystem, ktorym precież nie się nie stało. O ile wiem przynajmniej, oprócz
tego wypadku podobno byłko jeszcze jedna osoba z tego powodu uwiezio-
no, a to dla tego jedynie, iż wadziłem, iż jest ona już wcale skompromi-
towana, a takich nie wzdziatom potrzeby oszczędać. Był to niejaki
gorzałuch ² Ukreński z Dzikowa. Inni wszyscy, jak to już powyżej

mówitem, mieli otwarte pole do obrony, bo nikomu w ocy nie stawatem, co
 jedyny, mogło byto stanowić dowód prawny, a i to niecasy, ale tak zwane
 pót dowodu. Musze, ka wyznać iż zoiętką chęć amatem, wszystkie moje
 zeznania, kadeuu w ocy powiedzieć, bo uniennatem iż tym sposobem pokarzę
 im, iż nie są to pokątne oskarżenia, i byłbym to nawet czynił, gdy bym był
 przypadkiem nie dowiedział się, na jakie pnrto naraziłbym się niebezpie-
 czeństw. Po skonczonej indagacyi, dano mi swydaty truhdnowy
 czas do wniesienia ostatecznej obrony; prositem aby mi pozwolono
 ją samemu spisać, mogę sążyć iż nikt może, do owego czasu, nie
 wypowiedział tyle gorzkich prawd Przędowi, co ja w tej obronie, jako i w całej
 mej indagacyi wypowiedziałem; winy z siebie nigdzie nie zrucając, przeci-
 wnie z innych ją przyjmowatem; zgodnie z prawdą wyznatem, że współ-
 nie z Deubowskiem, bytem całej tej rzeczy sprężyną, w czeu zgola sam
 Referent mię upominat, iż sanadło się naradzić; o tasę nie prositem,
 a nawet przeciwnie wyrażnie powiedziałem, iż miałbym sobie nie tylko za
 najwęższą, barę, ale za osobiste uchybienie, gdy bym miał być w czeu=
 kolwiek lepiej od innych traktowany; nakoniec skonkludowatem, iż
 gdy teraz po otwartem wyjaśnieniu rzeczy, Prząd ma już wszystko pnu
 czynna, gdy widoczne jest z tego, że spisek ni niejszy, rozbity zupełnie
 należy do historyi, i żadnemu już nie grozi niebezpieczeństwem, gdy nadto
 według zdania mego, Epoka spisków doszedłszy w ubiegłym roku,
 do punktu kulminacyjnego na dal upadła, a naród odlat na zapewne
 na inne nowe jakieś wstąpi drogi, nie pozostaje nic Przędowi, jak Aktem
 łagodności zatrzeć choć w czeu tyle błęsk zadanych krajowi, i ztagodnie
 opinia, Świata, jeśli byś miała honownie nastąpić kara, niechaj spa-
 dzie ona raczej na umie, jako najwismijszego, a nistli miałyby dotykać
 ludzi, po większej czeu obataunconych, weię gnieńskich prawie mimowohie,
 którzy niepotrzebnie tylko męczeństwem wojem nie przestana, jestryć
 tyle ran woiężych krajowi zadanych. Jeśli kiedy w czeu iniej prziniej
 abta tej inkwizycyi wyjdaz, na jaw, kto je czytać będzie, enajdra sam
 co do słowa to wszystko, co tu powiadaui.

Gdy pny koncu 847 r: na moje żądanie Gubernator hrabia Stadion
 odwiedził umie w więzieniu, wszystko to powstonytem mu zasługując
 sobie wyrażnie, ażeby nie sądził on, iż dla tego takie obzorne zeznania
 Stoiytem, by pnrto sobie jakowe tasę okupie, że raczej wymawiam
 sobie ażeby umie takowem niehanbion. —
 Rozmowa ka moja ze Stadionem dosyć obszerna i długa, której
 z wyanowa, jako nawet nie wiem z kad mi się na ten czas więta?

przedstawitem mu cały obraz kraju, wszelkie nadużycia biurokracji i stan
naszej sprawy, o ile wulkie na nim zrobita wrazenie, druzkowal mi za te
objawienia i zapowiad iz nie omieszka zrobic z nich dalazy wyitek. Stoz
i woszytko co miatem powiedziec, by raz narozcie objawic, zgodnie z moj
sumienniejrzq, prawda, i postepowanie moje i onego pobudki, powstarram
raz jezue, iz sad o tem zostawitem Kardemu, nie narzucajqc nikomu me-
go prokronawia; wtem dobrze ze zbledzie mogtem, nie jestem tak za ro-
zumiatym, aiebym miat sz za wielkiego polityka, wiem tez nie mniej,
iz w polityce najwiktisi ludzie nawet, bledy popełniiali, do tego tytkom
gdy sz nie przyznam, aiebym uczynil tu cos w mojem prokronawiu edro-
żnego lub w cziem kolwiek przeciwnego, obowiazkom honora, i miłosci
Ojczyzny. —

Gdy wieš o zemanach moich dozeta do wiktziow, ktorym nie omieszkam
przy indagacyach, w najfaskrawoszych barwach malowac, to moje po-
stawienie, aieby przy to nakłaniae ich do wiktziawia, przytem nie
obeszto sz bez nadużycia mojego nazwiska, gdyz wiem dowodnie, iz
nie jedno cytowano jakoby ode mnie pochodzilo, o cziem mi sz nawet nie
znito, gdy wieš ta postta z Karini do Kadmi, a z tamtqd i na swiat sz
wyddalyta, gdy wiktly ja w opiekę kobiety, policya rządowa, rada z tej miłej
broni do Kucia intryg; narozdiz, uwosta ona do bajermych rozmia-
row; jedni mówili ze wyrobitem sobie Amnesyę i wytaucie do Ame-
ryki, inni ze, ze strachu przed szubienicq, wygadatem woszytko, inni
narozcie, ze jako demagog nie mogqe już innym sposobem szlachty,
chca ja oddac na pastwę Przędu, stowem nie byto szbrodni. Woszytko
mi nie przypisywano; oczerniac mnie, potwarzac, deptac wopi-
nii narozde, nato sz niejaka moda, ogólna; wiem wypadki ze
wiktziowic, ktorych nie tytko nigdy nie znatem, ale nazwiska
ich nawet nie tyzratem, witalali sz przed drugimi, ze ich po-
pitem. Siedzac jak rzektem powyzej, w odosobnionej kadmi, z moj
spokojniejrzem sumieniem, nie miatem nawet wyobrazenia, ze
jestem owym koztem ofiarzym — na ktorego tyte posypato sz nie
narozici, w miare dopiero, jak po szwiczonej indagacyi zmienuano mi
towaryszow, jako tez z wiešci szycanych ze swista; podczas woszytko odwie-
dzajęcych mnie kobiet, dowiadzywatem sz potrochu woszytkiego. —
Łatwo sobie wyobrazic, co sz ze mnq, drsato, bronie sz nie byto sposo-
sobu, bo jak wiadomo przy tych woszytkach zawoze w obec urzędnika,
zaledwie ukradkiem mozna byto rzacic stow kilka; z ktorych
kobiety

kobiecy te nie mogły dojść prawdziwej istoty rzeczy, potępiały coś niecoś
 jeszcze większe smutny dziwolazgi, pomimo to że Referent mój widząc tę
 moją torturę wewnętrzną, miał tyle ludzkości, iż pozwolił mi raz otwar-
 cie wypowiedzieć powody i cały sposób w jaki postępowatem; nie przymiały
 one i tak mej myśli, a czego rzekomo tagodnie opinie, przeszyły przed
 światem fakt orewisty; puz co jeszcze w większe podawały unieropiz-
 nie podejrzeń, skoro wskazy się i zapieram moich uszynków. Dobne
 to powiedziało, strzeżcie się od myślaciół. Wypisać zaś wszystko co je-
 dynie mogłyby mi było dopomóc, pomimo to iż wszelka łatwość
 była po tem, nie mogłem z następującego powodu. Zaraz w początkach
 pobytu mego we Lwowie, napisatem był kartkę matce zaurazę, i tyzącę
 się tylko spraw familynych. Wkrótce cheiałem podraz wzięty, oddać mej brato-
 wej; urzędnik spoznigt to i kartkę odebrał, wskutek czego zaprzeczono mi
 wszelkich odwiedzin; emu drony tem, że jak zwykłe niecierpliwę, pospie-
 szytem się z daniem słowa Referentowi, iż odtąd żadnych kartek ani dawać
 ani odbierać nie będę; fatalne te słowo pospieszenie wyrzeczono, uagnity
 mi niemożliwem wszelkie dalsze wytłomackenie się na piśmie; ledwo dopiero
 na parę miesięcy przed uwolnieniem, gdy miałem towanyższą korespondować
 z Łoną, Mateusza Trzaskowskiego, podyktowatem jeemu co cheiałem pisać w świat,
 a on pan Łona podał dalej; było to jednak za późno; opinia sanacka
 była już napompowana, a żeby dano się tak łatwo naprawie. Łona moja
 ciągle chora, ledwo w jesieniu w 847 r. zjechała do Lwowa, tutaj nowego ro-
 dzaju, eretickę ją katuse; szmerstwa na mnie uciolane dochodziły do
 niej żony, kobiety, żony więniów napadły ją z najokropniejszemi rygami-
 niami, bez żadnego miłosierdzia, ani rozględu nateruę tak niwyrzoli-
 wej kobiecie, doprowadziły one do tego że ja w śmiertelną, wprawity cho-
 robę, i żeby nie ojcowski starania zupełnie bezinteresowne czego-
 godnego dohtora, Wicentego Petrowicza, byłaby ona niezawodnie
 życiem preceptacita tę drogą wieludziłość. —

Taką to była nagroda za wszystkie cierpienia, za całą poświęcenie i za
 bezwzględne oddanie się moje, smiało żrec mogę duszę i ciało tej
 nieszczęnej sprawie, bodajby nikt takiż nie doznał nagrody. —

Tym czasem sprawa szła swoim trybem: więźniów podzielono na
 kategorie, według miejsc, w których zostały zdarzenia; po ergroszy od
 Listopada podobno roku 846 ciągle ogłaszano wyroki mniej więcej
 strogie i wywozono rozmaitych ludzi do Berna; im więcej sta-
 zywano takich, których miałem przechować, ze udrat ich

ich był bardzo ograniczony i mały, a skazywano ich na długie lata wię-
zienia, tem mocniejszego nacieraniem przeświadczenia, że wszystko to było
tylko do chwilowego Ferroryzowania straju i musi się w krótkie skończyć
amnestya, jak zwykle kończą się takie sprawy. — Gdyby to bowiem było się
konczyło na kilku lub kilkunastu najwinniejszych, to byłaby to kła kon-
sekwencya, — ale trudno było przypuścić, żeby kilkuset ludzi, pro-
wieszkiej części niewinnych i tylko śbiegiem okoliczności wplątanych, musiało
na prawie kilkanaście lat trzymać w zakamieniu. —

W ostatnich dniach lipca 1847, razem z nauw obydwom z moim bratem z którym
na ten czas w jednej haźni mieszkałem, spakować rzeczy, i wywieziono
nas do innego więzienia, do tak zwanych: małych koszar, na ciotkiew-
szkiem przedmieściu. Przed wyjazdem jedznie wstąpiłem, są z moim Refere-
ntem. Markowatem po nim to więzienie ma wyrok przeciwny; j. że coś za-
szło niewyjątkowego, jakby przesuciem jakim, odrazu wypadłem na myśl, że
mają na kims' wykonać wyrok śmierci. Oczwiscie Wisniewski pierwszy sta-
nął mi przed oczyma i wprost wypadłem na Refereuta, że to zapewne on on
ma być tą ofiarą, powiadziatem mu wczę że przyjdzie czas, że Bóg sam będzie za-
trwał tego, w kół w krótko aż nadto się sprawdziło, to od dnia tego mordu legalnego
obudził się najgwałtowniej duch we wszystkich warunkach opoteszeniowa we wię-
zieniu, a śmierć mezeniska tego samego dnia ożyczyły, więcej moie przywieszo-
sprawie narodowej, jak całe jego życie pełne trudów i poświęceń. —
Myżwiemni do koszar, wiedzieliśmy już dobitnie, co się ma spotwić; a nierawno-
dnie Wisniewski i Kapuściński, od chwili prorytania wyroku nie mniej
cierpieli, jak my za nich tam z daleka z każdą minutą, a każdą godziną
przybliżającą tę chwilę ostateczną, te chwile, w której ostatecznie mieli mieć
ustupę krajowi, zdawato nam się, jak gdyby nam o zycia wydarło w wy-
stkie chwile przedśmiertne. Łate przygotowanie do tego aktu, przechodzi-
liśmy wraz z niemi w naszej wyobraźni — a kiedy dowiedzieliśmy że już
się stało, to razem z niemi i zwracając modlił się za duozą pożegnaliśmy
ich na wieki. Po niesnazyliwem tem zdarzeniu, przywieziono nas na zad,
do harmelitoiu, ale już nie do tej uciernojej haźni, tylko pod numer 34³
gdzie zastaliśmy trzeciego towarzysza, księdza Jozefa Nowakowskiego. Od niego
jak i od sąsiadów nowych, których mieliśmy po obu stronach, dowiedzi-
liśmy się niektórych szczegółów, prawdziwie bochaerskiej i mezenskiej smierci
ci Wisniewskiego. — Kiedyż innemu oprowadano nam, jak po proryta-
niu wyroku przed gmałkiem sądownym, na rozstawaniu zażądał
on, aby wprowadzono go na zad do sali sądowej, gdzie było zebra-

zobrane całe greccim sądowne, i tam uroczyście oznajmił wszystkim sądzienom
 że im przebacza, jak później wyjeżdżając już na plac, silnym, donosnym głosem
 zawołał na tłumy: „Regnamus et vos!” a potem z najzimniejszą
 krwią, z najzimniejszą twarzą, w której malowała się uroczyta powaga i spo-
 koj stasorony do takiej chwili, jechał pomiędzy tłumy zegnające go, powiewem
 chustki z okien i balkonów, wieńcami kwiatów sypiącemi się pod kota
 aż tam na piaskową górę, skąd przemówił do tłumów: „Niechaj was
 śmierć moja nie odstrasza!” Napuszciski także miało sreedt na rozstawanie
 ale junańcy, wili głębokiej i świętej owej, co tamten zeznający. —
 W dwóch tych morderach legatnych, przebijata myśl dwójaka: w Wismieckim
 chiano ukarać Emwarypusa Centralizacji Wersalskiej, by mu to za rzucie
 postach na emigrację, jak gdyby to emigracja nie znata tego rodzaju po-
 strachu, jak gdyby nie liczyła ona o granie wojców Ławorsów, Konarskich,
 Mottowiców i kilku innych, którzy już kilkanaście rok rocznie, prawie
 dostawiali pastwy i Mikotajowstom siepa dom.
 Może by i że się myli i bodajbym się mylił, ale przekonany jestem iż do srogosci
 tego wyroku nie małe przyczynity się owe Augustne narzekania w całym kraju,
 że to Emigracja i Emwarypuse narobili całego nieszczęścia. W Napuszcim-
 kim chiano ukarać, Gwizłohradkie pomowauie się na poświęconą osobę Ang-
 dnika w Burmistrz z Piłzna, bo lubo tenże machinacjami swymi nie
 mało się przyczynił zapewne, iż cała obława okolo Piłzna, zawerowita
 się od krwi i mordów, ale czemże są te ofiary w porównaniu choćby z je-
 dnym z Tonkiem tylko nieetykalnej biroduracji. — Tak się później dowiedziatem,
 namyślano się nad tem w wyższych sferach urzędowych, ażeby i ze szlachty
 wybrać ofiarę, dla przykładu. Gdy się ta myśl była wznymata, to oca-
 wiscie nie kto inny, tylko ja byłbym był na to wybrany. Brahowato jednej
 rzeczy: potroizno za zasadę, ażeby tam tylko śmiercią karać, gdzie przy-
 szło do rozlewu krwi; że raz pod Narażowem gdzie dowodził Wismiewski
 zabito jednego czy dwóch szlachciców, a w Piłźnie gdzie Napuszciski był naj-
 czynniejszy, szinał Burmistrz — warunek ten był dopełniony.
 Dla spełnienia wyroku, dla tego to w porzątku chiano w mówie we
 mnie, mówie koniuracie, że narzetałem do tego zabójstwa, a gdy się to
 nie udato, ponamiano znów se pod Liszgorą, padło kilku chło-
 pów, roszał zgota podobno w Wiedniu szlachci robiono na wdowy po
 owych umiemanych potęgłych, pozniejsze dopiero dochodzenia wykryły
 supetny faktz tego szwiorzenia. Niemauie iż biał powieszony, było
 ogólnie w kraju tak dalece, iż ostrzeżono o tem siostrę mej żony —
 Cyrkiewiczową, a ona nattonita moją Matką, ażeby jechać
 do

do Wiednia, i starać się tam o ułaskawienie i ułagodzenie. Pojechali do obydwiu,
i znowu jak w czasie mojego pierwszego więzienia: patrz ułup z moich
wspomnień. Strona 57: Kaena kuzna a Montclair przyjąłszy moją
matkę z serdecznością, prawdziwej siostry, wreszcie sił i wplywów wry-
wata. Młocem i oszczędnie mogła. Czy ta troskliwość była istotnie potrze-
bna, czy był to tylko wymysłony postach, nie mogę powiedzieć; nie mniej do-
postrzegam się do wdziorności i do wszelkich starań. Ta tylko jeden nie
miałem ani wyobrażenia, co tam o mnie radzą, nigdy albowiem nie przy-
puszczałem, ażeby rząd nie był jeszcze maszyną krową, już i tak aż
nawet ofiarę wylana; — dla tego i wyroku na Wiśniowickim i Kapuściń-
skim spełnionego nigdy nie przewidziałem. Od tej fatalnej chwili więzie-
nia moje po przeniesieniu do nowej klatki, między nowych towarzyszy o dr-
stawato się znosiłem.

Po wypuszczeniu na wolność księdza Nowakowskiego i przeniesieniu mego bra-
ta jako Stabego do szpitalu więziennego, miałem aż czterech na raz to-
warzyszy: Waleręgo Kossakowskiego, Pawłerego Przybyłskiego, Hieronim-
ma Guczyńskiego i Karola Przybyłowicza, porucznika choć pro-
stej oficerki, który będzie tu nimie na wst. profesorem, poszedł z nami
pod Liszagałę i nie wiedzieć z kąd dostąpił tego honoru, co wybrało
go z pomiędzy innych kilku nastu ludzi, tego samego, co on wykończ-
cenia, ażeby wybrać go do Looowa. W tym towarzystwie schodził nam czas
nie miał przyjemnie, odbieraliśmy garsty, czytaliśmy w nich o ruchach
we Włoszech, aż nareszcie nadeszła i Rewolucya francuska, orewissem
wycie było, że już jesteśmy jedną nogą na świecie. Tabacone jest iż ja le
ruchy, jak gdyby jakim widzeniem magnetycznym przewidywałem;
i tak: gdy jednego razu jeszcze w czasie indagacji, dowoditem mojemu
Referentowi, że wszystkie te więzienia i przesładowania na nie się nie
przydadzą, to dwóch czasu wypluje się z tego jak z wrzka,
powiedziatem mu wyraźnie, że nie tylko gdzie indziej, ale w samym
Wiedniu przyjdzie kiedyś do Rewolucyi; nie spodziewałem się w tenor
ze tak prędko sprawdzi się moja przepowiednia.

19^{ty} Marca o zwykłej godzinie wyprowadzono nas na spacer, na dachach w os-
knych piętach kamieniu spotreśliśmy umiarkow ludzi pięć oboję. powie-
wiających ku nam chustkami i witających "Redzicie wolni!", u. — Wiedzę
już przedtem co zawarto w Wiedniu, nie zadziwiło nas to, i przyjęliśmy tę
wiadomość jak epę zwykłego, a powróciwszy do klatki zadowoliliśmy się
pakować. Wiczo na korytarzu notyżelismy ruch niecierpły, otwi-
rano i zamknięto klatkę, jedne po drugich aż przyta kolej i na

nas, otworzyły się drzwi drzwi, a deputacja stojona z księżciem Leona Sapiehy, Franciszka Smolki, Juliusza Skalmoskiego w asystencji preresca Jędrza Witkmana, weszła do ścian oznajmiając nam, iż na żądanie obywateli, Gubernator Stadion, kazał nas uwolnić. Noc tę mieliśmy jeszcze poprzedzić w ścian, zapewne z obawy nocnego zbęgowiska; drugiego dnia rano t. j. 20^o Marca wypuszczono nas na wolność. —

Przed wyjściem z więzienia przyszła nam nieskończona stłuska radości powitały nas w progu, kobiety rzuciły nam się na szyję! a tak! pierwszym moim było, ażeby tę sprawę odkryć z kobietami; gdy bowiem najpierwej dała mi baba na dźwięk górze w twarz, gdy wówczas wzięcia kobiety najwięcej mnie sweni płochami i komerażami szarpaty, to na koniec jak by wynagradzając to wszystko, znów kobiety mnie wycałowały. —

Tam ludzi odprowadził mnie wśród obywateli do mieszkania mojego; na przeciw kryminatu. Skonczyło się moje więzienie, ale dla niej nie było jeszcze końca. Zaledwie wyszła z ciężkiej choroby, gwałtowne wzrostem powalito nas nowo — smutne też to były dla mnie, owe pierwsze chwile wolności — kiedy inni na tobie rodziny, rozradawani jej szczęściem, otok ogólnej radości jaka w tenraz zabłyśta w kraju oddawali się weseliu, to ja przy tobie tej istnej więzienicy, pasując się między życiem a śmiercią, spędziłem dzień i noc w ciągłej oświec obawie.

Jedyną moją pociechą była tu tylko matka dziewczyna, zaledwie tylko kilkanaście miesięcy starsza, która miała mi zasłupić, czerwo innych dziewczyn straconych. Nie spodziewałem się w tenraz, że i ten Anielek, rychło mnie opuści, zaledwie bowiem do listopada, a to do pamiętnego dnia rewolucyjnego 29 była ona, bo grypa nam ją wydarła.

Oprócz domowego smarkwienia, wyjście moje na świat, po tylu na mnie miotanych oszczerstwach, nie pomału było karkutem, jaktośkolwiek wszczę wspomnianą moją sderwa z więzienia, nie porostata cakiem bez skutku; bo wiele ów otworzyła, jaktośkolwiek niejednemu z oszczerców moich, już wtedy w tożsame Głumienie wyznacato kinywdę mi uchylioną; zana do celem się obracającym i potrzywodnym, ażebym mógł odrazu, wszystko zapomniać. W parę dni po uwolnieniu mojem wydrukowałem odczwę, wyjęwając wszystkich. Młoty mieli mi w do naceria, ażeby publicznie wyślążyć; ni kt jednak nie przastał się taki, to każdy po bliższem i dinniejszem rozpatrzeniu się, jeśli tylko nie był ornyjskiej, stej wiaty, musiał przyznać słuszność — a jeśli może na zgadzał się z moją polityką, to poklebiał oboję, nie było

Atkiego, co by mi śmiało przypisać stać, wiary. —
Zdarzenia roku 848, których główną cechą było przebaczenie, sprawdziły
się, że i ja wszystkim moim wrogom przebaczyłem, i dlatego w pamiętni-
ku niżej, nie jedno powiniem milosierdziem, co byłoby musiałem wywodzić niejedną
również wadydę za niegodne względem mnie postępowanie. — Majątek zaskawi-
łem w najokropniejszym stanie. Od roku 845 aż do wstąpienia wybuchu, opiera-
łem wszystkie wydatki niemal w całości na kosztach z pieniędzy pożyczanych,
większej części na lichwę; to trudno było sciepieć, ażeby sprawa cała
upadła, dla braku pieniędzy; niewiadam że później gdy fundusze się
promiowały, będę mógł sobie ten forszus odebrać, tymczasem nie przyszedł
do skutku tego. — Po uwzględnieniu mojem, wierzyciele rzucali się na mój
majątek, nie znalazł się nikt, który czysto i bezwarunkowo, przyczyną, czy ja-
kim bądź innym sposobem chciał mi pomóc; pomimo rozma-
iłych pomyśleń, które skończyły się na przesadach, i stało się że odtra-
ciwszy rodzinny zagrodę, dziś muszę szukać się miejsca na miejscu
jako dzierżawca — tego jednak wcale nie satysfakcjonuję, bo nigdy nie przy-
wieszczęwaniem i wadłami wartości do majątku, będąc przekonany, iż
przy pracy i staraniu, co Bóg wzięt, Bóg oddać może. — Nie jest
to moim zamiarem ciągnąć ten pamiętnik dalej. W roku 848 roku, nie
bratem prawie żadnego udziału; Rewolucya ta legła na adre-
sach, petycjach, protestacjach, deputacjach, i swadach dziennikar-
skich, nie przeucowała do mojego przekonaniam; wiedzieliśmy że do takiej
rewolucyi bezpiecznej i nie naruszającej na nie, było ludzi gotowych aż do
zbytka, a więc bezczynie się oberzto. Nie jeden z owych schorzeń i prostych
denuncyatorów, co byłby się w ten czas wyparł aż do nazwiska polskiego,
dziś kiedy Rewolucya drżała się za porządkiem Panów Jubernatorów,
i Kreishauptmanów, przypasywał pasy do gwardyjskiej kurtki, albo
gardłował w radach narodowych, dopóki nowa burza nie sapędziła
go narad w myślą, jamę. Z tego to powodu oprócz drobnego i nie-
znaczącego udziału w sprawach krajowych, nie wziętem nic wpro-
wnienia godnego, a więc też i latem honoru i swój pamiętnik.

W Łotkowie pod Gostem
w pierwszej połowie stycznia
1863. r.

Franciszek Miesiołowski



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.